

Cena numeru
w Krakowie: **25 gr.**
na prowincji:

PRENUMERATA WYNOŚI:
W Krakowie bez odnośzenia zł. 7.—
W Krakowie z odnośzeniem zł. 7.60
Na prowincji zł. 7.60
Zagranicą zł. 11.50

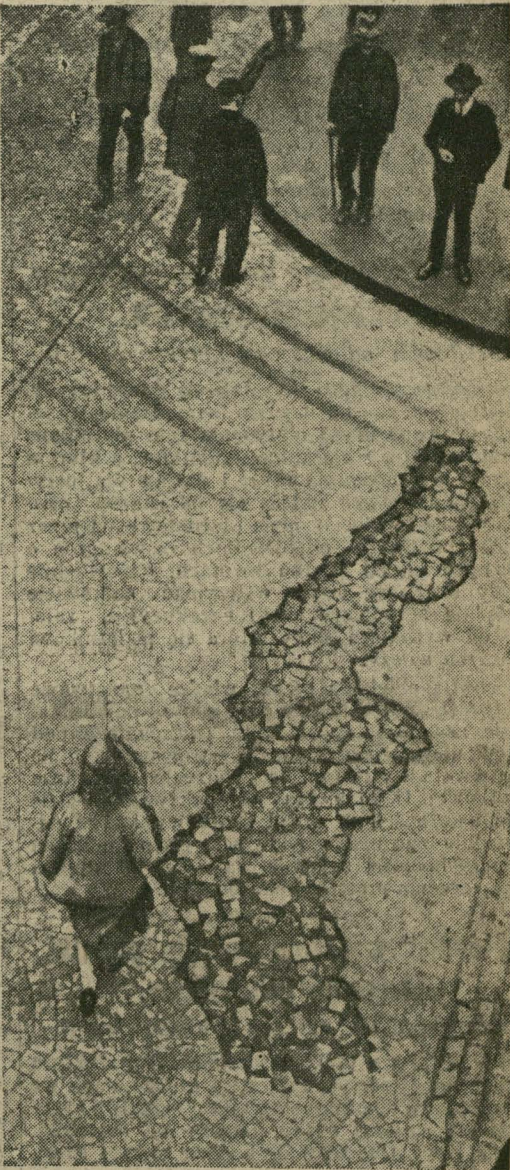
ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

Rekopisów nie zwraca się. Listy należy adresować do Redakcji, a nie do współpracowników. Tel. 150-60. Centrala dzienna od godz. 8 do 22. Tel. 150-60*, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66, czynne od 22 godz. do 8 (numery nocne).	Założyciel i Naczelny Redaktor Marjan Dąbrowski. Kraków, Wielopole L. 1.	Naczelny Redaktor przyjmuje: w poniedziałki i soboty od godz. 1—2 po południu Konto żyrowe: Dom bankowy A. Holzer — Kraków. Konto czekowe Nr.: 140-725 (Warszawa), 400.200 (Kraków).
ODDZIAŁY: WARSZAWA, Krak. Przedmieście 9, tel. 208-63, 234-65, 670-21, 696-44 i 696-46. KATOWICE, Marjańska 1, tel. 6-53. SOSNOWIEC, Dąblińska 11, tel. 1199. POZNAŃ, św. Marcin 48, tel. 17.22.	LWÓW, Kopernika 9, tel. admin. i redakcji 49-58. RÓWNE WOLYŃSKIE, 3-go Maja 105, tel. 221. ŁÓDŹ, ul. Piłsudskiego 65 (Wschodnia), tel. 167-08.	KIELCE, Red. Żytnia 8, tel. 348. WILNO, Wileńska 26, tel. 14-82 i 466. NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 94.

Rok XXII. Kraków, wtorek 21 lipca 1931. Nr. 199.

Niemcom pali się dach nad głową.

Sygnałami niemieckiej katastrofy są coraz częstsze rozruchy komunistyczne, wybuchające w rozmaitych punktach kraju. Ostatnio doszło do bardzo poważnych zniszczeń w Gelsenkirchen, gdzie demonstranci pogasili wszystkie latarnie w mieście, pozrywali kostki kamienne z bruków i zaczęli budować barykady. Jednocześnie tłum począł demolować sklepy, przy czem obrabowano doszczętnie 30 sklepów żywnościowych. Rozruchy ponawiały się kilkakrotnie. W czasie starć z policją, padli ciężko ranni. Na zdjęciu róg ulicy Bismarka i Flory, gdzie toczyły się zacięte walki gdzie powyrzowano z bruku kamienne kostki w celu budowania barykad.



W wigilję zerwania stosunków dyplomatycznych Watykanu z Italią!

(Oryginalna korespondencja „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”).

Rzym, 15 lipca.

Stosunki włosko-watykańskie dojrzejają do końcowego aktu, tj. do zerwania wszelkich stosunków dyplomatycznych i do pogrzebania traktatu laterańskiego z dnia 11 lutego 1929 roku.

Dziś absolutnie niema mowy o jakimkolwiek pogodzeniu się.

Faszyzm spalił w dniu wczorajszym mosty za sobą.

Posiedzenie dyrektorjatu partji pod przewodnictwem samego Mussoliniego w pałacu Weneckim w sali delle Battaglie — bojowo odpowiedziało na ostatnią encyklikę Ojca św., o czem donosiliśmy telegraficznie.

O wczorajszym posiedzeniu wydano dzisiaj oficjalny komunikat, który powiada:

„Dyrektorjat Narodowej Partji Faszystowskiej protestuje najsolennie przeciwko ostatniej encyklice papieskiej, w której są zawarte twierdzenia, że czarne koszule składają przysięgę dla chleba, dla kariery albo dla życia; odrzucają z oburzeniem twierdzenia, że do partji faszystowskiej powrócili masoni; protestuje przeciwko kłamstwom, zawartym w pewnej nocy, wysłanej przez agencję zagraniczną (Havasa), a pochodząca ze źródła watykańskiego, wymierzona przeciwko Narodowej Organizacji Młodzieży, Balilla, która jest

dumą, siłą i pewnością faszystowskiego regimenu”.

Po ogłoszeniu tego komunikatu

nie można się spodziewać, aby Stolica święta pozostała bierna.

Zresztą cała prasa faszystowska, prowadząc od kilku dni silny atak na Watykan i kler, przygotowuje grunt pod zerwanie wszelkich stosunków dyplomatycznych. W dalszym ciągu oskarża się Watykan o to, że w Akeji Katolickiej prowadzona była polityka, zmierzająca do złamania dzisiejszego regimenu. Dowodzi się, że

Papież jest w koalicji z masonerją (!?) i pracuje przeciwko faszyzmowi (!!!).

I to nietylko prasa o tem mówi, ale nawet najwyższe władze partji z Mussolinim na czele. Czytamy bowiem w dalszym ciągu w komunikacie z wczorajszego posiedzenia takie słowa: „Dyrektorjat Partji Faszystowskiej konstatuje, że pomiędzy Watykanem i masonerją istnieje niesłychana lecz fatalna koalicja, nie chętna faszystowskiemu regimenu (!!!!).

Rzucenie rękawicy!

Nie będziemy dawać żadnych komentarzy do tego oświadczenia faszyzmu wobec Głowy Kościoła katolickiego. Jest to rzucenie rękawicy, którą podejmie niewątpliwie Pius XI.

Faszyzm przy tej okazji zawiadamia urbi et orbi, że w szeregach faszystowskiej młodzieży Balilla liczy 2,126,166 członków. Do takiej liczby urosła ta organizacja od czasu rozwiązania katolickich związków młodzieży. Jak wiadomo, młodzież katolicka siłą rzeczy musiała przejść do szeregów partji, czyli do Balilla, gdyż taki był rozkaz najwyższy.

Należy się spodziewać, że Ojciec św.

rzuci ekskomunikę na niektórych działaczy partji faszystowskiej

za wczorajszą uchwałę, która zarzuca Ojcu świętemu łączenie się z masonerją. Później już wszystko potoczy się starymi torami. A że są to możliwości niewesołe, dowodzi cytat z oficjalnego organu partji na Sycylii, a mianowicie z „La Gazzette”, wychodzącej w Kalabrii. Dziennik ten z dnia 12 bm. w naczelnym artykule p. t. „Confutazione dell’Enciclica per l’Azione Cattolica” pisze:

„Jeżeli Duce rozkaże wystrzelać wszystkich biskupów — uczynimy to bez jednej chwili zawahania się“ (!!!).

A w tej chwili, kiedy na Sycylii oczekuje się rozkazu Duce, w Rzymie prasa faszystowska dalej bombarduje Watykan, dowodząc, że Stolica Apostolska jest w koalicji z Francją i Jugosławiją przeciwko Włochom (!!!).



Chodzi tu głównie o to, żeby rozpalić masy do czerwoności, aby je

podniecić przeciwko Kościołowi i Stolicy świętej,

jako „przeciwno... widomym „wrogom ojczyzny“. Co później będzie robił ten tłum — to bardzo łatwo się domyśleć.

Tymczasem z dnia na dzień napięcie rośnie. Podziemny wulkan już grzmi, ryczy i czeka tylko, kiedy padnie to ostatnie słowo, ta kropka, która sprawi, że wody muszą wyjść z brzegów wzburzonego oceanu.

Próba rozdławiania kleru.

Jednocześnie pracuje się w tym kierunku za pomocą prasy, aby rozsadzić tę twierdzę, jaką jest kler włoski. Żąda się od biskupów, aby się opowiedzieli przeciwko ostatniej encyklice, aby stwierdzili, że w Balilla wychowuje się młodzież religijną. A kiedy biskupi włoscy milczą i nie dają żadnej odpowiedzi, rzuca się na nich bomby ze szpalt faszystowskich dzienników. Drukuje się rzekomo telegramy różnych grup księży to z tej, to z innej diecezji, którzy „potępiają“ encyklikę, a wyrażają hołdy uznania dla Duce.

To wbijanie klina we włoski kler może stworzyć zamęt nielada. Może załamać tu i ówdzie mniej silne charaktery, ale ogół pozostaje wierny swej władzy przełożonej, zapatrzony w białą postać na wzgórzu watykańskim.

Patrząc na to wszystko, słysząc, co się mó-

wi i co się przygotowuje na półwyspie apenińskim, ludzie przypominają

przepowiednie błogosławionego Don Bosco,

który przed swoją śmiercią powiedział do swoich uczniów:

„Doczekacie się pogodzenia się Stolicy Apostolskiej z państwem włoskim, ale ta zgoda będzie bardzo krótkotrwała. Przyjdzie rok, w którym miesiąc maj będzie miał księżyc dwa razy w pełni. W tym miesiącu rozpocznie się prześladowanie Kościoła. Papież będzie musiał uciekać z Watykanu po trupach własnych księży. Poleje się dużo krwi ludzkiej, ale sprawiedliwość Boża zwycięży. Papież powróci później do Watykanu i nastanie wieczny pokój”.

Wiemy, że miesiąc maj b. r. miał dwa razy księżyc w pełni, wiemy także, że w maju rozpoczęły się ataki na Watykan i w maju rozwiązano Akcję Katolicką na terenie Włoch.

Co dalej — niewiadomo. Zda się, że jesteśmy w przededniu wielkich wypadków na terenie półwyspu apenińskiego.

Pasporty ulgowe dla wycieczek nie będą przyznawane.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lipca (Si). Ministerstwo skarbu komunikuje, że na przyszłość pasporty ulgowe dla zbiorowych wycieczek nie będą przyznawane. Towarzystwa i stowarzyszenia zajmujące się organizacją wycieczek zagranicznych, winny zatem w obliczeniu kosztów uczestnictwa uwzględnić również koszty pasportów normalnych.

Ulgi podatkowe dla dostawców, wierzycieli skarbu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lipca (A). Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu wydało zarządzenie, przyznające pewne ulgi i ułatwienia tym płatnikom, którzy zalegają z płatnością podatków, a którym z tytułu wykonywania robót i dostaw dla instytucji państwowych należą się od skarbu państwa pewne kwoty. W razie przedstawienia przez takich podatników odpowiednich zaświadczeń o należnych im od skarbu kwotach, odpowiednie urzędy skarbowe mają wstrzymać całkowicie względnie ograniczyć kroki egzekucyjne, zależnie od wysokości sumy, która się podatnikowi od skarbu należy.

Z chwilą przelania przez władze państwowe należności za te dostawy na konto podatnika, będzie następowało całkowite zwalnianie z pod zalegania nieruchomości zaskewstrowanych, o ile dana kwota wystarczy na pokrycie zaległości podatkowej. O ile kwota ta pokrywać będzie część należności, to urząd skarbowy będzie odpowiednio zwalniał z pod skarbówy odnośną część ruchomości zajętych, zależnie od stopnia zabezpieczenia pretensyj skarbowych.

„Widzew” wyrówna zaległe podatki i wypłaci robotników.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Łódź, 18 lipca (W). Widzewska Manufaktura została, jak wiadomo, częściowo uruchomiona we czwartek. Wypłata robotników jednak, która miała się wczoraj odbyć, jeszcze nie nastąpiła. Zarząd firmy tłumaczy się tem, że składy firmy oraz składy konsygnacyjne zostały w czasie zamknięcia przez władze skarbowe opieczętowane, wobec czego firma nie posiada płynnej gotówki. Sekwestr ma być zdjęty z chwilą, kiedy Widzewska Manufaktura uruchomi swoje zakłady do takiego stanu, w jakim były czynne przed zamknięciem.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, w ministerstwie skarbu w Warszawie odbyła się konferencja przedstawicieli Widzewskiej Manufaktury dra Wachsa i dra Pinkusa w obecności wojewody łódzkiego Jaszczołta. Przedstawiciele Widzewa oświadczyli, że zapiacą zaległe podatki, jednakże nie w takiej formie, jak poprzednio zdecydowało ministerstwo skarbu. Ministerstwo z uwagi na dobro robotników, którym częściowo wypłaca się zarobki, akceptowało propozycję. Jako zasadniczy warunek ministerstwo postanowiło wypłacenie wszystkim zaległości robotnikom w poniedziałek 20 b.m., a resztę do środy 22 b.m. włącznie. W wyniku tej decyzji ministerstwo poleciło zdjąć pieczęcie z zajętych towarów Widzewskiej Manufaktury w poniedziałek rano. Przedstawiciele Widzewa zobowiązali się do utrzymania fabryki w ruchu. Wszystkie zobowiązania Widzewskiej Manufaktury złożono w obecności wojew. Jaszczołta i według orzeczenia ministerstwa skarbu będą musiały być wykonane.

Entuzjastyczne pożegnanie „Dar Pomorza” w Nowym Jorku.

Z Warszawy donosi (A): „Dar Pomorza” po 10-dniowym pobycie w Nowym Jorku odpływa w dniu dzisiejszym do Gdyni. Oficerowie i kadeci zwiedzili osobliwość miasta, przyjmowani z entuzjazmem i serdecznością przez Polonję Nowego Jorku i okolicznych osiedli. Otrzymał on wiele podarków, m. in. dwa fortepiany i sześć elektrycznych wiatraków. Załoga „Dar Pomorza” karnością oraz dobrą postawą zwróciła wszędzie znakomite wrażenie.

„Dar Pomorza” zaproszony został na wystawę światową do Chicago, dokąd może łatwo dotrzeć wielkimi jeziorami. W tej sprawie odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli rządu. Raid krajoznawczy młodzieży szkolnej w Gdyni 1

Polski organizm gospodarczy nie dał się zatruć niemiecką infekcją.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lipca. (J). Na naszym rynku pieniężnym w ciągu bieżącego tygodnia panował spokój, godny podkreślenia ze względu na spotęgowany w tym czasie chaos finansowy w Niemczech.

Wiadomość o przerwaniu wypłat przez kilka wielkich banków niemieckich, oraz o zamknięciu wielkiego banku, nie wywarła u nas wielkiego wrażenia.

Wypadki te były przewidziane przez znawców rzeczy i dobrze obeznani z całokształtem spraw finansowych świata wiedzieli, że polityka banków w Niemczech musi doprowadzić do nieuniknionej katastrofy.

Drugą przyczyną spokoju była świadomość zupełnego oderwania od niemieckiego naszego rynku pieniężnego.

Brak traktatu handlowego z Rzeszą, jak wiadomo nie z naszej winy, spowodował zupełne odcięcie naszych banków i przedsiębiorstw finansowych od źródeł możliwego dopływu kredytu z Niemiec. W tych warunkach nasze instytucje finansowe, utrzymujące ożywione stosunki z podobnymi instytucjami w Anglii, Francji czy Belgii, niezależnie się zupełnie od wszelkich wpływów niemieckich, dzięki czemu, gdy wszystkie giełdy świata odczuły dotkliwie skutki finansowego chaosu w Niemczech, u nas wypadki niemieckie minęły bez wrażenia.

Jedyny jaki zanotować należy byłby fakt olbrzymiego spadku marki niemieckiej, której kurs pod wpływem wiadomości z Berlina

spadł do 1.90 a nawet 1.80, jak donoszą z Katowic.

Podobny spadek zresztą zanotowano w Nowym Jorku, Londynie, Paryżu i innych stolicach świata.

Na giełdzie warszawskiej transakcje dokonywane pomiędzy bankami przekazem na Berlin, ustały zupełnie, a notowań marki niemieckiej nie było.

Jako jedyny kurs orientacyjny można było uważać co najwyżej nieliczne transakcje prywatne, zawierane zresztą bardzo niechętnie i przy zupełnej przewadze podaży nad popytem.

Kurs dolara gotówkowego w tym okresie wzrósł przejściowo. Należy to wytłumaczyć zupełnie naturalną samoobroną przed odpływem tej waluty zagranicę do Niemiec, gdzie kurs dolara uległ gwałtownejwyżce.

Jednakże spekulantów, którzy poczęli skupować gorączkowo dolary, w nadziei na znaczne zyski, spotkało ciężkie rozczarowanie. Już w sobotę bowiem kurs dolara na naszej giełdzie zaczął się, a wśród spekulantów, którzy zdążyli zaopatrzyć się w poważne ilości banknotów dolarowych, zapanował popłoch.

Poraz pierwszy od dłuższego czasu z dostawą dolarów wystąpiły banki prywatne, gdy dotychczas zapotrzebowanie pokrywał w całej ilości Bank Polski. Jednocześnie pod wpływem uspokajających wiadomości z Niemiec banki stołeczne zaniechały od całego tygodnia operacje przekazami na Berlin, przywracając w ten sposób kurs orientacyjny na walutę niemiecką.

B. mjr. Demkowski rozstrzelany.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lipca. (K). Dnia 18 b. m. o godz. 19.30 rozstrzelany został b. mjr. dypl. Demkowski Piotr na podstawie prawomocnego wyroku wojakowskiego sądu okr. nr. 1, jako sądu doraźnego.

Wyrok ogłoszony został dnia 18 b. m. o godz.

17-tej. Na mocy wyroku b. mjr. Demkowski skazany został za zdradę stanu na karę pozbawienia praw, wydalenia z wojska i karę śmierci przez rozstrzelanie. Prezydent Rzplitej z prawa łaski nie skorzystał.

Jak zginął zdrajca Ojczyzny?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lipca. (J). Po zapadnięciu w dniu wczorajszym wyroku, skazującego b. mjr. Demkowskiego Piotra na karę śmierci przez rozstrzelanie, naczelny prokurator wojskowy płk. Kostecki wyjechał do Wist, aby przedstawić p. Prezydentowi Rzplitej wyrok do zatwierdzenia.

P. Prezydent z przysługującego mu prawa łaski nie skorzystał, o czym wiadomość nadeszła do Warszawy dziś w południe.

O godzinie 16.30 do więzienia wojskowego przy ul. Dzikiej przybył komplet sądczych. Oskarżonego wprowadzono do zaimprovizowanej sali rozpraw, gdzie ogłoszono wyrok z uzasadnieniem przyczyn, oraz zawiadomiono skazańca, że p. Prezydent z prawa łaski nie skorzystał.

Po ogłoszeniu wyroku skazaniec powrócił do celi, dokąd wkrótce przybył ks. dr. Ugniewski, proboszcz parafii na Cytadeli, który udzielił skazańcowi ostatniej pociechy religijnej. Skazaniec spowiadał się przez dłuższą chwilę, poczem przyjął Komunię św. Po przyjęciu pociechy religijnej, Demkowski wręczył ks. Ugniewskiemu przygotowane już poprzednio listy, z prośbą o doreczenie ich prokuratorowi.

Punktualnie o godzinie 7-mej wieczorem wyruszone w drogę do Cytadeli. W trzech samochodach pojechali naprzód komendant garnizonu płk. Sirzemiński, szef sztabu DOK I. płk. Trzaska-Durski, prokurator przy wojskowym S. O. Nr. 1. płk. dr. Konrad Zieliński, zaś za nimi w samochodowej karetce więzienną skazaniec, któremu towarzyszyli ks. dr. Ugniewski, oraz lekarz wojskowy mjr. Rymaszewski. Przez Cytadellę przejechano bezpośrednio na plac straceń na stokach nad Wisłą. Za karetką więzienną jechało auto ciężarowe z żandarmami, uzbrojonymi w karabiny z nalożonymi bagnietami.

Po przybyciu na miejsce, kompania asystująca ustawiła się w czworobok naprzeciw słupka, poczem wszyscy wysiedli z samochodu. Do środka kordonu wprowadzono skazańca, z którym siedzi prokurator, ksiądz, lekarz, oraz kilku oficerów asystujących. Oskarżony stanął przy słupku.

W tym momencie rozległa się komenda: „prezentuj broń!” i prokurator odczytał wyrok. Następnie skazańca przywiązano do słupka. W tej chwili padła ko-

menda dla kompanii asystującej: „w t y i z w r o t!” i wówczas do środka kordonu wkroczył pluton egzekucyjny z oficerem na czele. Ksiądz podszedł do skazańca i podał mu krzyż do pocałowania. Skazaniec krzyż pocałował i stanął w pozycji wyczekującej. Po chwili na znak oficera wycelowano lufy karabinów, rozległa się salwa i skazaniec, ugodzony w głowę i w pierś, zawisł na sznurze, którym umocowany był do słupka.

Po dokonaniu egzekucji, zwłoki b. mra Demkowskiego złożono do urny przygotowanej trumny z nieheblowanych desek i pochowano na miejscu stracenia.

Tak zginął zdrajca Ojczyzny!

W Paryżu i Berlinie uchwyciono pierwsze ncl.

Afera szpiegowska straconego b. mra Demkowskiego zatonęła szerokie kregi i dotarła aż do jednej ze stolic europejskich, przyczem wymieniany jest Paryż i Berlin. Stamtąd właśnie nasze władze wywiadowcze otrzymały pierwsze echa działalności szpiegowskiej Demkowskiego.

Wszystkie wersje i pogłoski, jakie pojawiły się dotychczas w prasie o domniemanych zapytaniach Demkowskiego policjantów o sposobie strzeżenia poselstwa, na którego stał usługach, o jego aresztowaniu i t. p., nie odpowiadały prawdzie. Według wiadomości, jakie udało nam się zasięgnąć, działalność szpiegowska Demkowskiego była bardzo precyzyjna, a wykrycie jej połączone było z zachowaniem całego szeregu środków ostrożności.

Aresztowanie szpiega nastąpiło przy zbiegu ulic Polnej i Nowowiejskiej w chwili, gdy Demkowski wysiadł ze samochodu poselstwa, w którym znajdował się jeden z funkcjonariuszów państwa, na usługach, którego stał Demkowski.

Rozstrzelanie szpiega w Wilnie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 18 lipca. (Hr). W wojskowym sądzie okr. w Wilnie rozpatrywana była dziś w trybie doraźnym sprawa kaprała nadterminowego 1 p. a. p. w Wilnie, Michała Szymkunas, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Litwy.

Szymkunas wciągnięty został do akcji szpiegowskiej przez litewskiego szpiega Edwarda Najdunasa z Ignalina, który obiecał Szymkunasowi sowitą nagrodę pieniężną za dostarczenie informacji, dotyczących organizacji wojska na Wileńszczyźnie.

Szymkunas obiecał dostarczać materiałów szpiegowskich Litwie. Pełnił on funkcje szpiega od maja do 10 lipca b. r. Informacje jego dotyczyły organizacji sił obronnych wojska polskiego.

W ciągu swej służby Szymkunas otrzymał zaledwo 5 zł. (!) honorarium szpiegowskie. Obiecanej sowicie nagrody nie zdążył otrzymać, gdyż władze wojskowe wpadły na ślad działań szpiegowskich i podczas wysyłania pocztą do Ignalina t. zw. grypsów szpiegowskich zde-

przed sądem Szymkunas przyznał się do winy, wskazując, jako na głównego sprawcę, Najdunasa, który został aresztowany i osadzony w więzieniu na Łukiszkach. Na rozprawie, po zbadaniu materiału dowodowego, na zasadzie art. 1, 2 i 3 rozp. Prezydenta Rzplitej o szpiegostwie, Szymkunas został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok ogłoszony został dziś o godz. 11-tej przed południem. Obronca skazanego odniósł się telefonicznie do Prezydenta Rzplitej z prośbą o ulaskawienie.

P. Prezydent z prawa łaski nie skorzystał, w związku z czym Szymkunas dziś o godz. 17-tej został rozstrzelany w murach Antokolu przy ul. Barowej.

Skazany Szymkunas do ostatniej chwili zachowywał się spokojnie, paląc papierosa i przysiadając się kopaniu grobu dla siebie. Przed wykonaniem wyroku skazaniec prosił o wysłanie kilku listów, napisanych przez niego do rodziny i znajomych.



B. major Demkowski.

Co winien jest PEPEGE skarbowi państwa?

Warszawa, 18 lipca (A). Nieprawdopodobnie wręcz kombinacje właścicieli firmy „Pepege” B. Samuela Halperina i J. Bielousa nie wyczerpują listy oszustw obu przemysłowców. Okazuje się, że straty skarbu państwa są bardzo poważne. Z tytułu podatku dochodowego winni są państwu z „Pepege” 496.000 zł., a łącznie z ustawowym 10%-owym dodatkiem 545.600 zł. Ukrycie dochodów, które winne być opodatkowane, podlega karze pieniężnej 20-krotnej od wysokości niezapłaconego podatku. W tym wypadku kara ta wynosi więc 9.920.000 zł. Z tytułu niewypłaconych opłat stemplowych należy się skarbowi państwa od firmy „Pepege” 249.900 zł. a więc razem z 9%-owym dodatkiem ustawowym 274.800 zł. Kara za nieuiszczenie opłat stemplowych wynosi około 2.750.000 zł.

Ponadto natrafiono w toku dochodzeń na ślady nieuiszczenia jeszcze innych opłat stemplowych na sumę 80.700 zł., lecz w obecnym stanie dochodzeń nie można jeszcze dokładnie stwierdzić, czy suma ta rzeczywiście winna była być wpłaconą do skarbu państwa. Ogólne więc zaległości skarbowe firmy „Pepege” sięgają 1.000.000 zł., zaś z tytułu ustawowo przewidzianej kary przypada skarbowi państwa ponad 11.000.000 zł.

Oczywiście, że dalsze dochodzenia mogą przynieść jeszcze pokaźne zwiększenie się powyższych sum.

Sekretarz niem. partii komunistycznej zatrzymany w Kępnie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Poznań, 18 lipca. (Sz) Onegdaj popołudniu w pobliżu Siemienic, pow. Kępno, straż graniczna ujęła Normana Hirschela z Wrocławia, sekretarza niemieckiej partii komunistycznej. Oświadczył on, że jest żydem i przekroczył granicę polsko-niemiecką w celu udania się do Rosji sowieckiej. Był on podobno w czerwcu w Petersburgu na kursie agitatorów komunistycznych i przyjął poddaństwo sowieckie. Policja niemiecka kazała mu opuścić Wrocław, gdzie mieszka jego chora matka.

Przeprawę przez Polskę miało mu ułatwić szeereg osób, zamieszkałych w Kępnie. Do Rosji zamierzał udać się pieszo, gdyż otrzymane jeszcze w Rosji 1200 marek nie starczyły mu na drogę powrotną. Hirschel, który włada językiem niemieckim, oraz nieco polskim i rosyjskim, został oddany do władz sądowych w Kępnie. Dokumentów żadnych przy nim nie znaleziono.

Polskie loty w czerwcu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lipca (A). W czerwcu r. b. samoloty Polskich Linij Lotniczych wykonały ogółem 496 lotów, przelatując 138.725 km. Regularność lotów wynosi 99.6%. Ogółem przewieziono 1.486 pasażerów, 14.265 kg. bagażu, 16.206 kg. towaru, 3.525 kg. poczty i 2.040 kg. gazet. Poza tem wykonano 52 lotów dodatkowych.

Niemcy w Paryżu.

Paryż, 18 lipca. (Bz). Kanclerz Brüning i min. Curtius przybyli o godz. 4.05 do Paryża, przyjeżdżając na dworcach przez Laval i Briand.

Brüning oświadczył natychmiast prasie francuskiej i zagranicznej, że przyjechał do Paryża w celu przeprowadzenia rokowań gospodarczo-finansowych.

Kanclerz Rzeszy nie wspominał ani słowa o tem, że w Paryżu nie traktować się będzie równie w sprawach politycznych.

Deklaracja kancl. Brüninga utrzymana jest w tonie bardzo chłodnym, między innymi Brüning oświadczył, że ministrowie niemieccy chcą przekonać naród francuski o szczerze i lojalnej woli Niemców w sprawie nad organizacją pokoju. Niemcy chcą rozpocząć współpracę z Francją w atmosferze wzajemnego zaufania, gdyż zdają sobie sprawę, że bez tej współpracy nie może być mowy o dobrobycie Europy i całego świata.

O godz. 5-ej rozpoczęła się konferencja niemiecko-francuska, po uprzednich rozmowach między Lavalem i Brüningiem z jednej, a Curtiusiem i Briandem z drugiej strony. Francja wysunęła swój program od którego, jak pisze „Le Temps“ mogłaby pójść na pewne ustępstwa tylko w

szczegółach, nie naruszając zasadniczego planu.

Artykuł podkreśla, że Francja nie wyśle swych przedstawicieli do Londynu, o ile Niemcy nie zawrą w Paryżu ugody zasadniczej.

Jeżeli dojdzie do porozumienia francusko-niemieckiego w ciągu dzisiejszego wieczora zbierze się jutro ogólna konferencja międzynarodowa, w której oprócz Francji, Niemiec, Anglii, Ameryki i Włoch uczestniczyć będzie również Belgja, której min. spraw zagranicznych Hymans przybywa do Paryża, oraz Japonia reprezentowana przez swego tutejszego ambasadora.

Prasa francuska opierając się na informacjach miarodajnych kół politycznych stwierdza imperatywnie, że najważniejszą sprawą jest restytucja wzajemnego zaufania, bez którego niema mowy o ugodzie.

Rząd republiki francuskiej ma najlepszą wolę, aby doprowadzić do pozytywnych rezultatów i liczy na podobną dobrą wolę pokojową ze strony Niemców.

—0—

Pieniądzy chcą — warunki odrzucają!

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin, 18 lipca. (Hl). Zanim jeszcze oficjalni przedstawiciele Niemiec odbyli pierwszą konferencję w Paryżu, już cała tutejsza prasa daje do zrozumienia, iż o rzeczowych ustępstwach Niemiec, wynikających z zupełnie niedwuznacznej sytuacji, w jakiej znalazły się — nie może być mowy.

Podczas gdy prasa demokratyczna rozpisuje się szeroko o kwiatach, jakimi udekorowano salę konferencyjną na przyjęcie pp. Brüninga i Curtiusa i o serdecznym powitaniu na dworcu kolejowym w Paryżu, oraz pociesza się, że Francja nie będzie tak oporna w swoich żądaniach — dzienniki nacjonalistyczne stwierdzają zupełnie ostro i wyraźnie, że Curtius i Brüning otrzymali pełnomocnictwa bardzo ograniczone i że przerwa rokowań, o ile Francja upierać się będzie przy swoich politycznych postulatach.

Towarzyszący ministrom niemieckim w pociągu Berlin—Paryż korespondent prasy huggenbergskiej, oświadcza w swem telegraficznym doniesieniu, że żądania rządu francuskiego w kierunku zabezpieczenia status quo i 10-letniego rozejmu politycznego w Europie, zostaną przez rząd niemiecki odrzucone (!), przy równoczesnym podkreśleniu pokojowych (!!) celów rządu niemieckiego.

Ten warunek francuski jest dla Niemiec dlatego nie do przyjęcia (!), ponieważ przesądziłby sprawę „niemieckiego wschodu“ (!) i kwestię plebiscytu w Zagłębiu Saary.

Również rząd niemiecki przeciwstawi się jakiegokolwiek próbie ograniczenia zbrojeń niemieckich (!), o ile w Paryżu i Londynie nie zapoczątkują powszechnego rozbrojenia (!).

Nie może być również mowy — stwierdza dalej depesza — aby Niemcy zobowiązały się po upływie 1 lipca 1932 r. do podjęcia spłat reparacyjnych wedle planu Younga (!).

Co się tyczy natomiast gwarancji i zabezpieczenia rzeczowego dla dwumiljardowego kredytu, to Niemcy są gotowe zgodzić się na nie pod warunkiem, iż nie wprowadzą one bezpośrednio

kontroli niemieckiego życia gospodarczego przez zagranicę.

Tyle korespondent prawniczej prasy opozycyjnej, będący, jak stwierdziliśmy, w ścisłym kontakcie z niemieckimi ministrami (!).

Ponieważ znana jest rzeczą, iż w okresie wszelkich rokowań międzynarodowych ministrowie niemieccy posługują się prasą opozycyjną dla robienia nastroju oporu wobec ich kontraktów, na który potem powołują się mogą, przeto przyjąć należy, iż ministrowie niemieccy istotnie wystąpią w Paryżu z takim negatywnym programem.

Ubolewać należy, iż prasa demokratyczna nie zdobywa się w tej chwili na żadne silne akcenty, stwierdzającą wprawdzie wolę Niemiec do porozumienia, lecz poddając w wątpliwość, czy warunki francuskie pomyślane są na serio (!).

Pozatem dają się zauważyć znowu w niemieckiej prasie tak charakterystyczne dla Niemców błędy psychologiczne. Oto tutejsze koła polityczne spekulują już dzisiaj na nieporozumieniu między Francją, a Anglią i Stanami Zjednoczonymi,

opierając się na niektórych głosach dzisiejszej prasy anglosaskiej.

Dzienniki niemieckie oświadczają mianowicie, iż właściwa konferencja odbędzie się „nie w Paryżu, ale w Londynie“. Kanclerz Brüning liczy się z tem, że angielski prezydent ministrów nie zgodzi się na odroczenie konferencji londyńskiej.

Prasa stwierdza dalej, iż „kanclerz Brüning oraz min. Curtius przywiązują wielką wagę do tego, aby w Paryżu nie doszło do żadnych wiążących zobowiązań“.

O ile tak jest w rzeczywistości — polityków niemieckich spotkać może jeszcze bardzo wielki zawód, ponieważ rząd francuski, jak wynika z nadchodzących tu wiadomości, jest z zdecydowanym odmówić przyjęcia zaproszenia na konferencję londyńską, o ile w Paryżu nie dojdzie do porozumienia z Niemcami.

W związku z temi spekulacjami na nieporozumienie francusko-angielsko-amerykańskie zwracając uwagę, iż dwaj członkowie delegacji niemieckiej, a to rzeczoznawcy finansowy i kolejowy wysłani zostali wprost do Londynu z pominięciem Paryża.

Niemcy potrzebują zbyt wiele pieniędzy.

Paryż, 18 lipca. (Bz). Niezależnie od wszystkich wątpliwości natury politycznej, jakie istnieją we Francji w związku z projektem pomocy finansowej dla Niemiec, panuje we francuskich kołach bankowych przekonanie, że samo przeprowadzenie pożyczki niemieckiej będzie niezwykle trudne.

Przedewszystkiem nasuną się olbrzymie komplikacje dla uzyskania sankcji parlamentów państw zainteresowanych, z kolei trudne będzie techniczne przeprowadzenie emisji przy obecnych nastrojach wśród publiczności.

Sumy potrzebne Niemcom są tak wielkie, że banki same bez udziału szerokich warstw publiczności pokryć ich nie będą w stanie.

Francuskie koła bankowe zaznaczają w dalszym ciągu, że tego rodzaju pożyczka wyczerpie niestęchanie rynki kredytu we Francji, Ameryce i Anglii. W rezultacie nowa emisja dla innych krajów będzie co najmniej przez szereg miesięcy utrudniona. Tak więc za lekkomyślną politykę Niemiec cierpieć mogą inne kraje, potrzebujące kredytu.

Doniosłe rozmowy polsko-francuskie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Paryż, 19 lipca. (Bz) Jak już sygnalizował warszawski sprawozdawca polityczny I. K. C., polska polityka zagraniczna weszła w związku ze zbliżającą się konferencją mocarstw, w fazę wzmożonej aktywności.

Do Paryża przybył ambasador Skirmunt, by uzgodnić plan działania z ambasadorem Chlapowskim.

Premier Laval przyjął przed przybyciem do Paryża premiera Brüninga, ministra Curtiusa oraz ambasadora Chlapowskiego, który przedstawił premierowi francuskiemu życzenia Polski, dotyczące rokowań.

Jak się informuje, premier Laval przyrzekł poprzeć sprawę zabezpieczenia naszych granic

wschodnich (zaprzestanie przez Niemcy propagandy rewizjonistycznej i prowokacji granicznych Stahelmu), co ewentualnie ma nastąpić najpierw w ramach 10-letniego rozejmu politycznego, który stanowi część warunków, przedłożonych przez Francję Niemcom.

Istnieje też możliwość, że konferencja ministrów da sposobność do dyskusji francusko-niemieckiej, aby Berlin ratyfikował traktat handlowy polsko-niemiecki.

Sfery francuskie podkreślają z naciskiem, że jednym z warunków powrotu zaufania do stosunków europejskich jest stabilizacja stosunków polsko-niemieckich.

—0—

Anglicy i Amerykanie

zachęcają Niemców do oporu wobec żądań francuskich

Dwie sprzeczne tezy, które przeciągną rokowania francusko-niemieckie.

Paryż, 19 lipca. (Bz). W dniu dzisiejszym, drugim rokowań francusko-niemieckich, a pierwszym, w którym zebrał się przedstawiciel wszystkich zainteresowanych mocarstw, wyjaśnili się dwie zasadnicze i sprzeczne sobie tezy.

Teza francuska domaga się ograniczenia pertraktacji londyńskich jedynie do sprawy pomocy finansowej dla Niemiec, podczas gdy Anglia i Ameryka, a szczególnie Henderson, dążą do stworzenia junctum między zagadnieniami finansowymi, które widzą pod kątem długów wojennych wogóle, a sprawą rozbrojenia.

Anglicy i Amerykanie chcą więc zarówno w dziedzinie finansowej rozszerzyć dyskusję, przeprowadzając pertraktacje na temat ewentualnej rewizji planu Younga, a pozmocnić poruszyć chcą cały kompleks spraw rozbrojenia, który w obecnym układzie stosunków musi być skierowany przeciw Francji, nie uznając słusznej tezy francuskiej, „najpierw bezpieczeństwo“, a potem rozbrojenie.

Sprawa rozbrojenia, wedle zdania Anglii, łączy się z żądaniem francuskim zaprzestania przez Niemcy budowy pancernika „B“ i dalszych okrętów wojennych.

Francja z całym naciskiem sprzeciwia się tym twierdzeniom angielsko-niemieckim i zaznacza, że zobowiązanie Niemiec do zaprzestania budowy pancernika „B“, jako wypływające z konieczności natury politycznej, powinno być jednostronne, bez żadnego związku ze sprawą ogólnego rozbrojenia. Na ten temat

toczą się obecnie rozmowy między ministrami francuskimi z jednej strony, a angielskim, amerykańskim, włoskim i niemieckim z drugiej strony.

Nie należy się spodziewać, aby dzień dzisiejszy doprowadził do ugody francusko-niemieckiej, po-

nieważ pośrednio w prasie i bezpośrednio w zetknięciu ministrów poszczególnych państw,

Anglicy i Amerykanie zachęcają Brüninga i Curtiusa do oporu wobec żądań francuskich.

„Francuskiemi pieniędzmi chcieliby Anglicy sanować Niemcy“.

Konferencja londyńska może uleść odroczeniu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Paryż, 19 lipca. (Bz). W toku wczorajszych i dzisiejszych rozmów francusko-niemieckich podkreślali francuscy meżowie stanu, że nie chodzi im tylko o gwarancje polityczne i finansowe w związku z akcją pomocy dla Niemiec, ale, że donioslejszy jest duch porozumienia między stronami, któryby mógł spowodować odroczenie między Paryżem a Berlinem, a to przyczyniłoby się bardziej do napływu kredytu dla Niemiec, aniżeli wszelkie krótko, lub długoterminowe pożyczki.

Jeżeli chodzi o samą sprawę pomocy finansowej, to znowu istnieją tutaj dwie tendencje: tendencja francuska opiera się na opublikowanym już przez I. K. C. planie i wychodzi z założenia, że banki emisyjne głównych mocarstw dostarczyć mają Niemcom kredytu krótkoterminowego w wysokości 500 mil. dolarów, który mógłby zostać

skonwertowany, skoro to tylko będzie możliwe przez banki prywatne w formie długoterminowej pożyczki międzynarodowej gwarantowanej przez mocarstwa, będące wierzycielami Niemiec.

Ze strony angielskiej wysuwane są rozmaite kontropropozycje. Przedewszystkiem chcieliby Anglicy, aby Francja bez żadnych specjalnych warunków i gwarancji ze strony Niemiec pożyczła im potrzebne fundusze na krótki termin, zaś Anglia ze swej strony gotowa byłaby dać Francji potrzebne kredyty długoterminowe, któreby Francja przelała znowu na Niemcy. Ten projekt wywołuje duże rozgoryczenie kół finansowych francuskich, które stwierdzają, że podobnie, jak w przeszłości, kiedy Anglia wygrywała wojnę obcymi żołnierzami, tak o obecnie

chcieliby ministrowie Wielkiej Brytanii sanować Niemcy pieniędzmi francuskimi,

Kawa Meinla

mieszanki najlepszych gatunków

Kraków - Warszawa 3310K

Bydgoszcz - Łódź - Lwów

Bielsko - Cieszyń - Katowice - Król. Huta

względnie na ryzyko francuskie.

W ogólności rokowania finansowe są jednakże podporządkowane sprawom ewentualnych gwarancji politycznych. Istnieje możliwość, że o ile w toku dzisiejszego popołudnia nie dojdzie do porozumienia zasadniczego, to konferencja jutrzejsza w Londynie może ulec odroczeniu.

Francja — podkreślamy to raz jeszcze —

przeciwstawi się wszelkim projektom „zawieszenia wysiłku zbrojeń na jakiś termin“.

uważając, że ten temat nie ma nic wspólnego z obecnymi rokowaniami.

Z obowiązku dziennikarskiego notujemy pogłoskę, że poza kulisami obrad ministerjalnych, wybitną rolę w układach Niemiec z mocarstwami b. Ententy odgrywa znany bankier amerykański Pierpont Morgan, który niedawno temu bawił w Paryżu, zaś wczoraj wyjechał własnym jachtem z Ameryki do Londynu, rzekomo dla przeprowadzenia konferencji z gubernatorem Banku Angielskiego p. Montago Normanem, który ze swej strony wywiera duży wpływ na decyzję Mac Donalda.

Merkurbank wiedeński będzie dzisiaj otwarty.

Wiedeń, 19 lipca. (PAT) W sobotę przed poł., zgłosił Merkurbank w wiedeńskim sądzie handlowym wniosek o zawieszenie nadzoru sądowego. Senat sądu krajowego zebrał się przedpołudniem na nadzwyczajną sesję i postanowił zgodzić się na ten wniosek. Bilans Merkurbanku wykazuje w pasywach 50 milionów, w aktywach 62 miliony szylingów, czyli nadwyżka aktywów wynosi 12 milionów szylingów.

Jak słychać, w poniedziałek Merkurbank zostanie otwarty.

Niedawno chcieli Niemcy unii, dziś rujną przemysł austriacki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 19 lipca. (S). Powszechne oburzenie zarówno w Wiedniu, jak i w całej Austrii wywołały utrudnienia stawiane przez bank Rzeszy niemieckiej turystom i obywatelom niemieckim, przebywającym w Austrii.

Poselstwo austriackie w Berlinie podjęło kroki w kierunku uzyskania dla turystów niemieckich ułatwienia pobytu. Zarząd kolei austriackich wskazuje na to, że taksa 100-markowa, która będzie pobierana od każdego wyjeżdżającego z Niemiec, stanowić będzie wielką stratę dla austriackiego przemysłu turystycznego.

W sferach wiedeńskich wyrażają zdziwienie, że rząd niemiecki, który przed niedawnym czasem chciał zawrzeć unję celną z Austrią, ażeby ulżyć depresji gospodarczej austriackiej, rujnuje swem zarządzeniem cały austriacki przemysł turystyczny, zadając Austrii olbrzymie straty. Słychać, że wszystkie większe biura podróży i biura okretowe mają wdrożyć akcję przeciwko stanowisku banku Rzeszy niemieckiej.

—0—

Jugosławia podniosła stopę procentową.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego“).

Belgrad, 19 lipca. (S). Dyrekcja jugosłowiańskiego banku narodowego postanowiła na wczorajszym posiedzeniu podwyższyć stopę procentową z 6.5 na 7.5%.

Rabunkowa gospodarka Powelskiego w cyfrach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 18 lipca. (H). Jak już donosiliśmy posterunek policji w majątku Pradło pow. Olkusza, aresztował Henryka Otto-Powelskiego znanego z afery w kasie budowlanej pożyczek i oszczędności w Katowicach. Posterunek policji z Pradła dostawił Powelskiego przez Będzin do więzienia sądu karnego w Katowicach.

W sobotę w południe Powelski został po raz pierwszy przesłuchany przez sędziego śledczego dra Tracza. Powelski stoi pod zarzutem zbrodni oszustwa, defraudacji i malwersacji.

Jak się Wasz korespondent dowiadyuje, bezpośrednim powodem aresztowania Powelskiego była sprawa weksli na 250.000 zł., które podpisał Powelskiemu niejaki Wacław Czarnecki. Oczywiście weksle te były bez żadnego zabezpieczenia i pokrycia. Powelski zaopatrył je żyrem kasy i częściowo puścił w obieg. Poza tem Powelski jest ścigany za szereg innych przestępstw. Czarnecki już w z. r. był aresztowany w Sosnowcu za puszczanie w obieg bezwartościowych weksli.

Przewidywana rewizja ksiąg spółdzielni z czasów rządów Powelskiego dała poprostu rewelacyjne wyniki. Otóż za maj i czerwiec b. r. Powelski pobrał z ubogiej spółdzielni ogółem około 15.000 zł. gotówką, mianowicie pensja 2.833 zł., podroże 1.632 zł., artykuły propagandowe 1.620 zł., posiedzenia 200 zł., reprezentacja 187 zł. Za prenumeratę swego „Echa Tygodnia“ pobrał Powelski z kasy 6.903 zł., za ogłoszenia 1.355 zł. i t. d. Ogólne koszty administracyjne ubogiej spółdzielni w tych dwóch miesiącach wyniosły około 55.000 zł. (!!) Powelski prowadził jednym słowem rabunkową gospodarkę w tej spółdzielni, gorszą od Świętego.

Jak słychać, dochodzenia karne mają być wdrożone również przeciwko innym członkom zarządu i rady nadzorczej tej spółdzielni.

—0—

Dobrze prosp. pierwszorzędnie urządzony
SKLEP ELEKTROTECHNICZNY
w największym uzdrowisku Małopolski
do sprzedania.

za dol. 3.000.—. Potrzebna gotówka dol. 2.000.—, reszta na spłaty. Targ dzienny m.ż. na każdej chwili udowodnić. — Zgłoszenia do Administracji Ilustrowanego Kurjera Co dziennego pod „Sklep elektrotechniczny”.

Co dzień niesie?

20
Lipiec

Poniedziałek

Czesława, Hieronima
Słowiański: Czesława
Ewangelicki: Eljasza
Grecko-kat.: 7 Płomy p.

Kalendarzyk astronomiczny:

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubytek dnia	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Faza księżyca
3-38	19-46	16-08	2m	9-59	21-58	

—050—

Przeważnie pochmurno i dżysto.

Z Warszawy telefonuje (J): Dziś rankiem w całej niemal Polsce było pochmurno, miejscami padał deszcz, a zwłaszcza w środku i zachodnich okolicach kraju. O godz. 8 rano zanotowano następujące temperatury: Warszawa 16, Łwów 19, Gdynia 16, Kraków 19, Wilno 17, Poznań 15, Lublin 19, Łódź 16, Bydgoszcz 14, Zakopane 18, Hała Gąsienicowa 10, Morskie Oko 12, Krynica 13. Zagranicą: Nancy 15, Helder 15, Bruksela 13, Kopenhaga 14, Wiedeń 16, Zurich 18, Berlin 13, Praga 16, Budapeszt 20, Tallin 16, Helsingin 17, Moskwa 18, Rzym 22, Bukareszt 23.

Rozkład ciśnień: Głęboka i obszerna depresja ze środkiem nad morzem Norweskim i Szwecją południową ogarnia kraje Europy zachodniej i środkowej wraz z Skandynawią, Polską i krajami nadbałtyckimi. Wysokie ciśnienie zalega kraje Europy południowej i łączy się nad Węgrami z wyżym, zalegającym Rosję środkową.

Przewidywany przebieg pogody do dnia 20 bm. w południe wedle Pima: W całym kraju przeważnie pochmurno i dżysto z krótkotrwałymi przejaśnieniami. Temperatura bez większych zmian. Na wybrzeżu wiatry połudn. zachodnie i zachodnie.

Wiece bezrobotnych inteligentów w Katowicach.

Z Katowic telefonuje (H): W niedzielę w południe w sali powstańczej w Katowicach odbył się wiec pracowników umysłowych bezrobotnych. Na wiec przybyło 1.200 ofiar kryzysu gospodarczego. Wiece miejscami był bardzo burzliwy i zdawało się, że będzie rozwiązany. Przemówienia były pełne gorczy i żalu. Wiece wyzyskała dla swych celów propaganda niemiecka, jak również komunistki, co się w dyskusji uwidoczniło. Podkreślano w sposób bardzo drażliwy różnice dzielnicowe, żalono się iż na Śląsku redukuje się przeważnie Ślązaków, a posady zajmują przybyłe z innych dzielnic Polski.

Referat o tragicznej roli bezrobotnych wygłosił inż. Zmizdiński podkreślając, że na Śląsku liczbą zredukowanych urzędników prywatnych wynosi 4.300 osób. Na polskim Śląsku prawie tyle pracuje obokrajowców, przeważnie obywateli Rzeszy niemieckiej.

W dyskusji przemawiali poseł na sejm Śląski Sosniński, poseł na sejm warszawski Piechulek. — Po bardzo gwałtownej dyskusji uchwalono obszerną rezolucję, w której zażądano w formie kategorycznej usunięcia z prywatnych posad emerytów i mężatek, których mężowie zajmują jakieś stanowiska i posady, zwolnienia wszystkich obokrajowców, oraz nadanie tych posad bezrobotnym obywatelom polskim, ponadto pomocy lekarskiej, ulg przy placeniu czynszów mieszkaniowych, przedłużenia terminu pobierania zasiłków do roku itd. Postulaty te stanowią minimum żądań bezrobotnych.

W końcu stwierdzono, że akcja bezrobotnych urzędników niema nic wspólnego z agitacją komunistów. Wybrano komitet, który ma się zająć organizacją bezrobotnych urzędników i przedłożyć postulaty powyższe czynnikom kierującym.

Tragiczna śmierć narzeczonej w dniu ślubu.

(Kal.) We wsi Roguszów, gm. opoczyńskiej, odbywało się w dniu onegdajszym wesele 22-letniej Władysławy Boguckiej z 55-letnim wdowcem, Janem Cieplichą, wielkim bogaczem wioskowym. Był to znany skapiec i brzydka. Nie było dziwnego, że przystojna dziewczyna, jaką była Władysława, nie chciała poślubić starego dziadka, który z powodzeniem mógłby być jej ojcem. Musiała jednak ulec presji ze strony rodziców, którzy mieli ambicję pozyskania dla swej jedynej córki zamożnego zięcia.

W dniu ślubu, gdy już miano wyjechać do kościoła, naręczona w welonie, zniknęła gdzieś w tajemniczy sposób. Początkowo jej szukać na wszystkich stronach. Po długich poszukiwaniach znaleziono nieszczęsną, leżącą nieprzytomnie w stodole. Niezwłocznie zadawano ją na ekwipaż ślubny i skierowano się do szpitala. W drodze jednak panna młoda zmarła, nie odzyskawszy wcale przytomności. Jak się okazało, otruliła się ona kwasem siarkowym, woląc śmierć samobójczą, aniżeli życie małżeńskie ze starcem.

Poświęcenie stadionu w Obozie strzeleckim w Zakrzowie.

W niedzielę odbyła się w Obozie Strzeleckim w Zakrzowie, wzniesionym staraniem ofiarnych obywateli, uroczystość poświęcenia nowowzniesionego stadionu sportowego. Z okazji tej uroczystości odbył się marsz oddziałów strzeleckich na linii Kraków—Zakrzów, którego wyniki podajemy na innym miejscu.

Uroczystość zakrowska zgromadziła wiele oso-

wszyscy goście wpisali się do księgi pamiątkowej, poczem udali się na stadion.

Nowy stadion leży na wysokości 600 m. nad poziomem morza. Przy budowie musiano nawieźć i przesunąć ok. 20.000 m. sześć. ziemi. — Piękny ten stadion posiada boisko footballowe, boiska do koszykówki i siatkówki, bieżnię, trybuny itd.



U góry grupa uczestników poświęcenia obozu w Zakrzowie z prezydentem m. Krakowa płk. Beliną-Prażmowskim i dr. Kaplickim i płk. Bolesławem na czele, poniżej widok pięknego stadionu, u dołu na prawo jedna z drużyn w marszu. Ag. fot. „Światowid”.

bistości. Kilkadziesiąt aut stało wzdłuż drogi za metą, do której dochodziły drużyny. Każda przybywająca drużyna witana była dźwiękami orkiestry i burzą oklasków. Wśród obecnych na mecie zauważyliśmy: wicewoj. dra Bileka, zastępcę dowódcy O. K. V pulk. Bolesławie, prezydenta m. Krakowa płk. Beliną-Prażmowskiego wraz z wiceprezydentami inż. Ostrowskim i dr. Klimeckim, płk. dr. Kaplickiego i w. in.

Po powitaniu przybywających drużyn na mecie zebrani goście udali się autami do obozu po nowowbudowanej drodze. Tam przemówił, witając przybyłych gości inż. Wierchowski, jako kierownik budowy obozu, poczem oddał klucze do budynku prezesowi pulk. Kaplickiemu, który po krótkim przemówieniu zaprosił gości do świetlicy, dziękując im za przybycie, poczem po poświęceniu nastąpiło wbiłanie gwoździ do postumentu, na którym stoi rzeźba art. Małety, przedstawiająca Marsz. Piłsudskiego. Następnie

Poświęcenia stadionu dokonał miejscowy proboszcz ks. Bednarczyk, poczem wygłosił przemówienie komendant okr. V Związku Strzeleckiego mjr. Nałmski, zakończywszy je okrzykiem na cześć Marsz. Piłsudskiego, który zebrani entuzjastycznie powtórzyli, przyczem oddano trzy strzały na „wiwat”.

Po poświęceniu odbyła się defilada, a następnie obiad żołnierski, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień. Po obiedzie wręczono zwycięskim drużynom pamiątkowe sygnety, poczem odbyły się zawody lekkoatletyczne strzelców obozu warszawskiego i mecz piłki nożnej między Strzel. K. S. Zakopane a Strz. K. S. „Patria” z Krakowa.

Po zakończeniu uroczystości, goście poczęli odjeżdżać. Dzień uroczystości był skończony — zaczął się okres codziennej wytężonej pracy dla zdrowia, dla tężyzny duchowej i fizycznej młodzieży.

Cała wieś ofiarą zemsty uwiedzionej dziewczyny.

Spaliła ona wieś Widrycz na Polesiu i powiesiła się w więzieniu

Ponura tragedia rozegrała się onegdaj na Polesiu. Wieś Widrycz, pow. Kamień Koszyrski stanęła onegdajszej nocy w płomieniach i wskutek silnego wiatru 150 zabudowań zmieniło się w ciągu kilku godzin w popiół, spłonęło dużo dobytku, a kilku włościan ratując mienie, odniosło ciężkie poparzenia.

Następnego dnia policja rozpoczęła dochodzenia, celem poszukiwania ewentualnego sprawcy. Niedaleko wsi znaleziono leżącą w rowie tamtejszą mieszkankę Eufrozinę Sorokównę, a obok niej niemowlę. Dziewczyna miała lekką ranę na piersiach. Na widok policji zmieszana się bardzo, a zapytana co w rowie robi, wybuchnęła płaczem i przyznała się, że pożar był jej dziełem.

Po nałożeniu dziewczynie opatrunku, odstawiono ją do posterunku, gdzie opowiedziała przebieg i motywy swej zbrodni. Była ona sierotą i służyła od roku u tamtejszego bogatego gospodarza Martyniuka. Ładna dziewczyna stała się niebawem przedmiotem jego zabiegów, że ostatecznie zawiązał się pomiędzy obydwojgiem stosunek miłosny. Gdy pewnego razu

żona zapała ich na gorącym uczynku, wściekły Martyniuk wypędził żonę z domu, przedtem poturbowawszy, a zamieszkał razem z kochanką. Wszystkim opowiadał we wsi, którzy byli tym wypadkiem zgorznięci, że zamierza z dziewczyną się ożenić. Nie miał bynajmniej jednak tego zamiaru, co więcej, gdy urodziło się dziecko, zamierzał je udusić. Sorokówna sprzeciwiła się temu, wówczas on pobił ją i wyrzucił z domu.

Nieszczęsną postanowiła teraz zemścić się. Ukradła butelkę nafty, w nocy przyszyła pod dom Martyniuka, oblała go naftą i podpaliła. Po tym zbrodniczym czynie uciekła na skraj wsi i pchnęła się nożem kuchennym w pierś w zamiarze samobójczym.

Dziewczynę zamknięto w więzieniu w Kamieniu Koszyrskim.

Następnego dnia stróż więzienny przyniósłszy dziewczynie pożywienie, ujrzał, iż wisi na sznurze sporządzonym z własnej sukienki, obok zaś leżało uduszone dziecko. Próby przywrócenia obydwojga do życia, nie powiodły się.

Straszna ta tragedia rozegrała się szerokim echem po całym Polesiu.

Zatrucie jadem trupim w 240 lat po pogrzebaniu zwłok.

Niesamowity wypadek śmierci grabarza.

W miejscowości Kesmark na Słowacji zażewzano tamtejszego lekarza dra Stefana Paula do 40-letniego robotnika, grabarza z zawodu, Filipa Kurniawy, który wykazywał objawy ciężkiego zatrucia: bóle brzucha, biegunka, kurcze żołądkowe, przytem bardzo wysoka gorączka. Próba krwi wykazała ciężkie zatrucie. Wszelkie próby utrzymania robotnika przy życiu okazały się bezowocne, zmarł on następnego dnia.

Okazało się, że Filip Kurniawa pracował przy przekopywaniu starego cmentarza, znajdującego się wokół tamtejszego kościoła. M. in. dokonał on otwarcia grobu, w którym spoczywała matka i jej 4-letnie dziecko, oboje pogrzebani przed 240 laty. Jeszcze tego samego wieczora nastąpiło zakażenie krwi. Nasuwa się podejrzenie, iż pomiędzy otwarciem grobu a chorobą śmiertelną

robotnika-grabarza, zachodzi związek przyczynowy. Przypuszczają, że zwłoki owe należały do osób, które zmarły na jakąś zakaźną chorobę. Jest wprawdzie nieprawdopodobne, ażeby bakterie utrzymały się przez tak długi czas po śmierci człowieka. Natomiast jest wcale nie wykluczone, jak poinformował korespondentów pism czechosłowackich bawiarz właśnie w tych stronach docent uniwersytetu budapeszteńskiego dr. Geza Weisz, iż przetrwały one w formie zarodników, które odznaczają się niezwykłą odpornością i długowiecznością. Wprawdzie wiada nie zna dotychczas podobnego wypadku, nie jest jednak wykluczone zakażenie tą drogą. Objawy choroby grabarza wskazują na tęzęc, a wiadomo, że zarodniki tęzęc utrzymują się przez długi czas.

Miljonowy deficyt małego miasta.

(Kal.) W Tomaszowie Mazowieckim koło Piotrkowa, miście przemysłowe i silnie dotknięte klęską bezrobocia, odbyło się w dniu wczorajszym posiedzenie Rady miejskiej, na którym wbrew opinii prezydenta miasta, powzięto demagogiczne uchwały.

Po rozpoczęciu posiedzenia budżetowego, referowano budżet na rok 1931/32, który zatwierdziło województwo pod warunkiem znacznego zmniejszenia prelimitowanych wydatków. Budżet bowiem z roku ubiegłego zamknął magistrat deficytem około 400.000 złotych, co, jak na miasto, nie będące nawet siedzibą powiatu, jest chyba cyfrą rekordowo wysoką.

Tegoroczny budżet, mimo pewnych redukcji, zamknięty będzie deficytem co najmniej jednego miliona złotych. Poza burzliwymi naradami budżetowymi, wpłynął na powyższem posiedzeniu zaiste demagogiczny wniosek, ażeby robotnikom sezonowym miejskim podnieść płace z 5-ciu do 7 złotych dziennie.

Prezydent miasta, p. Samólski, naprośnie apelował do rozsądku pp. radnych, dowodząc, iż kasy miejskie znajdują się w katastrofalnej sytuacji, a uchwała taka jest absolutnie nie wykonalna. Radni „na złość” prezydentowi podnieśli również płaceienne do powyższego poziomu sezonowo zatrudnionym kobietom.

Zamknięcie oszukańczego banku w Mysłowicach.

Z Katowic telefonuje (H): Przed paru dniami wykryły władze w Mysłowicach wielkie krociole oszustwa, jakich się dopuścił założony przed rokiem żydowski Bank Spółdzielczo-handlowy. — Bank ten założyli kupcy przeważnie pochodzący z Sosnowca i Będzina.

Oszustwa polegały na tem, iż spółdzielnia ta otrzymywała od zamiejscowych fabrykantów wagonowo towary, przeznaczone dla śląskich kupców. Spółdzielnia miała inkasować od adresatów gotówkę, a następnie towary im wydawać. Tymczasem bank postępował tak, iż zamknasowanej gotówki fabrykantom nie odsyłał, zabierając ją dla siebie, albo też wydawał towary kupcom śląskim bez gotówki. Wskutek tego różni fabrykanci ponieśli krociole straty.

Onegdaj z Katowic do Mysłowic udała się komisja sądowa i oszukańczy bank opieczętowała. Aresztowano 4-ech kierowników tej oszukańczej spółki, wśród nich Neufelda z Będzina. Kilku innych oszustów uciekło. Dalsze dochodzenia w toku.

Naczelnicy gmin — oszustami.

(S. K.) Władze nadzorcze wpadły na trop niesłychanych nadużyć popełnianych przez kilku niesumiennych naczelników gmin, a to przy rozdziale zapomóg, przeznaczonych dla bezrobotnych. Jak wiadomo, rząd pragnąc przyszyć z pomocą bezrobotnym, przeznaczył dla nich zapomogi. Rozdawaniem ich zajęli się starostwa, a to na podstawie wykazów, dostarczanych przez naczelników gmin. Szereg atoli naczelników gmin, a to Stanisław Arendarczyk w Rabe Wyżnej, Jan Kościelniak w Ponicach, Szymon Pyka w Chabówce i Szymon Graczy w Rokicinach powodowani chęcią obdarzenia swych krewnych i bliższych znajomych lub sług, mimo szczegółowego okólnika starostwa, do którego się nie zastośowali, lecz świadomie podali w wykazach te osoby mimo, że zapomoga im się nie należała, paraliżując w ten sposób akcję rządu przysięcia z pomocą osobom rzeczywiście jej potrzebującym.

Na szczegółowe podkreślenie zasługuje fakt, że naczelnik gminy Arendarczyk był na tyle już bezczelnym, że nie wahał się nawet wciągnąć na listę swego syna, mimo, że był właścicielem dużego, bo 24 morgowego gospodarstwa. Wogóle powyżsi naczelnicy gmin o zapomogach w gminach swych nie ogłosili, a pieniądze nadeszłe rozdali wedle swego uznania swoim najbliższym.

Po wyjściu na jaw tych wszystkich nadużyć starostwo skierowało sprawę na drogę sądową. Obecnie śledztwo zostało już w sprawie tej ukończone, a wszyscy nieuczciwi naczelnicy gmin odpowiadają będą wkrótce przed sądem okręgowym w Nowym Sączu, oskarżeni o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.

Sprzedał cudzy majątek i uciekł.

Z Łodzi donosi (W): Zamożny gospodarz Antoni Klimczak ze wsi Żeliszew pod Sieradzem, posiadający również gospodarstwo w osadzie Kociółki, wydzierżawił swoje gospodarstwo w Żeliszewie niejakiemu Józefowi Jagodzińskiemu. — Pod koniec dzierżawy Jagodziński postanowił dzierżawione gospodarstwo sprzedać. Porozumiał się w tym celu z jednym ze swych przyjaciół, który udał się do reagenta, tam podał się za Klimczaka i sprzedał formalnie gospodarstwo niejakiemu Blaszczyńskiemu za 25.000 zł. Jagodziński doszedłszy w ten sposób do fortuny, wyjechał do Niemiec.

Po pewnym czasie Klimczak, który oczywiście nie o niczem nie wiedział, przybył do Żeliszewa, celem objęcia swego gospodarstwa po ukończonej dzierżawie. Napotkał tu jednak nowego właściciela Blaszczyńskiego, który nie wiedząc o oszustwie, nie chciał słyszeć o ustąpieniu z gospodarstwa. W rezultacie pomiędzy obu właścicielami doszło do bójk, w czasie której Blaszczyński ciężko poranił widłami Klimczaka w brzuch. Ciężko ranny Klimczak został przewieziony do szpitala, Blaszczyńskiego aresztowano. Za Jagodzińskim rozesłano listy gończe do Niemiec.

Sowiety już zaczynają dumping zbożowy

Przed kilku dniami rząd sowiecki oferował tegoroczne zboże poszczególnym krajom europejskim.

W „ing” nieprzetworzonych informacjach Włochy, zakupiły 2 miliony kwintali zboża sowieckiego, Anglia zamierza również nabyć większe partie tego zboża.

Kraje zamorskie — Australia i Kanada, posiadając wielkie zapasy zboża starego, niepokoją się bardzo konkurencją Sowieców.

„Rozbrojone“ Niemcy szkolą wojskowo swą młodzież.

Jak donosi „Königsb. Allg. Zeitung“, projektuje się uruchomienie w najbliższych dniach dwóch obozów letnich dla młodzieży w Prusach Wschodnich. Obozy te będą nosiły charakter wybitnie wojskowy, przyczem jeden z nich ma służyć do wyszkolenia piechoty.

Plan ćwiczeń w tym obozie, który urządzony zostanie w miejscowości Maldeuten, obejmuje m. i. naukę strzelania, terenoznawstwo i t. p. Drugi obóz ma mieć za zadanie wyszkolenie kawalerijskie, jednak miejsce, gdzie będzie uruchomiony nie jest dotąd oznaczone.

Upadek gospodarczy Prus Wschodnich.

Sytuacja gospodarcza Prus Wschodnich, mimo kosownych zasług, które m. i. pod postacią „Osthilfe“ są przelewane do tej „pustej beczki bez dna“ (według terminologii prasy niemieckiej) — pogarsza się z dnia na dzień i bez współpracy ekonomicznej z Polską — dalszy upadek tej deficytowej prowincji Niemiec jest nieunikniony.

Jednym z wielu dowodów, ilustrujących dzisiejszy stan rzeczy w Prusach Wschodnich, niech będzie sprawozdanie z ruchu w porcie królewieckim. Ze sprawozdania tego wynika, że w miesiącu czerwcu weszło do portu Królewieckiego 146 okrętów z ładunkiem 167.419 mt. kub. Natomiast wyszło w tym samym czasie z portu 49 okrętów bez ładunku, co wskazuje na dalszy spadek eksportu niemieckiego drogą morską.

Napad zamaskowanych bandytów na klasztor SS. Służebnic.

Z Wrocławia donosi (Rg). Niesłychanie sensacyjnego napadu dokonano ubiegłej nocy na klasztor zakonny Służebnic Marii we wsi Poreba pod Wielkimi Strzelcami na G. Śląsku. Mianowicie około północy przed bramą klasztoru pojawiło się kilku osobników z uczernionymi twarzami, którzy usiłowali dostać się do klasztoru, a kiedy odzwiernia odmówiła im wstępu, sztabami żelaznymi wyłamywali bramę i wdali się do środka.

Kiedy zakonniczki usiłowały telefonicznie zawiadomić policję, okazało się, że bandyci przecięli druty telefoniczne. Po dostaniu się do klasztoru, bandyci wpadli do kuchni, a następnie wyłamywali drzwi kilku cel, w których zamknęły się przerażone zakonniczki. Po przerzuceniu urządzeń cel, nie znalazłszy nic wartościowego, bandyci ułotnili się, nie czyniąc zakonnicom osobistej nieprzyjemności.

Dotychczas policja nie zdołała wpaść na ślad zuchwałych bandytów.

OSOBISTE.

(A) ZMIANY SŁUŻBOWE. Konsul pełnomocny Wacław Tadeusz Dobrzyński, mianowany został z dniem 1 sierpnia generalnym konsulem honorowym w Dublinie. Dotychczasowy kierownik konsulat w Tebrysie Wiktor Stefan Pol, mianowany został kierownikiem konsulat generalnego w Tyflisie w stopniu konsula I-szej klasy. Kierownictwo konsulat polskiego w Moskwie objęła z dniem 1. września radca Tadeusz Błaszkiwicz. Konsul II-giej klasy w generalnym konsucie w Paryżu mianowany zostaje radca ministerjalny dr. Tadeusz Jankowski. Redaktor naczelny zlikwidowanego dziennika „Baltische Presse“ w Gdańsku, P. Rücker mianowany został z dniem 1. lipca prowizorycznym referendarzem w 7-m stopniu służbowym. Referent prasowy kancelarii cywilnej prezydenta Rzplitej p. Tadeusz Zajackowski mianowany został prowizorycznym referendarzem w 7-m stopniu służbowym. Prowizorycznym referendarzem w 8-m stopniu służbowym mianowany został p. Piotr Kurnicki. Attache konsularnym w 8-m stopniu służbowym w konsulacie generalnym w Mińsku mianowany został p. Feliks Hacıński. Konsul generalny w Tyflisie p. Zygmunt Mostowski przeniesiony został do centrali ministerstwa z nominacją na radcę ministerjalnego. W stan rozporządności, względnie spoczynku przeniesieni zostali: radca Jan Szembosz, radca Tomasz Marjusz Bielski, sekretarz konsulat generalnego w Mińsku Maksymilian Gajdziński, II. sekretarz tego konsulat p. Władysław Kożuchowski.

(—) POGŁOSKI NOMINACYJNE. Jak donoszą z Warszawy w związku z nominacją na stanowisko wojewody łwowskiego, powtarza się pogłoska, że wojewoda łwowski zostanie redaktorem „Gazety Polskiej“ poseł Bogusław Miedziński. — Redakcję „Gazety Polskiej“ miałby objąć po posle Miedzińskim b. minister skarbu, Ignacy Małuszewski.

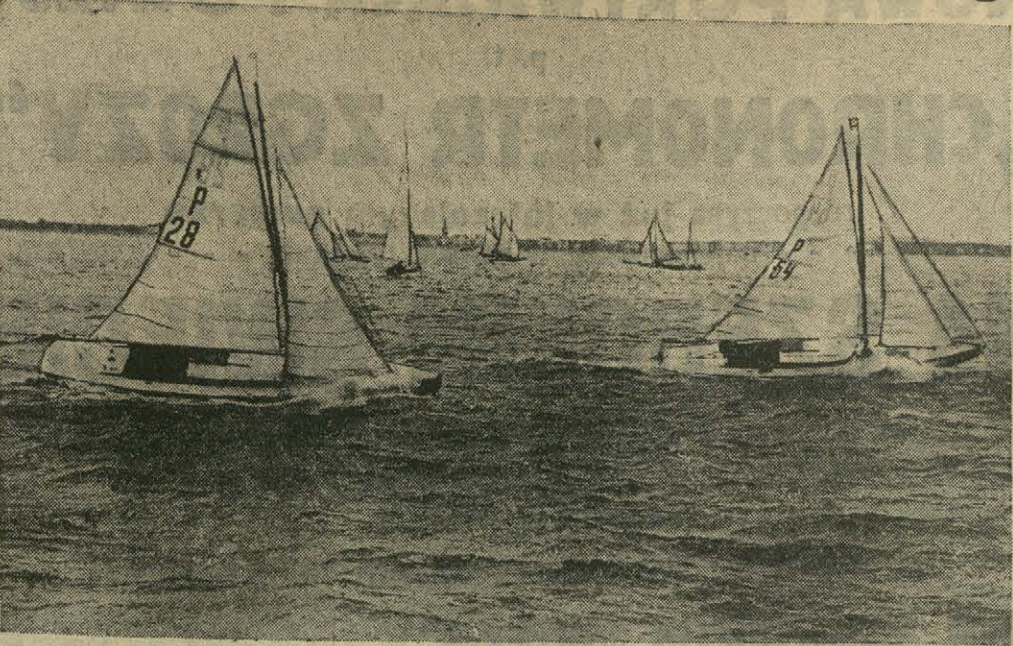
SŁUB p. Romualda Sokołowskiego, naczelnika urzędu skarbowego w Nowym Sączu z p. Zofia Heynarnówna odbył się dnia 4 lipca w kościele parafialnym w Nowym Sączu. 4000k

(—) NIEDZIELA POD CHMURĄ. Niepewna, pochmurna pogoda, jaka od kilku dni panowała, przetrwała do wczoraj. Rano dosyć pogodne niebo wróżyło słoneczną niedzielę, tymczasem około południa strop niebieski przysłoniły ciężkie opyny chmur i poczęło koło godz. 2-ej po południu kropić lekki deszcz, który w kilka minut ustał. Łagodny wiatr towarzyszył chmurnej pogodzie do wieczora. Wskutek pogody pochmurnej, ożywiły się kawiarnie, aczkolwiek dosyć dużo mieszkańców Krakowa udało się nad Wisłę, oraz do podkrakowskich lasów. Ruch na ulicach panował przez cały dzień dosyć ospały.

(—) WYCIECZKA DO PARYŻA. Pragnących wziąć udział w wycieczce do Paryża, która dnia 27 bm. wyrędziła z Gdyni, zawiadamia Polski związek turystyczny, że ministerstwo skarbu przyznało na ten cel paszporty niżkowe, które będą wprost w Warszawie wystawiane na podstawie potrzebnych dokumentów. Z tego powodu został termin zgłoszeń przedłużony do poniedziałku. Zgłoszenia w Polskim związku turystycznym ul. Szpitalna 36 Kraków, tel. 11385.

(—) NIEPRAWIDŁOWE POGŁOSKI O BANKU GENEWskim. Z poselstwa szwajcarskiego otrzymujemy pismo, w którym, upoważnione przez swój rząd, wyjaśnia, że rozpowszechniona przez niektóre pisma warszawskie wiadomość o trudnościach płatniczych banku „Comptoir d'Escompte de Genève“ w Genewie jest całkowicie nieprawdziwą. Przeciwnie, sytuacja banku „Comptoir d'Escompte de Genève“ jest doskonałą.

Gdy Niemcy narzekają na ciężkie czasy.



Gdy w Niemczech dochodzi do rozruchów głodowych, a jednocześnie dyplomaci żebrają zagranicą o pomoc dla swych zbankrutowanych finansów, urzędują się kosztowne propagandowe imprezy w rodzaju „Tygodnia Pomorza“, w czasie którego odbyły się regaty luksusowych jachtów żaglowych w Swinemünde.

General Kutjepow szefem G.P.U.?

Tak twierdził uciekinier z Bolszewji pułk. Lawrow.

Jak donoszą z Paryża wielką sensację wywołał tutaj oświadczenie byłego pułk. armii carskiej Sergiusza Lawrowa, który pracował w charakterze wysłannika komunistycznego na placówce GPU. w Berlinie. Po kilku miesiącach pobytu w Berlinie został odwołany do Moskwy i wtedy przekonał się o bankructwie systemu bolszewickiego. Lawrow postanowił zbiec zagranicę, ponieważ jednak nie dostał paszportu chciał przekroczyć granicę fińską bez paszportu. Na granicy przychwycono go jednak i po doprowadzeniu do Moskwy skazano na śmierć. Wówczas dawny podwładny Lawrowa Iksiewicz, poradził mu, ażeby poprosił o łaskę nowego szefa GPU, który jest jego dawnym znajomym.

Lawrow udał się do nowego szefa i ze zdumieniem

poznał w nim generała Kutjepowa,

z którym łączyły go przyjazne stosunki z czasów carskich. Wizyta odniosła skutek, gdyż Lawrow otrzymał paszport zagraniczny.

Według Lawrowa generał Kutjepow pełni funkcję kierowniczą GPU, gdyż tylko szef GPU może unieważniać wyrok śmierci. Gen. Kutjepow pracować ma w GPU. pod zmienionym nazwiskiem.

Nieprawdopodobnie brzmiące opowiadanie Lawrowa wzbudziło ogromną sensację w Paryżu.

Dzięki „pomyłce“ dostał wielki posag i piękną żonę.

Z Równego donosi (JR): P. Sz. w Dubnie uchodzi za jednego z najbogatszych ludzi na Wołyniu. Ma on kilka domów, grubą gotówkę, no i cztery córki. Z nich trzy nie grzeszą urodą, ale czwarta i najmłodsza uchodzi za jedną z piękniejszych dziewcząt w Dubnie. Chcąc jakoś przedko pozbyć się swoich trzech córeczek, wyznaczył im po 5.000 dolarów posagu — o młodszą zaś wcale się nie troszczył, bo wiedział, że na nią znajdzie się zawsze kandydat. Piękna Luba jednak nie mogła się pogodzić z zaprzęgnięciem ojca i oddała swoje serduszek p. Wolfowi K. z Krzemienia, nie mogąc się doczekać tej chwili, kiedy narzeczcie przyjdzie na nią kolejka, po zamążpójściu jej siostr.

Lecz czas upływał, a kandydatów nie można było znaleźć. Wtedy to p. Luba poradziła swemu narzeczonemu, aby zaczął się starać o rękę najstarszej siostry i przy tej sposobności wyciągnął od ojca trochę pieniędzy za conto posagu, gdyż ona nie może teraz nawet marzyć, aby jej zezwolono wyjść przed starszemi siostrami. I oto pewnego poranku p. Wolf złożył wizytę państwu Sz. i całe swoje zainteresowanie zwrócił na osobę p. Frymy, siostry Luby. Zaczął on codziennie przychodzić, aż jednego dnia pękła bomba — p. W. oświadczył się o rękę p. Frymy. Przyjęto go z rozpostartymi ramionami, nawet teści, zadowolony z takiego obrotu sprawy, przyrzekł dać mu 3000 dolarów, aby sobie „zrobił jakiś interes“, a gdy już będzie zarabiał, wtedy odbędzie się ślub.

Przeszło trzy miesiące; p. W. urządził sobie

dość przyzwoity sklepik w Dubnie, ku zadowoleniu narzeczonej i teściów, lecz jakoś jeszcze mu brakowało gotówki. Pocziwy teści dodał mu jeszcze resztę posagu, t. j. 2000 dolarów i oświadczył, że naznacza termin ślubu na 12 lipca b. r.

Nadszedł dzień ślubu. Zebrało się wiele gości. Młoda para stanęła pod baldachimem, zaś Luba stanęła koło obłubieńca, czekając niecierpliwie na przemówienie rabin. I gdy nagle rabin przystąpił do odprawienia swego obrządku — w sali zgasiło światło i zaczęli ktoś się mógł zorjentować, narzeczony przedko nadszedł pierścienia ślubny na paluszek ukochanej Luby, wypowiedział kilka słów, które na wieki ich łączyły. Zapalono światło. Wszyscy oniemieli z przerażenia, kiedy zobaczyli Lubę w objęciach p. W.

Wściekły teści dobiegł do narzeczonego i wymierzył mu siarczysty policzek, lecz ten tłumaczył się, że przez pomyłkę zaślubił Lubę. Zaczęto się naradzać o robie. Rabin twierdził, że jest tu potrzebny formalny rozwód, gdyż p. Wolf jest prawdziwym mężem Luby według wymogów rytuału żydowskiego. Gdy wreszcie teści zażądał od swego zięcia, aby rozwiódł się z Lubą i pobrał się z wyznaczoną mu narzeczoną — odpowiedział zupełnie spokojnie, że jest bardzo pobożny i nigdy nie pójdzie wbrew przeznaczeniu, które przyszło „z góry“.

Zabawa na historyjką jest szeroko komentowana wśród ludności żydowskiej, wywołując zrozumiłą wesołość.

(—) OSZUKAŁ KUPCÓW NA 10 TYS. ZŁ. Wczoraj przytrzymała policja Grünbauma Altera Lesera z Krakowa, zam. Kielecka 28, pod zarzutem oszustwa wekslowego na ogólną sumę 10 tysięcy złotych. Grünbaum pobrał większą ilość towarów w sklepach i zapłacił za nie weksłami, poczem przed terminem płatności weksli zapisał swój sklep siostroz, „pozbijając“ się w ten sposób wierzycieli.

SPRZYKSYŁO SIĘ JEJ ŻYCIE. Na plantach obok hotelu City, usiłowała popełnić samobójstwo Stanisława Wołoszczyk, lat 25, ekspedientka sklepowa z Kotlic, pow. Jedrzejski. Wołoszczykówna wypila większą ilość jodiny. Lekarz pogotowia po przepłukaniu denatce Lełdaka, przewiózł ją w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza. Rozpytana w sprawie rozpaczliwego kroku, Wołoszczykówna oświadczyła, że popełniła samobójstwo z niechęci do życia.

(—) TAJEMNICZY ZGON INŻYNIERA W KRAKOWIE. W sobotę wieczorem w mieszkaniu przy ul. Felicjanek 17 w Krakowie, znaleziono w kałuży krwi z przetrzoną pierśią inż. Marjana Barbaszewskiego, który przewieziony do szpitala zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Dotąd nie stwierdzono, czy chodzi o nieszczęśliwy wypadek, czy był to zamach samobójczy.

(—) STARCIE CYGANÓW Z POLICJANTEM. Pomiędzy pełniącym służbę na jednej z ulic Krakowa posterunkowym, a braćmi Józefem i Piotrem Zielińskimi, oraz Krzysztofem Kwiatkowskim, cyganami, doszło wczoraj do gwałtownego starcia. Wymienionych przytrzymałi zaawazani na pomoc posterunkowi i odstawili do aresztów policyjnych.

(—) ŚMIERĆ W STUDNI. Śmiertelnemu wypadkowi uległ w Tenczynku 21-letni Karol Drabik. Kazał się on wpuścić na linie do nowowy-

i to w miejscu, z którego, wedle kronik, rozpoznał król Władysław Jagiełło pochód triumfalny do Krakowa po odniesionym zwycięstwie nad Krzyżakami pod Grunwaldem.

W czasie wojny światowej, a w szczególności w czasie inwazji rosyjskiej kopiec ten uległ częściowemu zniszczeniu, przyczem zniszczony został i krzyż dębowy, umieszczony na szczycie, jednak mieszkańcy Niepołomic przyszli z pomocą pieniądze miejscowemu gniazdu sokolemu, które kopiec ten odnowiło, a na szczycie ustawiono trwały pomnik-krzyż ku czci króla Jagiełły. W niedzielę, dnia 26 lipca br. o godzinie 3 popołudniu odbędzie się uroczyste poświęcenie tego pomnika. Miejsce gniazdo sokole zwraca się do tych, co brali udział w sypaniu kopca, jakoteż i do całego społeczeństwa polskiego z gorącym apelem do wzięcia udziału w tem poświęceniu i oddaniu hołdu zwycięzcy z pod Grunwaldu. Wyjazd pociągu z Krakowa do Niepołomic o godzinie 2 popołudniu, powrót o godz. 9 wieczór.

TARNÓW ZYSKA NIEBAWEM NOWY GMACH MAGISTRATU. Jak nam donosi nasz korespondent tarnowski, budynek przy ul. Bernardyńskiej zakupiony przez miasto, będzie w najbliższym czasie odnowiony i od jesieni przeniesione zostaną do niego wszystkie biura magistrackie. W dotychczasowym ratuszu i za katedrą urządzone będzie muzeum m. Tarnowa, powiększone pokaznie przez zbiory rzeźb p. Madejskiego, który swą bogatą kolekcję ma zamiar oddać miastu.

(—) OTWARCIE WYSTAWY URZĄDZEŃ MIEJSKALNYCH W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ. W Kalwarji Zebrzydowskiej, która jest ośrodkiem pięknie rozwiniętego przemysłu stolarskiego, prowadzonego na wielką skalę, wędług najnowszych zdobyczy technicznych i artystycznych — została otwarta 12 bm. wystawa stolarska, która daje przegląd na miejscową produkcję. Wystawa zgrupowała urządzenia mekskalne od najprymitywniejszych do luksusowych. Otwarcia wystawy dokonał p. wicewojewoda krakowski, Dr. Bilek, w obecności przedstawicieli władz państw., samorządowych i przemysłowych. Doniosłość wystawy jest wielką — ma ona na celu wzbudzić zaufanie do rodzimej produkcji i skierować kupujących wprost do producenta, u którego można nabyć sprzęt dobry, solidny i piękny o 30 proc. taniej niż przez pośredników. Zainteresowanie się wystawą przybiera z dnia na dzień szersze kręgi, o czym świadczą liczne rzesze zwiedzających.

MIŁOŚĆ SYNOWSKA. W miejscowości Dębica pod Bydgoszczą zdarzył się tragiczny wypadek. Oś 25-letni Alfred Petrycki, dowiedziawszy się, że ojciec jego zachorował śmiertelnie, utracił wzrok z powodu wstrząsu nerwowego. Odzyskawszy po kilku godzinach wzrok w jednym oku udał się Petrycki do szpitala i pożegnawszy się z ojcem wyskoczył z okna, łamiąc sobie nogę. Stan samobójczy jest groźny.

OSZUKAŃCZE BIURO. Kroniki warszawskie notują nową oszukańczą afere, tym razem Polskiego Biura Handlowego, prowadzonego przez niejakiego Jana Bogackiego. Biuro to urządzone było niezwykle luksusowo, ale... na kredyt. Pierwszą czynnością biura było zaangażowanie szeregu urzędników za wysoką kaucją. Równocześnie Bogacki przeprowadzał liczne transakcje wekslowe. Współpracownikom firmy wydawały się bardzo podejrzanym interesy Bogackiego i złożyli odpowiedni meldunek w urzędzie śledczym. Okazało się, że Bogacki ponaciągał blisko 40 osób na sumę ponad 30.000 zł. oraz kilkanaście poważnych firm warszawskich. Przy tej okazji okazało się, że Bogacki jest bigamistą i że ożenił się poraz drugi, nie biorąc rozvodu, raz w kościele marjańskim, a drugi raz w katolickim. Zrezygnowanego oszustu i bigamistę osadzono w więzieniu.

DEFAUDACJA W URZĘDZIE POCZTOWYM W WARSZAWIE. W urzędzie pocztowym Warszawa 3, asystent Józef Jędrusiak, przychwycony został na przetrzymywaniu przekazów pocztowych. Okazało się, że Jędrusiak przepuścił 2000 zł. na wyścigach. Sędzia śledczy zarządził areszt, aż do czasu złożenia przez Jędrusiaka kaucji.

OSTRZELIWANY SUBLOKATOR. Przy ulicy Marienstad w Warszawie właścicielka mieszkania Lewandowska w czasie sprzeczki ze swoim lokatorem Wojtą, który sprawował się wysoce niemoralnie w swoim pokoju, oddała do niego kilka strzałów z rewolweru, rozbijając na szczęście tylko cenne lustro. Wojowniczą właścicielkę mieszkania aresztowano.

Dyrektor Kredytanstaltu.



Fotografom wiedeńskim udało się wreszcie dokonać zdjęcia „dyktatora“ Kredytanstaltu, dyrektora von Hengla, który starannie dotychczas unikał obiektywów.

Z KRAJU.

UROCZYSTOŚĆ GRUNWALDZKA W NIEPOŁOMICACH. W roku 1910 z inicjatywy miejscowego gniazda sokolego uśpalo społeczeństwo polskie Kopiec Grundwaldzki w Niepołomicach

ROZBUDOWA UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO. Uniwersytet warszawski cierpiący na ciasnotę pomieszczeń, będzie w roku bieżącym wydatnie rozbudowywany. Przedewszystkiem powstaną kliniki: internistki, ginekologii, pediatrii i psychiatry. Ponadto w planie jest budowa instytutów: anatomii, histologii, farmatologii, embriologii, chemii lekarskiej, fizyki, botaniki, bakteriologii, geologii, mineralogii, meteorologii oraz specjalnego instytutu dla badań raka.

WALKI CHŁOPSKIE. Pomiedzy mieszkancami wsi, Duże i Małe Zabłocie pod Wilnem doszło do krwawych starć o takę graniczną, leżącą pomiędzy dwoma wsiami. Policja zdołała zlikwidować bójkę zapomocą gazów łzawiących.

ZYWA POCHODNIA. Przy ul. Okopowej w Warszawie 20-letnia Felcja Malarowska, w czasie brania węgla z piwnicy, zapaliła sobie suknie od świecy. Na krzyk nieszczęśliwej przybiegli sąsiedzi, którzy ugasiłi płomienie. W stanie ciężkim przewieziono Malarowską do szpitala.

SMIERĆ W PŁOMIENIACH. We wsi Bohatery-Polne w powiecie Augustowskim wybuchł pożar w domu Józefa Cista. W płomieniach zginęła 40-letnia Marianna Pawluszko, ze swoim 7-letnim synem. Straty wynoszą kilka tysięcy zł.

(Kal) POŻAR. We wsi Mikołajów, gm. Łęczno, na szkole Osucha Stanisława spalili się z nieujawnionej przyczyny jego zabudowania. Straty wskutek pożaru wynoszą 6.000 złotych.

OHYDNY SAMOSĄD. Mieszkańcy wsi Orki Grinczuk i Pitkiewicz, udali się wraz z niejakim Tokarskim na małą wypitkę do przydrożnej karczmy. Po kilkugodzinnej pobytku w szynku, wszyscy trzej udali się do domu. Po drodze, z blahej przyczyny, wybuchła między nimi sprzeczka, która wkrótce zamieniła się w bójkę, ofiarą której padł trupem Tokarski z rozbitą głową. — Mordercy przekonawszy się, że zabili Tokarskiego, zaczęli uciekać, lecz przechodzący drogą wieśniacy rzucili się za nimi w pogoń, alarmując wokół wszystkich, aby gonić morderców. I zaczął się straszny wyścig.

Po 20 minutach rozwścieczony tłum uzbrojony w drągi, kamienie i kosy dogonił morderców. — Wywiązała się krótka walka i obaj padli pod uderzeniami kijów i kamieni. Przybyła na miejsce policja, nie mogła już uratować obu, którzy zostali strasznie zmasakrowani i wkrótce też wyzioneli ducha.

Kilku przewodników tego straszego samosądu aresztowano.

ZE SWIATA.

(H) ZAWIESZENIE PISMA HAKATYSTYCZNEGO W OPOLU. Wielką sensację w Opolu wywołało zawieszenie przez władze niemieckie niemiecko-narodowego dziennika w Opolu „Ober-schlesische Tageszeitung“ na 4 tygodnie. Redaktorem tego pisma jest krzykacz niemiecko-narodowy dr. Knaak. Zawieszenie tego „ultragermańskiego“ pisma nastąpiło za artykuł, łączący w niesłychany sposób kanclerza Brüninga.

UPADEK SÓPOT. Jak podają gazety gdańskie na tegorocznej liście kuracjuszy znajdują się tylko dwa nazwiska Polaków. Pozatem lista ta obejmuje 412 kuracjuszy z Niemiec. W roku ubiegłym przebywało w Sopotach 4.900 osób, w tem 70 procent z Polski.

Nareszcie hakastyczne kąpielisko otrzymało naucek od Polski!

NOWE PRZEŚLADOWANIA SOWIECKIE. Jak donosi gazeta bolszewicka „Bezbożnik“ na skutek nowych ukazów wydanych przeciwko duchowieństwu gruzińskiemu, liczba duchownych cerkwi gruzińskiej wynosi obecnie zaledwie 213 osób. Reszta duchownych powędrowała na zesłanie.

O NOCNA SŁUŻBIE TELEFONICZNA. Dyrekcja poczt i telegrafów nadsyła nam następujące sprostowanie w sprawie notatki: „O nocnej służbie telefonicznej“. Nieprawdą jest, że służba telefoniczna w urzędzie poczt. Krynicza jest czynna stale od godz. 8-mej rano do godz. 21-ej, natomiast prawdą jest, że od 1 czerwca do 30 września, t. j. w czasie trwania sezonu, oddział telefoniczno-telegraficzny, stosownie do potrzeb miejscowych czynny jest od 7-mej do 24-ej bez przerwy. Nieprawdą jest, by Krynicza w nocy była odcięta od świata, natomiast prawdą jest, że w czasie noanym Posterunek Policji Państwowej w Krynicy jest zawsze połączony z centralą telefoniczną w Nowym Sączu, wobec czego Krynicza nie jest odcięta od świata, a stale nocne połączenie telefoniczne w Nowym Sączu zapewnia Krynicę na ewentualność jakiegokolwiek wypadku natchemniastową pomoc z okolicznych miejscowości. Prezes inż. Gostwicki.

UCZUCIE PRZEPEŁNIENIA, nieprawidłowa fermentacja w jelitach, uczucie pełności i wzdęcia w wątrobie, zastój żółci, bóle w bokach, ucisk w piersiach i bicie serca usuwa użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa, zmniejszając zbytnie przekrwienie mózgu, ucisk w oczach, sercu i płucach. Żąd. w apt. i dr. 4052k

Kronika wybrzeża.

(dz) NA URLOP WYPOCZYNKOWY DO ORŁOWA POD GDYNIA PRZYBYŁ P. WICEMINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH BECK, który wraz z rodziną spędzi tu kilka tygodni.

(dz) INŻYNIEROWIE GÓRNICZY I ASYSTENCI UNIwersYTETU GÓRNICZEGO Z CZECHOSŁOWACJI w liczbie 13-tu, pod kierownictwem p. inż. Karela Muellera przybyli ostatnio na wybrzeże — zwiedzając port gdyniński i szereg miejscowości nadmorskich. Opiekę nad gośćmi rozłożył gdyniński zarząd Tow. Przyjaciół Czechosłowacji.

(dz) HOJNY DAR. Podróżni ss. „Pułaski“ złożyli w czasie ostatniej podróży z Nowego Jorku do Gdyni na ręce kapitana okrętu p. Władysława Haremzy kwotę 329 dolarów, którą to kwotę p. kapitan rozdzielił następująco: na wykonczenie Domu marynarza polskiego w Gdyni 120 dolarów, na fundusz szybkiego okrętu polskiego 209 dolarów.

(dz) UTALENTOWANA KOMPOZYTORKA ZNANYCH UTWORÓW MUZYCZNYCH dla teatrów rewiowych w Warszawie p. Fanny Gordon, przybyła na wywczasie letnie do Gdyni, to też we wszystkich obecnie lokalach publicznych (Gdyni) grane są nieustannie utwory p. Gordon „Nie-toperze“ i „Pod samowarem“.

(dz) CELEM ZAPOZNANIA SIĘ ZE SŁUŻBĄ METEOROLOGICZNĄ I SYGNAŁOWĄ NA WYBRZEŻU POLSKIM bawi od kilku dni delegat instytutu meteorologicznego p. Bibescu z Rumunii.

NOWA PORYWAJĄCA POWIEŚĆ

p. t.

„CHRONOMETR ZGROZY“

rozpoczyna już w jutrzejszym numerze
- - - najciekawszy w Polsce tygodnik - - -

NA SZEROKIM ŚWIECIE

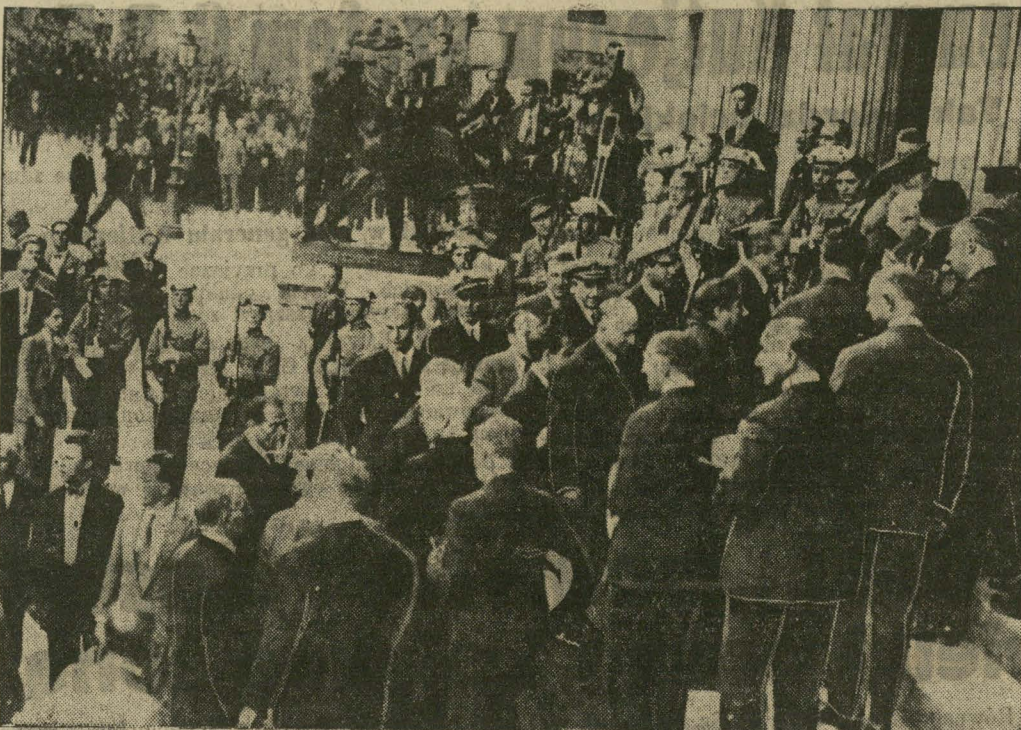
Jest to powieść wstrząsających wrażeń, niebywałego napięcia dramatycznego, zagadkowej psychologii działających osób o niezwykle zaciekawiającej akcji.

Już jutro Nr 30 z początkiem tej powieści.

„NA SZEROKIM ŚWIECIE“

daje najlepszą, najciekawszą lekturę na letnisku.

Manifestacja armji na cześć parlamentu hiszpańskiego.



Z okazji otwarcia „korteżów“ w Hiszpanji odbyła się manifestacja armji na cześć posłów do nowego parlamentu. Na zdjęciu oddziały wojskowe oddają honory przybywającym posłom na posiedzenie parlamentu.

„Cudowny fortepian“ który może być harmonjum, szpinetem i radjoodbiornikiem.

„Elektroakustyka“, czyli sztuka wytwarzania dźwięków przy pomocy fal elektromagnetycznych, jest już znana od kilku lat. Niejeden z czytelników „I. K. C.“ miał sposobność przysłuchiwać się oryginalnym koncertom muzyki eteru, wynalazku prof. Teremina, którą to muzykę produkowano we wszystkich większych miastach Polski.

Na tem polu mamy do zanotowania nowy postęp. Oto jeden z najwybitniejszych fizyków niemieckich, prof. Nernst skonstruował w porozumieniu z konsernem elektrycznym Siemens, oraz znaną fabryką fortepianów Bechsteina, „cudowny fortepian“, zbudowany na zasadzie elektroakustycznej. Wygląda on tak, jak pianino, jest zaopatrzony w klawisze, zupełnie takie same, jak przy normalnym fortepianie. Wnętrze tego fortepianu jest oczywiście też odmienne od wnętrza normalnego fortepianu. Tętno nie powstają przez uderzenie o struny, tylko na

drodze elektrycznej, a wydaje je rozgłosnik.

Dzięki specyficznym właściwościom fal eteru, które można już było obserwować na instrumencie prof. Teremina, elektryczny fortepian może mieć rozmaitą barwę dźwiękową. Gra on też, jak fortepian, harmonjum lub szpinet. Zależnie od nastawienia. Może służyć jako aparat radiowy odbiorczy, można go też użyć jako rozgłosnika gramofonu.

Jest to więc prawie że uniwersalny instrument, mający przytem bardzo miły głos. Zaprojektowano go przedwczoraj wobec przedstawicieli pism berlińskich, którzy wyrażają się o nim bardzo pochlebnie. Inna rzecz, że muzycy zapatrują się sceptycznie na tę innowację. Mają oni jednak swoje racje, które każą im być konserwatystami.

Fortepian prof. Nernsta ukaże się już w handlu w jesieni b. r.

Teatr, literatura i sztuka.

Feliks Nowowiejski komponuje nową operę regionalną p. t. „Kaszuby“

Od kilku dni bawi w Gdyni na Kamiennej Górze znany kompozytor polski Feliks Nowowiejski, który przyjechał na wybrzeże, celem zebrania melodji pieśni ludowych kaszubskich do nowej opery komicznej, którą komponuje p. t. „Kaszuby“, a która opartą będzie na motywach regionalnych.

Nowowiejski przybył do Gdyni wprost z Londynu, gdzie wobec międzynarodowego świata muzycznego odegrał swą pierwszą z swych dziewięciu wielkich symfonij organowych, za którą angielska instytucja muzyczna „The Organ Music Society“ nadała mu członkostwo honorowe.

Jak wiadomo, Nowowiejski rozgłos światowy zyskał przez swoje oratorja „Quo Vadis“ i „Znalezienie św. Krzyża“, które wystawione zostało w 150 miastach Europy i Ameryki.

Pożegnanie Poznania z operą.

(Sz). Sobotnie pożegnalne przedstawienie opery poznańskiej minęło w nastroju bardzo podniosłym. Liczne zgromadzona publiczność gorąco oklaskiwała poszczególnych artystów i dyrygentów, którzy mimo żalu, iż muszą tę placówkę opuścić, dali wszystko z siebie, by przedstawienie wypadło jak najlepiej, co im się też w zupełno-

Lwowska opera i operetka w Krakowie.

„AIDA“ opera Verdiego

Otwarli się znów podwoje krakowskiego teatru dla użyczenia kilkutygodniowej gościnie miłej słodstyczce operze i operetce lwowskiej. W okresie letnich wy-wczasów przybywa ona do nas od lat wielu, często i gdyby chcieli liczyć te lata, zbierałoby się ich niezawodnie tyle, że wystarczyłyby na urządzenie zasłużonego jubileuszu pracy, ofiarowanej przez teatr grodu „Orląt“ — grodowi wawelskiemu.

Zmieniają się czasy, ludzie, upodobania, stosunki... Pierzechny lata, gdy już zapowiedź gościnie lwowskiej artystycznej drużyny wywoływała u nas gorączkę oczekiwania, gdy przed kasą teatralną wyciekły tłumy żądne nabyć biletu, gdy podczas przedstawień widownia była doszczętnie wypełniona — a jednak powinno być kulturalną ambicją Krakowa, by lwowski zespół artystów nie odeszł tu na gruncie krakowskim, skutków opero-operetkowego kryzysu.

Jako pierwszą z zapowiedzianego repertuaru wysawiono „Aidę“ Verdiego, operę, która mimo 60-ciu lat wieku nie przeżyła się dotąd, może dzięki temu, że w twórczości Verdiego stanowi ona punkt przełomowy, tworzący wyraźne przejście ze starego do nowego operowego stylu, zapoczątkowanego pewnymi pierwiastkami twórczości Mayerbeera, ugruntowane do do kulminacyjnego punktu w genialnym tworzywie Pucciniego.

Dominującą trudnością w wystawieniu „Aidy“ jest jej reprezentacyjny charakter. Był on związany już z jej narodzeniem, bo wszak napisana została wskutek zamówienia egipskiego Kedywa i premiera jej odbyła się podczas wielkiej uroczystości otwarcia kanału Suezkiego.

Przyzwyczajeni do szablony w zewnętrznej oprawie „Aidy“ na scenach polskich, a nawet na większych scenach zagranicznych, doznaliśmy miłego rozczarowania z powodu całkiem nowej i bardzo starannej inscenizacji tego operowego widowiska w wykonaniu zespołu lwowskiego. Z uznaniem podkreślić należy, zwłaszcza rozwiązanie problemu odsłony IV, w której uroczysty pochód sprawiający zwykłe wrażenie groteskowe, zastąpiony został składnie tańczącymi ewolucjami, a również odsłona II-go znalazła podobne barwne zobrazowanie. Takie kostjumizacja została zrealizowana w formie bardziej, niż dawniej, stylowej. Dlatego zasługa inscenizatora p. Ulaheńskiego i reżysera p. Zaleskiego wysuwa się na plan pierwszy.

Tej teatralnej stronie przedstawienia odpowiedział godny równoważnik strony muzycznej.

Partję tytułową śpiewała p. Walewska. Głos tej artystki posiadał szczególną zaletę, że nie tylko nabrzmiewa w metalicznym nasileniu do właściwej potęgi, lecz także odpowiednią barwą dźwięku kolorystycznie frazy w sposób bardzo szlachetny i wytworny, imponując utrzymaniem świeżości do ostatniej chwili.

P. Czarnecki, śpiewający Radamesa, jest tenorem, którego doskonała, elastyczna impostacja górnych tonów nauczyliśmy się cenić już dawniej, a przeświadczenie, że jego głos nigdy nie zawodzi, daje już samo przez się tyle zadowolenia, iż pozwala wybaczyć pewne zmatowienie średnicy, spowodowane prawdopodobnie ciężarem zbyt różnorodnego repertuaru, niezupełnie naturze głosu tego śpiewaka odpowiedniego.

Wspaniały materiał wokalny p. Zaleskiego, umniejszając efektywność rzucania tonów w przestrzeń i pogłębiając kulturalnie sztukę aktorską, składa się na to sumę zalet, jakie dane są artystom wyszkolonych hierarchij. Uwydatnił je p. Zaleski w roli Amonastra.

Basowy głos p. Ułejki, szlachetny wpowadze, skupiony w brzmieniu, zaznaczył się pokaznie w roli areykaplana.

Partia Amneris wymaga większej (zwłaszcza w średnicy), potencji, niż je wyłoniła zdolna natura wokalnego materiału p. Hoffmanowej. Tembardziej chwalebny wysiłek tej śpiewaczki, w celu sprostaną wy-mocem partji.

Milutko zaprezentowała się p. Nochowicz w roli areykaplanki.

P. Romanowski znalazł tylko szczupłą sposobność do uwydatnienia swych zasobów głosowych w roli króla.

Pochwalne słowa należy skierować pod adresem orkiestry, która kierowana przez p. Zune, okazała się bardzo subtelnym akompaniatorem dla solistów, a po- tężna dźwiękowa podpora dla zespołów.

Alf. Jen.

DRUGI WYSTĘP OPERY LWOWSKIEJ. Dziś w poniedziałek 20 b. m., opera lwowska występuje z potężnym dziełem rosyjskiego kompozytora Mussorgskiego „Borys Godunow“, w którym — gościnnie występujący — dyr. Zaleski, stwarza niezapomnianą i wspaniałą kreację. W roli Dymitra Samozwańca wystąpi p. Czarnecki. Resztę obsady stanowią pp.: Fontanowa, Hinglerówna, Hoffmanowa, Kisielewska, Sobolewska, Filipowicz, Gruszczyński, Hłady, Lowczyński, Syroczewski i Ułejko. Opera, przygotowana reżyserko przez dyr. Z. Zaleskiego, wystawioną została w inscenizacji Aleksandra Ulaheanowa i pod kierunkiem kapelmistrzowskim Milana Zuny. Jutro powraca na scenę operetka. Ukaże się nowość Kalmana „Fiolek z Montmartru“.

Z TEATRU „BAGATELA“. Dziś w poniedziałek teatr „Wesoły Wieczór“ wystawia nową, wspaniałą, a zarazem połączoną rewję p. t. „Tańcząca dwa Michale“. Rewja stoi na najwyższym poziomie artystycznym i weźmie w niej udział cały doborowy zespół artystów „Wesołego Wieczoru“. Chcąc dać jak najszerszej publiczności możność zobaczenia wysoce artystycznych i pięknych widowisk, dyrekcja „Wesołego Wieczoru“ obniżyła na ostatnie 4 dni występów bilety o 30%. Kasa teatru otwarta cały dzień bez przerwy.

PRASA NA WOLNYM. Tygodnik „Wiadomości wołyńskie“, ukazujący się w Równem, ma być w najbliższym czasie przekształcony w dziennik, który będzie subsydjowany przez konsorcjum, popierające „Targi rówieńskie“. Natomiast dwutygodnik p. t. „Gospodarz Wołyński“, pojawiający się w języku polskim i ruskim, przestaje wychodzić.

Co grają w teatrach?

Poniedziałek, 20 lipca.

Warszawa. Wielki nieczynny. Narodowy: „Lazurowe wybrzeże“, Letni „Hiszpańska mucha“, Polski „Ludzie w hotelu“, Mały „Roxy“. Na wyspie w Łazienkach: „Księżok się żni“, Nowości: „Wiktoria i jej huzar“, Qui pro quo: „Ojciec“ z Adwentowiczem w roli głównej, Morskie Oko: „Ale humorek jest“, Ananas premiera: „Wysięgi ministrów“.

Kraków. Teatr im. Słowackiego. Opera lwowska „Borys Godunow“ (występ pp. K. Czarneckiego i Z. Zaleskiego). Bagatela: Wesoły wieczór: „Pieniądze dla wszystkich“.

Bydgoszcz. Miejski „Tak się zdobywa kocięty“.

Poznań. Polski „W nocy ze środy na czwartek“, Nowy „Spokojny komisarz“.

Łódź. Miejski „nocą na starym rynku“, Letni „Perły Łodzi“ Popularny „Bez koszulki“.

Bezpłatny dodatek do Nru 199 „ILUSTR. KURYERA CODZIENNEGO” z dnia 21-go lipca 1931.

Z rozrywek miliardarów.



Na słonecznej Florydzie uroczym miliarderek rozgrywa się obok innych sportów, które im się już znudziły, zawody w polo na specjalnych łajakach. Zawody te wywołują oczywiście dużo wesołości, a o to tylko chodzi.

Bilans półroczny polskiej lekkoatletyki. W czasie przymusowych wakacji.

(Korespondencja własna „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”).

Warszawa, w lipcu.

Druga połowa lipca i początek sierpnia to czterotygodniowy okres przymusowej (oficjalnej) przerwy w zawodach lekkoatletycznych. „Wakacje” takie uchwalone przez Polski Związek Lekkoatletyczny okazały się już w roku ubiegłym bardzo racjonalnym pocią-

a męskie w Pardubicach na Masarykowych Hrach (8, 9. VIII.), z Węgrami (30. VIII.), Czechami (5, 6. IX.), Włochami 12, 13. IX.) i Belgami (11. X.).

Mistrzostwa męskie odbyły się przed tygodniem, a kobiece ostatniej niedzieli. Odkładając wrażenia z kobiecych mistrzostw do

we nie przyniosły spodziewanych szczytowych wyników.

Oto, jak widzimy z tabelki, na 19 klasycznych konkurencji w 7 wypadkach wyniki najlepszych zawodników są wyższe w pierwszym półroczu br. niż w roku 1930, a w 11-tu wypadkach (czyli 60 proc.) wyniki dziesiąte-

Tabela porównawcza wyników pierwszego i dziesiątego zawodnika w r. 1930 i pierwszym półroczu 1931 r.		100 m.	200 m.	400 m.	800 m.	1500 m.	5000 m.	10000 m.	4 × 100 m.	4 × 400 m.	110 plotki	400 plotki	w dal.	w wyż.	tyczka	trójjak.	kula	dysk	oszczep	miot
Rok 1930	najlepszy wynik	10.7	22.3	50.4	1:56.2	3:57.2	14:55.6	31:39.8	43.8	3:11	15.6	56.8	714	180	3:70.5	13.9	14.18	43.78	58.05	37.20
	dziesiąty wynik	11.2	23.3	52.2	2.03	4:21.6	16:23.4	8:02	4.2	3:53	17.3	62.3	664	171	3:34	12.00	12.39	38.80	51.80	33.34
Pierwsze półrocze roku 1931	najlepszy wynik	10.7	22.7	50.8	1:58.9	4:00	14:55.2	32.38	44.1	3:29	15.4	55.8	732	177.5	3:60	13.84	13.97	43.28	61.83	33.38
	dziesiąty wynik	11.2	23.6	53.3	2:03.6	4:17.2	16:19	37.27	46.4	3:46	17.2	62.3	655	172	3:30	12.24	12.02	33.08	53.48	27.65

gnięciem, gdyż pozwalają zawodnikom na tak konieczny odpoczynek po pracowitym okresie mistrzostw okręgowych i drużynowych oraz po mistrzostwach Polski.

Od połowy sierpnia praca rozpocznie się na nowo, czekają nas przecież dalsze konkurencje mistrzostw Polski, finały mistrzostw drużynowych, rozmaite imprezy międzynarodowe, ogólnopolskie i lokalne, wreszcie rozgrywki między państwami, których będzie sporo, bo kobiece z Włoszkami (8, 9. VIII. Król. Huta) i Czechkami (27. IX. w Pradze),

numeru następnego, zajmujemy się teraz mężczyznami.

W ciągu tego przymusowego odpoczynku możemy przeprowadzić bilans półroczny. Zamiast rozmaitych refleksyj z mistrzostw, rozważań na temat podniesienia czy upadku formy zawodników, zamiast wrażeń ogólnych, najlepiej niech przemówią cyfry.

Cyfry te przekonają nas (patrz załączona tabelka), że postęp w stosunku do roku ubiegłego jest wyraźny, mimo, że rekordy nie padają już często, a mistrzostwa narodo-

go zawodnika w pierwszym półroczu br. są lepsze niż przez cały rok ubiegły.

Wskazuje to aż nadto wyraźnie, że klasa podniosła się, zwłaszcza jeśli chodzi o poziom ogólny, co specjalnie jest pocieszającym.

W biegach krótkich jedynie na 100 mtr. znać postęp. Czekaliśmy na to, od lat kilku, bo przecież sprint czysty należał u nas do słabszych punktów. Szkoda, że na 200 mtr. nadal jesteśmy z a c o f a n i. Konkurencja

ta nie ma w Polsce powodzenia, a zawodnicy nie „palą się” do niej wcale. Przecież taki Trojanowski II, który ostatnio stale osiąga na 100 mtr. 10.7, 10.8, 11, 10.8, 10.9 sek. powinien biegać 200 mtr. 22—22.2 sek., a tymczasem jest z tem znacznie gorzej. Widać, że biegu 200 mtr. nie trenuje on specjalnie. To samo powiedzieć można i o innych sprinterach: Sikorskim, Śliwaku, Koźlickim czy Czyżu.

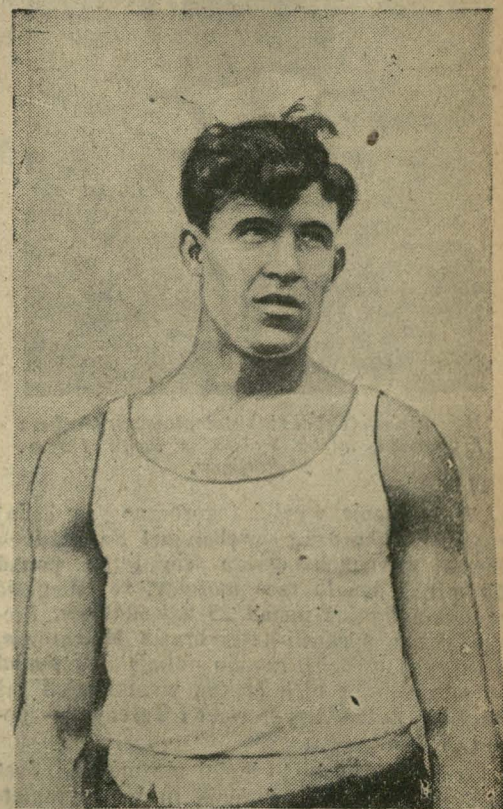
Co do 400 mtr. to tak Biniakowski (50.8) jak i Piechocki (51) stoją jakoś nadal na jednym i tym samym poziomie. Inni z Rzepusiem, Iwańskim i Millerem na czele obracają się w okolicach 52—52.6 sek. Nie jest to jednak czas świetny, bo przecież nie specjalista Kusociński potrafił w czasie sztafety 4×400 mtr. osiągnąć 52.7 sek.

Co do biegów średnich, to na 800 mtr. sytuacja już się poprawia. Wprawdzie czołowy zawodnik Petkiewicz osiągnął w r. bież. o całe 2.7 sek. gorzej niż w r. ub., ale do „listy dziesięciu” przybyły młode nowe nazwiska, które każą przypuszczać, że nieza długo dziesiąty zawodnik będzie liczył ok. 2 min. Obok Lesickiego i Maszewskiego zabłysły talenty Skowrońskiego, Pruszkowskiego, Kuźmickiego czy Bremmera.

W biegu 1500 mtr. bilans jest doprawdy dodatni, bo 10-ty zawodnik ma czas o 4.4 sek. lepiej niż w r. ub. Poza Petkiewiczem, który wyraźnie jest słabszy niż przed rokiem i Kusocińskim, tacy jak Sidorowicz, Lesicki i Kuźmicki obracają się już w granicach 4:05—4:07, a wyników tych nie powstydziliby się żadne międzynarodowe zawody w Europie.

Biegi długie są naturalnie domeną Kusocińskiego, który racjonalnie trenowany może sprawić w Los Angeles prawdziwą „przyjemność”. Inni podciągnęli się znacznie. W okolicach 16 min. i niżej przebywają 5 klm. Adamczyk, Strzałkowski, Kohut, Puchalski i Miałkas, podczas gdy w r. ubiegłym następny po „tandemie Warszawianki” miał wyżej 16:10. i na 10 km. sytuacja wcale niezła. Tacy jak Miałkas i Nowacki mogą przecież pójść znacznie lepiej przy silniejszej konkurencji.

Co do sztafet, to w biegu 4×100 m. bilans nadal nie jest szczęśliwy. Powód jest tutaj jeden, ale zato najbardziej zasadniczy —



Zylka (Król. Huta) na zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski, zajął w rzucie oszczepem II. miejsce, ustanawiając nowy rekord śląski rzutem 55.95 m.

fatalna zmiana pałeczki. Bez tego będziemy trwać nadal przy wynikach doprawdy kompromitujących. Przecież taki AZS warszawski z Trojanowskim, Koźlickim, Twardowskim i Łopackim (lub Ładą czy Dzwonkowskim) powinien osiągnąć przynajmniej o sekundę lepszy czas, niż zeszłoroczna sztafeta Warszawianki (43.8), w której biegle dwóch 400-metrowców, ale

akurat udało im się zmiany. W sztafecie 4x400 m. poprawiło się nieco. W Poznaniu, Śląsku czy Warszawie mamy, już teraz po dwie czy trzy drużyny klubowe zdolne osiągnąć niżej 3:35.

Co do płotków, to w obu konkurencjach poprawiło się i to bardzo. Obok znanych płotkarzy, jak Nowosielski, Trojanowski I, Kostrzewski, Zajusz czy Mazowski zabłysły nowe nazwiska. Sobik, Twardowski czy Giedgowd pójdą napewno znacznie lepiej w najbliższej przyszłości.

Przejdźmy teraz do skoków. W skoku w dal na czoło wysuwają się naturalnie wspaniałe rezultaty Nowaka (731) i Sikorskiego (732). Nowosielski jakoś nadal nie ma szczęścia przekroczyć 7 mtr., a Balcer, Kamieniecki, Twardowski, Bielecki czy Sobieraj muszą jeszcze sporo nad stylem popracować.

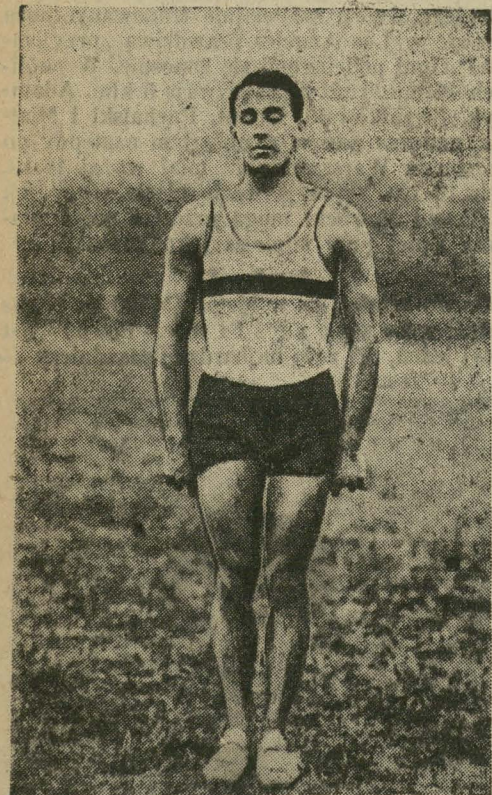
W skoku w wyż, tej wieloletniej bolączce polskiej lekkoatletyki, znać wprawdzie nieznaną poprawę, ale to jeszcze nie jest wszystko. Mamy już teraz kilku (Pławczyk, Chmiel, Lokajski, Nowosad, Meyro i Lester) co osiąga 175 cm. niemal stale, ale przecież trzeba nam wreszcie takiego co 180—185 cm. skoczy na każdym zawodach. Takim powinien być chyba Chmiel — ma on na to wszelkie dane.

W tymże weteran Adamczak nie daje się pobić nikomu i stale robi postępy. Nowych nazwisk jednak niema. Poprawili się stylowo Zakrzewski i Mucha czy Majtkowski, nieźle skaczą Lwowianie Kluk i Lichtblau, ale rezultaty narazie nie są jeszcze lepsze niż w roku ub.

Jeśli chodzi o trójskok, to rok bieżący przyniósł spory krok naprzód. Posiadamy już teraz pięciu ludzi, co przekracza 13 mtr. — to Sikorski, Luckhaus, Śliwak, Giedgowd i Nowosielski. Pierwsi dwaj osiągną napewno upragnioną czternastkę.

Wreszcie nieco na temat rzutów. W kuli poziom ogólny poprawił się, ale wyczyny naszych czołowych sił narazie nie są szczególnie. Jedynie Heljasz przebywa w okolicach 14 mtr. i utalentowany niezwykle Siedlecki.

W dysku, to Heljasz poprawił się znacznie i mimo całego szeregu braków technicznych, miewa już na treningach 45—46 mtr. Prędzej czy później osiągnie on to na zawodach. Kozłowski niestety na tym samym poziomie, natomiast Balcer, Siedlecki, Bral czy Zieniewicz poszli poważnie w górę i napewno nie ustana w połowie drogi.



Nowosielski (Cracovia) utalentowany płotkarz krakowski, mistrz Polski w biegu 110 m. z płotkami.

W oszczepie wyniki tegoroczne są bodaj czy nie najbardziej rewelacyjne! Na każdym niemal zawodach osiąga się teraz ponad 50 mtr. i śmiało rzecz możemy, że odległość tę pokonało już ponad 25 zawodników. Nie spodziankę sprawili trzej bracia Mikrutowie, z których dwóch rzuciło oficjalnie ponad 60 mtr. Oprócz nich piękne wyniki mieli już Buchala, Żyłka, Szydłowski i Turczyk — ponad 55 mtr.

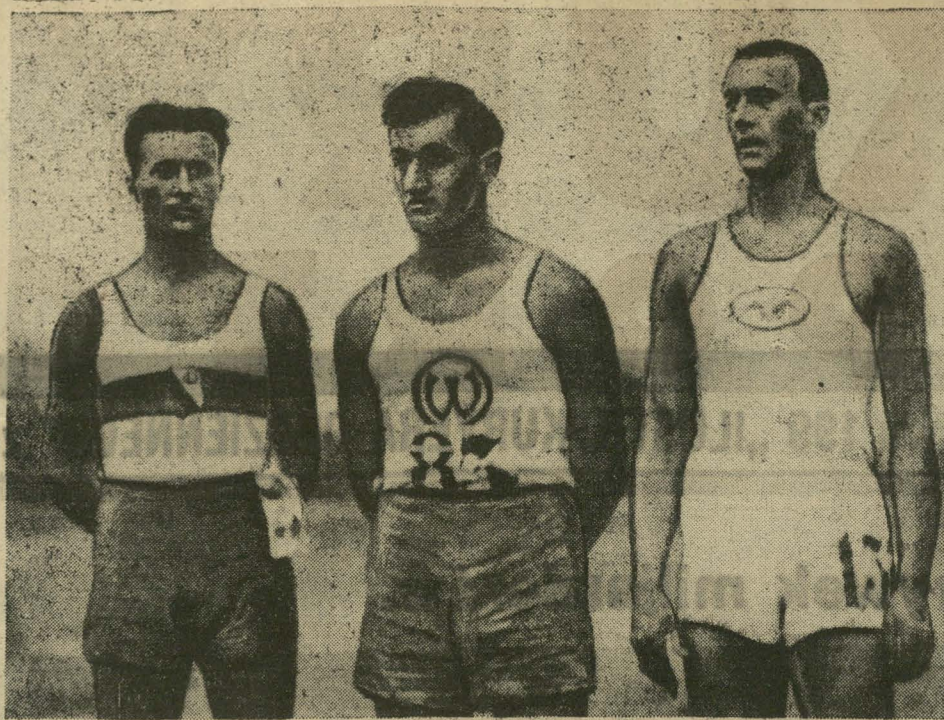
Co do młotu — to lepiej nie mówić. Jest bardzo źle, bo konkurencja tu jest kompletnie zaniedbana. Jednym słowem każdy z naszych zawodników powinien poprawić się co najmniej o... 10 mtr. Ale nad tem trzeba popracować.

O paniach następnym razem.

1. Szenajch.

**CZYTAJCIE
RAZ-DWA-TRZY**

Najlepsi „młotacze” w kraju.



Najlepsi mistrzowie Polski. Stoją od lewej: Siedlecki (II. w mistrz. Polski), Heljasz (mistrz Polski) i Tülgner (III. w mistrz. Polski).

Wyścig Tatrzański — clou sezonu letniego w Zakopanem.

Już dziś napływają liczne zgłoszenia zagraniczne i krajowe.

Kraków, 20 lipca.
16 sierpnia 1931 r. będzie znów wielką datą w dziejach automobilizmu polskiego. Wyścig Tatrzański zapowiada się jako pierwszorzędną, międzynarodową manifestację sportową, jako clou sezonu letniego w Zakopanem, a zarazem clou sezonu samochodowego w tym roku.
Po nadzwyczaj udanym wyścigu okrężnym we Lwowie — raid międzynarodowy Automobilklubu Polski spalił na panewce. Nie tu miejsce na omawianie tego nadzwyczaj smutnego wypadku. Już przedtem okazało się, że Śląski Klub Automobilowy nie urządzi zapowiedzianego, i z wielkim zainteresowaniem oczekiwanego wyścigu górskiego na Kubalonce. Wyścig płaski w Łodzi odpadł również — z imprez liczących się do mistrzostw Polski odbył się tylko wyścig okrężny we Lwowie.

W tym stanie rzeczy oczy całej Polski automobilowej zwrócone są dzisiaj na Zakopane i kwestia Wyścigu Tatrzańskiego jest na ustach wszystkich. Jest rzeczą prawdopodobną, że Wyścig Tatrzański i ew. tylko jeszcze wyścig płaski w Katowicach, zdecydowały w tym roku o mistrzostwie Polski. Wobec zaciętej walki o mistrzostwo górskie Europy — Wyścig Tatrzański jest jednym z najważniejszych etapów i jest wysoce prawdopodobne, że wybitniejsi konkurenci będą zmuszeni zjawić się w Zakopanem in gremio. Zdecydują o tem jeszcze wyniki wyścigu w Shelshey Walsh Hill w Anglii, który odbędzie się przed naszymi zawodami.

Prace przygotowawcze są już w pełnym toku. Szczególnie ważne zadanie przejął na siebie Komitet Zakopiański w zrozumieniu doniosłości tej imprezy sportowej dla Zakopanego. Zadaniem Zakopanego jest przede wszystkim stworzenie ram materialnych dla imprezy, przygotowanie kwater, przyjęcia gości i techniczne przygotowanie trasy i trybun, tablic, głośników itd. Koszta sprowadzenia zawodników i przyjęcia ich na miejscu są ogromne, bo przecież w takiej imprezie na miarę międzynarodową ma się do czynienia z mistrzami, którzy nieraz z bardzo daleka przyjeżdżają, mają wielkie koszty ze startem związane i pomocy w tym kierunku potrzebują. Dość w spomnieć, że jeden z czołowych kierowców, prowadzący obecnie w mistrzostwie górskim Europy Zanelli na nowej, sensacyjnej wyścigówce hiszpańskiej „Nacional” musi przyjechać z dwoma maszynami wyścigowymi aż... z Barcelony.

Zgłoszenia przedstawiają się dziś — na miesiąc przed zamknięciem zgłoszeń — następująco: Liczny udział zawodników węgierskich i włoskich jest zapewniony. Z Budapesztu startują:

Laszlo Hartmann na Bugattim Grand Prix, hr. Teodor Zichy na Bugattim Grand Prix w kategorii sportowej i wyścigowej (dwie maszyny), z Włoch Girardi na Alfa Romeo ośmiocylindrowym z kompressorem.

Pozatem starzy nasi goście, podziwiani od kilku lat na wirażach drogi do Morskiego Oka: Weinschenck na Tatrze sześciocylindrowej, Vermirovsky na Tatrze czterocylindrowej, Schmidt na Amilcarze — rekordzista w kategorii samochodów sportowych.

Z kraju pewnym jest udział czterech kierowców na Bugatti: w kategorii wyścigowej zesłoroczny rekordzista motocykli, obecnie już wybitny kierowca wyścigowy Hotuj na Bugattim 1½ litra z kompressorem, Jan Ripper na Bugattim — prawdopodobnie Grand Prix — zaś w kategorii sportowej inż. Bogucki ze Lwowa na Bugattim 2 litrowym z kompressorem oraz p. Radomir na Bugattim trzylitrowym bez kompressora — inż. Bogucki prowadzi wedle obecnej punktacji w mistrzostwie Polski — albowiem uzyskał najlepszy wynik we Lwowie, plasując się na drugim miejscu za Rumunem, Nadu, w kategorii wozów sportowych. Nie zawiędzie nas zapewne i p. Kozłowski na Daimlerze, odnosząc co roku tak piękne sukcesy, jak również prawdopodobnym jest start p. dr. Frühlinga na Bugattim sportowym Grand Prix, na którym w zeszłym roku i dawniej jeszcze uzyskał tyle pierwszorzędných wyników.

Konkurencja — jak więc widzimy — jest pierwszorzędną i międzynarodową. Naturalnie nie braknie największej atrakcji reklamowej wyścigu — Stucka na Mercedesie, a jest wysoce prawdopodobne, że i Caracciola — tak w zeszłym roku zapowiadany, w tym roku wreszcie w Zakopanem się zjawi. Ponieważ Stuck na Mercedesie jeszcze nie jest tak pewny, jak na Daimlerze, dojdzie w Zakopanem zatem do ostrej walki na wirażach z Ripperem i Liefeldtem. Ten ostatni prawdopodobnie jednak wystartuje wreszcie w tym sezonie, jak również i hr. Maurycy Potocki, który startował we Lwowie tylko na turystycznym Voisinie. Na trasie zakopiańskiej ukaże się na swej dobrze znanej wyścigówce Bugatti Grand Prix. Konkurent, jego lwowski p. Reim na Lanci — będzie również startował w kategorii wozów sportowych.

U motocyklistów sensacją będzie start słynnego szampiona NSU Bullusa, z którym, a raczej z którego firmą prowadzone są pertraktacje. W wypadku porozumienia startowałby również słynny Wiedeńczyk Runtch na NSU.

Motocyklizm budzi się do życia w Wilnie.

(Korespondencja własna „Il. Kuryera Codz.”)

Wilno, w lipcu.
Zasadniczą podstawą do istnienia życia sportowego poszczególnych galezi są w pierwszym rzędzie odpowiednie warunki do egzystencji, do łatwiejszego przyjęcia się, a po drugie dobre chęci i wytrwałość organizatorów, którzy muszą wszelkimi siłami starać się, by ten czy inny sport stanął na odpowiednim poziomie.

W większych miastach powstanie nowej galezi sportu przechodzi bez większego wrażenia, natomiast na prowincji mniejsze miasta stęsknione są za zdobyciami ludzkich doświadczeń, z których korzysta mieszkaniacy stolicy, a które na prowincję docierają ze znacznym opóźnieniem. Jest to „normalny” objaw i znany wszystkim. W sporcie mamy w tym zakresie identyczne wypadki, jak w literaturze czy sztuce, czy wreszcie w wynalazkach technicznych. Czasami zostajemy w tyle nawet o rok lub dwa jak np. ma się rzecz ze smarami narciarskimi, które Wilno poznało wtedy gdy już cała Polska znała je doskonale.

U nas w Wilnie tak się układa, że wszystko dynamicznie wybucha, jakiś czas pali się jasnym światłem i nowa idea ogarnia coraz większe rzesze, ale wystarczy, aby ubył z grona organizatorów któryś z entuzjastów, aby cała rzecz zamarla. Tak było np. z piłką nożną, w latach 1922, 23 i 24, lekkoatletyką, wreszcie obecnie mamy równie silny rozwój sportów wodnych

i zimowych, a piłka nożna i lekkoatletyka bankrutują. Obecnie znów nadeszła moda na tenis i każdy sportowiec uważa sobie za obowiązek stać się dobrym tenisistą.



W drodze do puszczy Rudnickiej, dokąd motocykliści wileńscy najchętniej urządzają wycieczki.

Prawie równocześnie znaleźli się entuzjaści innej galezi sportu, najbardziej bodaj interesującej, a jest nią motocyklizm. Sprawienie sobie obecnie motocykla, w czasie gdy wszechwładnie panuje redukcja, jest nieraz wysiłkiem dla spor-

townica bardzo znacznym, nie mniej jednak jest wielu takich, którzy składają grosze z dnia na dzień, aby za rok móc sobie kupić fascynującą go dziś maszynę.

Wilkianie dotychczas nie brali udziału w żadnej poważniejszej konkurencji motocyklowej, ale już dzisiaj robią w tym kierunku przygotowania. Już dzisiaj motocykl we Wilnie należy do szczytów mody sportowej, a i szosy niewątpliwie będą musiały być odpowiednio adaptowane do ruchu motorowego. Jak na razie, to we Wilnie nie ma idealnych warunków do rozwoju kolarstwa czy motocyklizmu, gdyż ulice Wilna wybrukowane są „kociemi łbami” a tylko co pewien czas, jakby dla ironji, znajdujemy jakieś 200 m asfaltu. Magistrat jednak obiecuje, że już w roku przyszłym Wilno otrzyma asfaltowane ulice. Za Wilnem prowadzą stosunkowo nowe szosy we wszystkich kierunkach. Najbardziej uczęszczaną jest szosa w kierunku Grodna i na niej odbywają się wyścigi kolarskie i raidy, które od czasu do czasu przejeżdżają przez Wilno. Najlepszą dla celów wycieczkowych jest szosa w kierunku górnym Ponaszkich i na niej mamy nawet kilka dobrych odcinków.

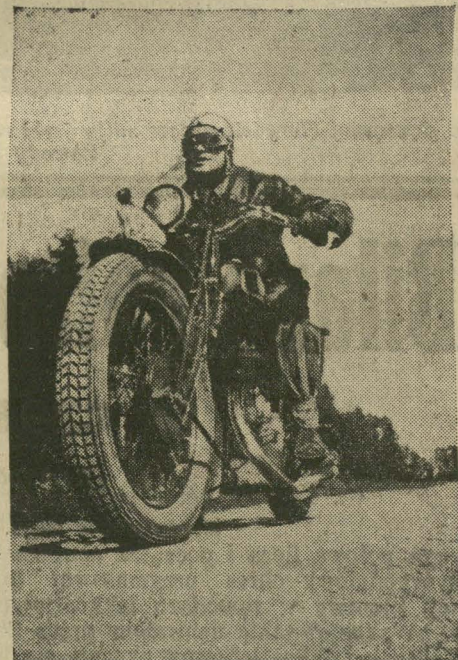
Organizacyjnie dotychczas Wilnianie uprawiali sport motocyklowy „na dziko”. Dopiero teraz przystąpiono do organizacji Wojskowego Klubu Motocyklowego, na którego czele stanął mjr. Golcz, mając współpracowników w osobach pp.: kpt. Siekierskiego, Grabowieckiego, Pietkiewicza, por. Markiewicza. Klub dziś liczy około 30 członków, zarząd już dzisiaj energicznie zabiera się do pracy i myśli przede wszystkim o torze kolarskim, na którym możnaby organizować zawody kolarskie i motocyklowe. Wprawdzie za bytności w Wilnie kpt. Kawalca próbowano wybudować tor kolarski i nawet rozpoczęto pracę w tym kierunku, lecz zaprzestano jej. Obecnie, gdy ten zostanie wykończony czy wi się ruch sportowy i przejdzie z panującej wszechwładnie dotychczas turystyki na zawody sportowe, których Wilno oczekuje z utęsknieniem.

Żywotność młodego klubu objawia się także i wyczynami sportowymi. Tak np. dwaj członkowie klubu Pilatowski i Aramowicz odbyli raid dookoła Polski. Poza W. K. M. część motocyklistów stara się zorganizować sekcję motocyklową przy Wileńskim Towarzystwie Cyklistów. Stworzenie tej sekcji wywołałoby we Wilnie emulację, która wyszłaby jedynie na dobre sportowi. Przed paru dniami trzech kolarzy „zblizonych” do Wil. T. C. zorganizowało wycieczkę nad Polskie morze, przyczem starają się poznać jaknajwiększą połać kraju. Poza tem w tych dniach ma odbyć się raid motocyklowy Warszawa — Wilno — Warszawa, organizowany przez Legję warszawską. Byłaby to pierwsza oficjalna próba umiejętności wileńskich motocyklistów, z których w rajdzie weźmie udział około 10.

Narazie mamy tylko obawę, czy z motocyklizmem nie stanie się to, co się stało z innymi galeziami sportu we Wilnie, to znaczy przeszły swój okres rozkwitu i obecnie ledwie vegetują. Lepiej będzie, gdy entuzjaści nowego sportu wszystko dokładnie i miarowo rozważą, niż żeby mieli po dwóch latach tak zarzuć, jak zarzucili piłkę nożną czy lekkoatletykę.

W każdym razie dzisiaj konstatujemy fakt powstania silnej galezi sportu, która zaczyna nadzwyczaj pomyślnie się rozwijać, rywalizując na polu popularności z innymi galeziami sportu jak np. kolarstwem.

Życzyć by sobie tylko należało, aby ten pierwszy poryw nie był słomianym ogniem entuzja-



W. Kozłowski, jest jednym z entuzjastów sportu motocyklowego w Wilnie.

zmu a za parę lat, by na szosach wileńskich pędził walcząc setki dzielnych motocyklistów, którzy dla rodzinnego miasta nowe zdobędą laury.

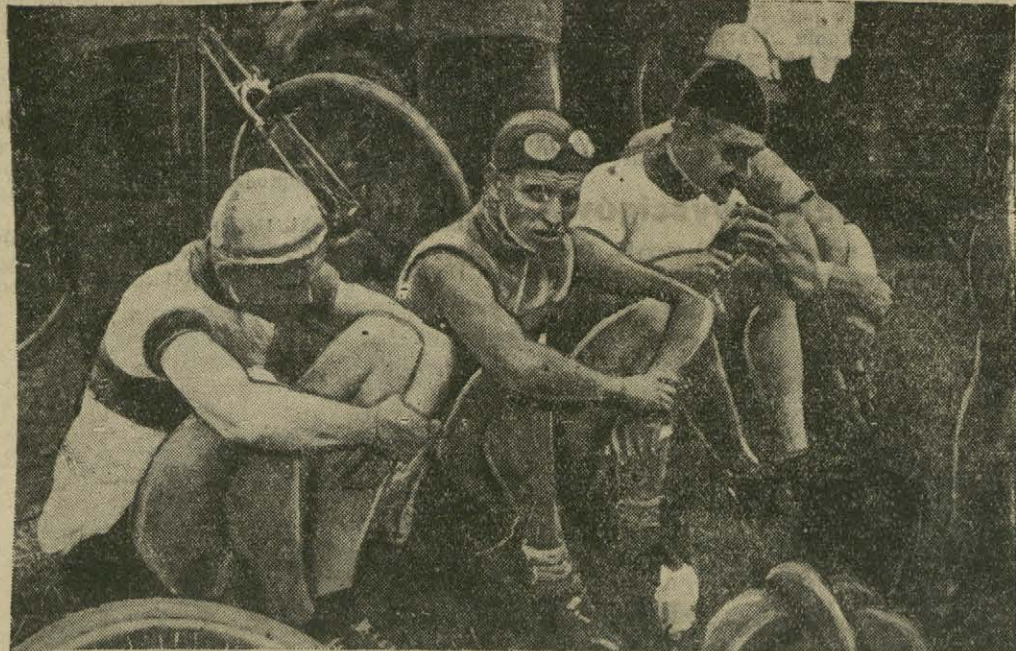
J. Nieciecki.

Mistrzowie piłkarscy krajów europejskich.

Niektóre z państw ukończyły już swoje rozgrywki mistrzowskie, niektóre są dopiero w trakcie ich ukończenia. Podajemy poniżej listę obecnych mistrzów piłkarskich państw europejskich.

Rok 1931 podany przy nazwie klubu oznacza, że mistrzostwo zostało zdobyte w br. Austrija: First Vienna Football Club 1931, Anglia: Arsenal Londyn, 1931, Czechosłowacja: Slavia Praga 1931, Węgry: Újpesti 1931, Szkocja: Glasgow Rangers 1931, Francja: Club Français Paryż 1931, Belgia: F. C. Antwerpja 1931, Polska: Cracovia Kraków, Niemcy: Hertha V, Sp. C. Berlin 1931, Szwecja: G. A. I. C. Stockholm, Holandia: Ajax Amsterdam 1931, Włochy: Juventus Turyn 1931, Hiszpania: Athletic Bilbao, Danja: Frem Kopenhaga, Szwajcaria: Grasshoppers Zurich 1931, Rumunia: U. D. R. Resica 1931, Finlandja: Kamraterna Helsingfors 1931, Łotwa: Rigaer F. C. 1931.

Z kolarskich mistrzostw Polski.



W odbytych w ubiegłym tygodniu kolarskich zawodach o mistrzostwo Polski zwyciężył — jak już donosiliśmy — po raz czwarty z rzędu Stefański z A. K. S. Warszawa. Powyżej zamieszczamy zdjęcia z tej imprezy. Na lewo Stefański siedzący w pośrodku, wypoczywa przed startem w otoczeniu kolegów klubowych. Na prawo czołowi kolarze polscy, od lewej: Włócek, Turgoński, Daniel, Olecki i Michałski.



Nowe przepisy oceny skoków pływackich.

„International Diving Board” — fachowy organ dla spraw skoków przy Międzynarodowej Federacji Pływackiej — zmienił ostatnio zasadniczo dotychczasowe przepisy skoków.

Najpoważniejszą nowacją dotyczy przepisów sędziowania. Celem jej jest walka ze stronniczością sędziów, stanowiącą dotąd prawdziwe uciążenie tej gałęzi sportu pływackiego.

Pomysł znanego w Polsce inż. Hauptmana (Czechosłowacja), zrealizowany przez FINA, jest prosty i, zdaje się, będzie celowy: zamiast dotychczasowych 5 sędziów, będzie ich siedmiu i po każdym skoku, gdy podniesione zostaną tańblichy z notami — automatycznie odrzucać się będzie noty skrajne: najwyższą i najniższą.

Sposób ten niewątpliwie nie zniwieczy skutków stronniczości i niefachowości sędziów, ale je poważnie ograniczy. Trudności nie przestaną istnieć tylko przy meczach między państwowych, gdzie będzie co najmniej po 2 sędziów jednej narodowości.

Wobec tego, że w ten sposób ograniczona będzie możliwość wpływania jednostki na wynik konkursu, skasowana zostaje dotychczasowa zasada decydowania o zwycięstwie na podstawie sumy cyfr miejsc uzyskanych w poszczególnych sędziów (t. zw. po niemiecku „Platzziffer”). Przy dotychczasowym systemie, gdy który skoczek miał np. u 4 sędziów I-sze miejsce w konkursie i u jednego sędziego III-cie — otrzymywał „cyfrę miejsc”: $1+1+1+1+3=7$. Jeżeli inny skoczek był u trzech sędziów II-gi, u jednego III-ci i u jednego I-szy — dostawał „cyfrę miejsc”: $2+2+2+3+1=10$. Niższy „Platzziffer” dawał zwycięstwo.

Na przyszłość „cyfry miejsc” nie będzie się obliczały, co ogromnie uprości dotychczasową zawilą buchalterję skoków pływackich.

Wynik konkursu obliczać się będzie, jak następuje: zawodnik skacze salto wylądował z 3 m. — Spółczynnik trudności za ten skok wynosi 1.6.

Przypuścimy, że sędziowie dadzą noty: 5, 6, 7, 7, 6, 5, 8.

Noty: 5 i 8, jako skrajne, odpadają. Pozostaje: 6, 7, 7, 6, 5.

Suma not: 31. Średnia arytmetyczna: $31:5=6.2$. Tę średnią mnoży się przez współczynnik trudności: $6.2 \times 1.6 = 9.92$.

A zatem średnia ocena skoku wynosi 9.92. Suma tych średnich ocen, jaką każdy zawodnik uzyska za wszystkie skoki, decyduje o jego miejscu w konkursie.

Oczywiście odpowiednie tabele ułatwiają te rachunki, które przeprowadza się i ogłasza natychmiast, nim następny skoczek stanie na trampolinie. Dzięki temu publiczność jest stale informowana o każdorazowej sytuacji poszczególnych zawodników w konkursie.

Z innych nowacji, wprowadzonych przez nowe przepisy, wymienić trzeba zmianę tabeli współczynników trudności, wprowadzenie nowych, niesłychanie trudnych skoków (np. pełna skręta obok dotychczasowej „pół-skręty”, „auebach” ze skręta i t. d.).

Dotąd sędziowie dawali według uznania notę wyższą lub niższą, zależnie od tego, czy salto wykonywane było w pozycji wyprostowanej, łamanej lub kucznej. Na przyszłość sędziów tych różnic w nocy swej uwzględniać nie będzie, ale zato różne są dla tych trzech sposobów wykonywania salto współczynniki trudności.

Pozatem wprowadzono szereg drobnych zmian o drugorzędnej wartości.

Sem.

Międzynarod. mistrzostwa tenisowe Niemiec.

Mistrzostwa tenisowe Niemiec, zostaną w roku bieżącym, jak zwykle rozegrane w konkurencji międzynarodowej. Odbydą się one w Hamburgu i już dzisiaj przygotowuje się bardzo troskliwie kerty, aby odpowiedziały one swemu zadaniu.

Wpływają już zagraniczne zgłoszenia, które zapowiadają ciekawe spotkania. Dwukrotny mistrz Niemiec z lat poprzednich, Francus Bousus bronić będzie swego tytułu. Ponadto w singlach panów grać będą: Japończyk Satoh H. i Kawaji, Argentczyk Boyd, Zappa i del Castillo, Czesi Menzel, Hecht i Rohrer, Austriacy Artens, Bolzano i Haberl, Hiszpan Maier i wielu innych doskonałych graczy.

W grach par dzienniki niemieckie zapowiadają start najlepszych rakię światła, wymieniając między innymi panie: Godfree, Jędrzejowską, Szawjarkę Payot i Fehlman.

Igrzyska olimpijskie w najpiękniejszym zakątku świata.

Kraków, 20 lipca.

Po raz drugi w dziejach nowoczesnych igrzysk olimpijskich wielkie te zawody odbywać się będą w Ameryce. Ostatni raz odbyły się one w r. 1904 w St. Louis. Przez trzydzieści blisko lat potem Ameryka stała się musiała przyjeżdżać do starej Europy, aby ze spotkań tych wychodzić zwycięsko. Obecnie więc słusznym było postanowienie Międzynarodowego Komitetu Igrzysk, zorganizowania dziesiątych igrzysk olimpijskich w tym kraju, który przecież w dotychczasowych igrzyskach najwięcej odniósł sukcesów.

Pomnąwszy już fakt, że Amerykanie posiadają specjalne zdolności do organizowania imprez sportowych na wielką skalę, wybór tej części Stanów Zjednoczonych należy uważać za doskonały z wielu innych względów. Kalifornia bowiem uchodzi za „raj” na ziemi. Wyścigary powiedzieli, że w ciągu całego roku jest 300 dni słonecznych, a zaledwie 11 dni jest bez słońca, jeśli już pada deszcz, to stanowi on miłe urozmaicenie i ochłodę dla spragnionych tej ochłody mieszkańców. To też w Kalifornii mamy wielką ilość największych zdrojowisk amerykańskich, do których zjeżdżają tysiące ludzi, celem wypoczynku.

Nietylko sama pogoda przychodzi z pomocą tym, którzy chcą w Kalifornii spędzić chwile wypoczynku, gdyż także dobrze rozumiejący interesy ludzie postarali się, aby przyjezdny jak największą ilość pieniędzy tam zostawił. Nigdzie też niema tyle miejsc rozrywkowych i o tak bogatym programie, co w Kalifornii. Tak np. podczas gdy place golfowe uchodzą za luksus w innych krajach, to tu same gminy poświęcają wielkie przestrzenie dla amatorów tego sportu, którzy za małą opłatą z nich mogą korzystać. Wspaniała zatoka i cudne wybrzeże, ciągnące się kilometrami, stanowią idealne terytory dla pływania, skoków do wody i wszelkich sportów wodnych, które rozwijają się tam, jak nigdzie gdzieindziej. Doskonale zaś szosy asfaltowe są Eldoradem dla amatorów jazdy samochodowej czy motocyklowej. Nie znaczy to, aby boks, tak popularny w innych stanach Ameryki, tam nie posiadał swoich zwolenników. Owszem, jest tam bodaj ich więcej, niż w samym Jorku, tylko cała atmosfera kraju sprawa, że wszelkie walki i spotkania przechodzą tu znacznie spokojniej, niż to się dzieje w sławnej Madison Square Garden.

* * *

Ameryka już dzisiaj przygotowuje się do przyjęcia elity sportowców świata. Dla nich zostanie zbudowana w pobliżu Los Angeles cała „wieś

olimpijska” z małymi domkami, pełnymi komfortu, które zapewnią zawodnikom lepszy pobyt w czasie zawodów, niż wspaniałe lecz zgiełkowe hotele stolicy filmu.

Zwolennicy igrzysk nie będą mogli uskarżać się na mało obfity program igrzysk. Będzie on nietylko bogaty, ale streszczony w dwóch zaledwie tygodniach, sprawy, że oglądnięcie wszystkich zawodów przez jednego człowieka będzie niemożliwością, szereg bowiem konkurencji będzie się rozgrywał równocześnie, aby igrzysk nie przeciągać zbyt długo. Nie trzeba bowiem zapominać, że większą część kosztów utrzymania zawodników ponosi Ameryka, a więc w ich interesie leży skrócenie pobytu gości. Jak donoszą komunikaty biura prasowego igrzysk olimpijskich, program w Los Angeles obejmować będzie 15 rozmaitych gałęzi sportu, a ilość poszczególnych konkurencji wynosić będzie 135. Całe igrzyska olimpijskie odbędą się między 30 lipca a 14 sierpnia 1932 r.

Według przewidywań Komitetu Igrzysk Olimpijskich i jego przewodniczącego hr. Baillet-Latour, w igrzyskach weźmie udział 35 narodów i około 2,000 zawodników. W dniu otwarcia przebiegną te masy w stadionie głównym w Los Angeles, a wybrani delegaci złożą tradycyjną przysięgę w imieniu wszystkich zawodników, że walcząc będą lojalnie i zachowując zasady koleżeństwa sportowego.

Pewna trudnością dla uczestników igrzysk będą poważne odległości, jakie oddzielają poszczególne terytory rozgrywek, np. stadion główny od toru regatowego i żeglarskiego czy innych.

„Głównym” programem olimpijskim będą, jak zwykle rozgrywki lekkoatletyczne, które rozpoczyna się na stadionie głównym w dniu 31 lipca i trwać będą do 7 sierpnia. Otwarcia igrzysk dokona sam prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover. Zawody pływackie, bardzo popularne w Ameryce, zostaną rozegrane między 6 a 13 sierpnia w pływalni olimpijskiej, która znajduje się w pobliżu stadionu głównego.

W części pokazowych sportów t. zw. „narodowych”, Amerykanie pokażą gościom swój ulubiony sport t. zw. football amerykański, który swoimi regułami daleko odbiega od futbolu ogólnie uprawianego.

Jak więc widzimy, Ameryka stara się wszelkimi siłami, aby igrzyska X. olimpiady wypadły szczególnie imponująco i zakasowały wszystko, co dotychczas na tem polu działo się. Znając zaś potęgę organizacyjną Ameryki, jej rozmach finansowy i bogactwo, możemy być pewni, że zamierzenia ich zostaną urzeczywistnione.

Dlaczego raid AP nie doszedł do skutku?

Kraków, 20 lipca.

Sfery sportowe w Polsce zostały niespodziewanie zaskoczone wiadomością, że wielki międzynarodowy raid Automobilklubu Polski, najstarsza impreza międzynarodowa na naszym terenie, nie dojdzie w tym roku do skutku. Dwa tylko zgłoszenia wpłynęły w terminie do sekretariatu AP w Warszawie i wobec tak skandalicznego braku zainteresowania najpoważniejszą imprezą samochodową w Polsce, AP widział się zmuszonym raid odwołać.

Fakt to naderwzyczą smutny i pożałowania godny, tem bardziej, że raid AP jest obecnie jedynym w Polsce wielkim raidem i najważniejszą konkurencją, liczącą się do mistrzostwa Polski. Przez naczelną magistraturę sportu automobilowego w Polsce raid międzynarodowy był uważany za czołową imprezę Polski. To też żałować należy, że tak łatwo pożegnano się z myślą urządzania raidu w tym roku.

Trzeba jednak wejść w sedno sprawy i wtedy stanowisko AP. musi się uznać za usprawiedliwione, a zarazem musi się stwierdzić, że sytuacja obecna wytworzona została na skutek błędnej polityki Automobilklubu Polski właśnie w sprawie raidu międzynarodowego.

Przez szereg lat AP. urządzał ten raid, opierając się na udziale zespołów firmowych, wysyłanych już do bezpośrednio przez fabryki, już też przez przedstawicielstwa w Polsce. W ten sposób udział samochodów zawsze był duży, zespoły pierwszorzędne, reklama imprezy wielka — a równocześnie impreza sama była reklamą dla firm samochodowych!

Skutki nie dały na siebie długo czekać! Konkurować z wielką firmą samochodową może tylko inna — równie wielka lub jeszcze większa firma samochodowa. Nie może tego w żadnym wypadku uczynić osoba prywatna, przeciętnie można. Już samo nabycie maszyn odpowiedniej i przygotowanie jej do raidu wymaga wielkich nakładów. A cóż dopiero droga, przygotowania po drodze, mechanicy itd. W tej formie, w jakiej go Automobilklub Polski rozwijał, raid międzynarodowy stał się imprezą dla sportmana-amatora niedostępną, chyba za cenę takich wysiłków, że satysfakcja sportowa nie stała w żadnej mierze w stosunku do nich. Kierowcy-amatorzy przestali więc interesować się rajdem AP, który zgodził się milcząco na to, mając poparcie przemysłu i handlu samochodowego i nadal trwała taka sytuacja, że konkurencji w mistrzostwie Polski chcąc absolwować podwójną ew. ilością punktów premiiowany raid — musieli starać się o poparcie jakiejś firmy samochodowej. Stan rzeczy w niewłaściwy, ale w stosunkach stworzonych polityką AP. w sprawie raidu — nieunikniony.

Polityka ta, niestety musimy ją określić jako krótkowzroczną, dała w tym roku owoce, niestety gorzkie! Firmy zniszczone przesileniem gospodarczym — nie były w stanie podjąć jeszcze tego wysiłku reklamowego, jakim był dla nich raid AP. A ponieważ kwestia prestiżu AP. i jego imprezy mało je obchodziła — zostawiła Automobilklub w impasie, nie interesując się, co z tego wyniknie. AP nie miał innego wyjścia z tego impasu, jak tylko odwołanie raidu — co rzeczywiście nastąpiło.

Tymczasem trzeba stwierdzić, że kluby afiliowane, szczególnie w Krakowie i Lwowie, które w swych imprezach oparły się o element amatorski, mają w dalszym ciągu pełne powodzenie swych imprez. Wyścig okrężny we Lwowie był sukcesem nietylko sportowym, ale i materialnym. Turniej krakowski miał pełne powodzenie. Wyścig Tatrzański zapowiada się pierwszorzędnym. W pokrewnej dziedzinie motocyklowej „Grand prix” w Katowicach cieszyło się mimo wielkich kosztów prowadzenia pierwszorzędnym zagranicznych zawodowych kierowców — wielkim powodzeniem. Potwierdza się więc przypuszczenie, że polityka oparcia imprezy samochodowej o amatorów-kierowców, a prawdziwie sportowe zamilowanie wśród automobilistów odniosło pełny sukces mimo wyjątkowo ciężkich czasów.

Należy się spodziewać, że AP. wyciągnie odpowiednie konsekwencje i w mniejszym stopniu na przyszłość połączy nietylko swą, ale i całą Polskę czołową imprezę rajdową z interesami i koniunkturą firm samochodowych. Wtedy nie będzie narażony na niespodzianki w rodzaju odwołania tegorocznego raidu.

DRUGI DZIEŃ REGAT HAMBURSKICH wykaże ponownie wyższość znakomitych osad Amicitii manheimskiej, która jak się okazuje, jest znacznie lepszą od osady berlińskiej, która startowała w Henley. W najważniejszym biegu ósemek o nagrodę senatu m. Hamburga, wygrała Amicitia w czasie 6:22.4. Drugim był Berliner R. C. 6:28, trzecim Ruder Club am Wanssee. Także i bieg czwórek bez sternika o nagrodę związkową wygrała Amicitia przed Berliner R. C. w czasie 7:18.4.

MISTRZOSTWA TENISOWE CZECHOSŁOWACJI. Narodowe mistrzostwa tenisowe Czechosłowacji rozgrywane ostatnio w Taborze, przyniosły następujące wyniki we finałach. W grze pojedynczej panów Malecek bije Sade 6:2, 6:1, w grze pojedynczej pań Kożeluchowa bije Bouekową 6:2, 6:1. Grę podwójną panów wygrała para Marsalek-Hecht po zwycięstwie nad parą Malecek-Sada 9:7, 6:1, 6:1.

EKIPA TENISOWA FRANCJI PRZECIWKO BELGII. W słynnej miejscowości kąpielowej Toulon odbędzie się spotkanie tenisowe pomiędzy Francją a Belgią, przyczem Francja wystawia w grze pojedynczej pp.: Rodela, A. Merlina i Bertheta. Z pań grają pp.: Claude Anet, córka znanego powieściopisarza i Rosambert.

Z rajdu kolarskiego Warszawa-Stambul-Warszawa.



Czterech kolarzy z Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów odbyło bardzo interesujący raid kolarski Warszawa-Stambul-Warszawa. Przebywali oni 16 dni w drodze, podejmowali nadzwyczaj gościnnie przez wszystkie towarzystwa kolarskie mające siedzibę na trasie raidu, a szczególnie serdecznie przez kluby bulgarskie. W sumie kolarze ci przebyli około 3,000 km. na rowerach polskiej konstrukcji. Powyżej zamieszczamy zdjęcie kolarzy uczestniczących w tej wyprawie. Stoją od lewej ku prawej Choduczynski, Golembowski, Bentkowski i Szeszko.

Wielkie zawody konne w Zaleszczykach.

W ostatnich dniach odbywały się w Zaleszczykach wielkie zawody konne, organizowane przez Korpus Ochrony Pogranicza pod protektorem gen. Kruszkowskiego d-cy K. O. P., oraz wojewody tarnopolskiego Moszyńskiego.

Wyścigi rozpoczęto przyjęciem w sali oficerek domu wypoczynkowego.

W konkursie wewnętrznym dla oficerów K. O. P. o 12 przeszkodach 1.20 m. wysokości do 3.50 m. szerokości brało udział 8 zawodników na 12 koniach. Nagrodę 1-szą honorową w postaci srebrnego pucharu otrzymał por. Żurawski Janusz, ofic. sztabu brygady K. O. P. „Po-

„Picador” w czasie 6 min. 54 3/5 sek. — 11-ga nagrodę w kwocie 100 zł. zdobył ppor. Maciejowski z VI dyw. art. Konnej Stanisławów na koniu „Gólab” w czasie 7 min. 42 sek. Wszystkie nagrody w tym dniu ofiarowane były przez Tow. Zachęty do hodowli koni i rozwoju sportu.

Drugi dzień zawodów konnych.

W drugim dniu zawodów konnych odbył się konkurs oficerek domów wypoczynkowych. Udział brało 16 jeźdźców, w tym jedna pani. Pierwszą nagrodę zdobył por. Szczypa ze Szko-

W biegu kłusaków na dystansie 1600 m. zdobył 1-szą nagrodę por. Kociejowski ofic. sztabu K. O. P. na koniu „Warjat” w czasie 2 min. 40 sek. 11-ga nagrodę rotmistrz Calejwski na koniu „Czad”.

W biegu włościańskim brało udział 15 zawod. 1-szą nagrodę zdobył Stefan Wekiuk, drugą Chmiel, trzecim był Szumak i czwartym Klisz.

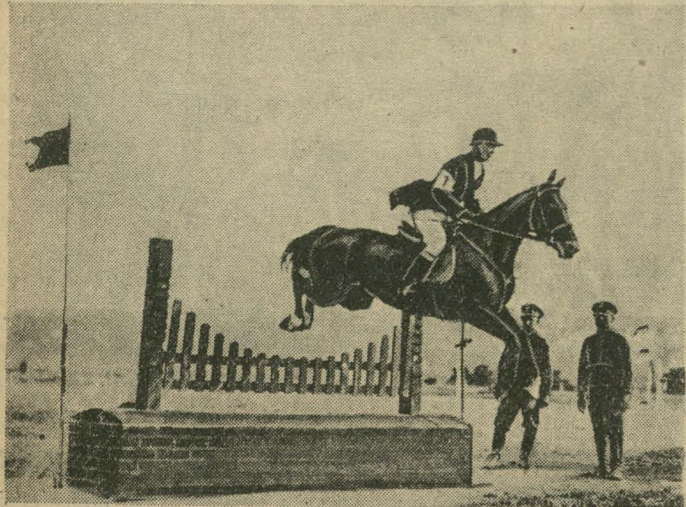
Trzeci dzień wyścigów.

JK) Konkurs uzdrowiska Zaleszczyk. Dla oficerów i jeźdźców cywilnych „Handicap” o 14—

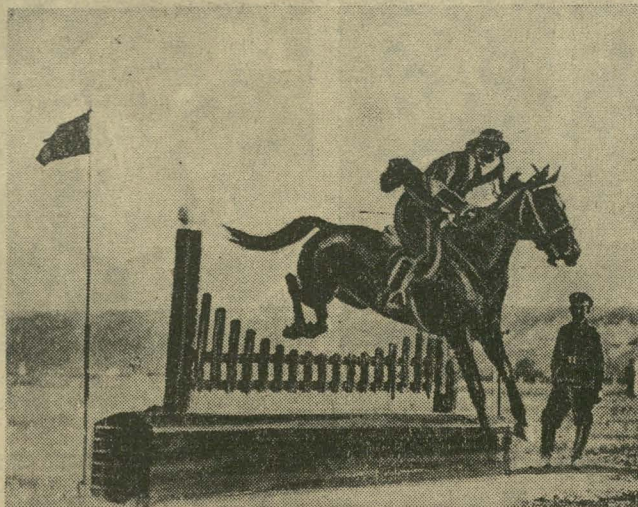
Cross Country. Dystans 4000 m., udział brało 3 zawodników. Pierwszą nagrodę zdobył por. Burtowy na koniu „Kasus” w czasie 8 min. 15; drugą nagrodę zdobył por. Stojowski na koniu „Pech”.

Konkurs władania białą bronią dla podoficerów zaw. K. O. P. Nagrody zdobyli: pierwszą i drugą wspólną plut. Wolkowski i wachm. Szultz, trzecią nagrodę plut. Ješko, czwartą plut. Pierzgański.

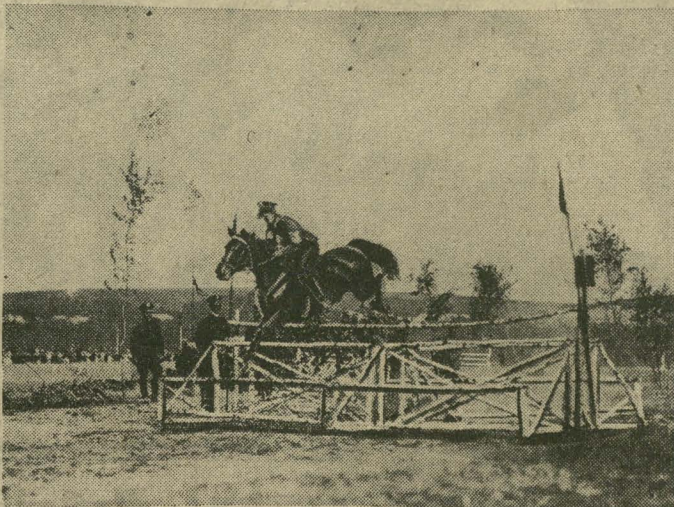
Bieg włościański. Udział brało 12 zawodników. Pierwszą nagrodę zdobył Skrypnik z Torskiego. Do konkursu pierwszego ofiarowała nagrody



P. Grocholski na klaczy „Vadera” zdobył I. m. w konkursie „Podola”.



P. Z. Kucińska na klaczy „Pobudka” zdobyła kilka nagród.



Por. Cucjew z 14 szw. K. O. P. zdobywa III. nagrody w konkursie „Uzdrowiska Zaleszczyk”.

dole” na klaczy „Obietnica” mając 4 i pół punktów karnych. Nagrodę 11-gą w postaci srebrnej papierošnicy otrzymał por. Rymśa z 13 szwadronu K. O. P. Czortków na walucho „Raptus”, mając 5 i pół punktów karnych.

W konkursie wewnętrznym dla podoficerów K. O. P-u brało udział 16 zawodników na 13 koniach. 1-szą nagrodę zdobył wachmistrz Rakek ze Szkoły podof. zawod. kawalerji w Nie-wirkowie na klaczy „Pani” bez punktów karnych w czasie 1 min. 32 sek., 11-ga nagrodę zdobył kapral Pluciński z 11 szwad. K. O. P-u na koniu „Postrach” bez punktów karnych w czasie 1 min. 37 sek. — 111-cia nagrodę zdobył plut. Pierzgański z 13 szwad. K. O. P-u na klaczy „Omega” w czasie 1 min. 30 sek. punktów karnych 4. — Nagrody były pieniężne a o 1-szą 75 — zł., 11-ga 50 zł. 111-cia 25 zł.

W wyścigu „Cross Country” stawało 4 oficerów na dystansie 4.000 m. o 12 przeszkodach terenowych wysokości 1 m 20 cm, szerokości 1-szą nagrodę honorową w postaci tarczy (ryngrafu) por. Kociejowski of. sztabu K. O. P. na koniu

ly podoficerów kawalerji K. O. P. na koniu „Lamówka” w czasie 1 min. 46 sek. punktów karnych 4. — Drugą nagrodę zdobył p. Wartanowicz na koniu „Marynarz” w czasie 1 min. 50 sek., punktów karnych 4. — Trzecią nagrodę zdobył por. Krachelski z Brygady K. O. P. „Podole” na koniu „Rek” w czasie 1 min. 45 sek. 7 karnych punktów. — Czwartą nagrodę zdobył por. Rymśa z 13 szwadronu K. O. P. Czortków na klaczy „Vadera” w czasie 1 min. 36 sek. punktów karnych 8. — Piątą nagrodę zdobył rotmistrz Sokółowski z 1 p. szwoleżerów Warszawy na koniu „Malifat” w czasie 1 min. 32 sek. punktów karnych 8.

Drugi konkurs „Wstęga Dniestru” dla oficerów i cywilnych. Udział wzięło 11 jeźdźców w tem dwie panie. 1-szą nagrodę zdobył por. Czechowski z 9 p. ułanów na klaczy „Pika” w czasie 1 min. 58 sek. 3 punkty karne. — 11-ga nagrodę zdobyła panna Zofia Kucińska z Warszawy na klaczy „Pobudka” w czasie 1 min. 32 sek. 4 punkty karne. 111 nagrodę zdobył por. Czechowski na klaczy „Menna”.

16 przeszkodach w wysokości 1.30 m., szerokości 4 m., szybkość 400 m. na minutę. Udział brało 8 jeźdźców na 12 koniach; pierwszą nagrodę zdobył por. Rymśa na koniu „Raptusie” w czasie 1.58 min., punktów karnych 8. Drugą nagrodę zdobył por. Krachelski na koniu „Rek” w czasie 1.56 min., 12 pkt. karnych; trzecią nagrodę zdobył por. Cucjew na klaczy „Safo” w czasie 1.56 min., 20 pkt. karnych; czwartą nagrodę zdobył por. Falkowski z K. O. P. na koniu „Postrach” w czasie 2.25 min., 15 pkt. karnych.

Konkurs „Podola” dla pań i panów cywilnych o przeszkodach 12 — wysokości 1.10 m. Udział brały 3 panie i 3 panów na 8 koniach. Pierwszą nagrodę zdobył po rozgrywce p. Grocholski, drugą pani Kucińska, trzecią p. Kucińska, czwartą p. Sokółowska, piątą p. Wartanowicz.

Konkurs miasta Zaleszczyk. Bieg kłusaków. — Dystans 1600 m. Pierwszą nagrodę zdobył por. Kociejowski na ogierze „Warjat” w czasie 2 min. 30 sek.; drugą nagrodę rotm. Calejwski w czasie 2 min. 36 sek. na walucho „Czad”.

honorowe i pieniężne Komisja uzdrowiskowa w Zaleszczykach; do konkursu Podola i biegu włościańskiego Wydział powiatowy w Zaleszczykach; do konkursu trzeciego „Cross Country” ofiarował puchar szef depart. kawalerji M. S. W.; do konkursu miasta Zaleszczyk, burmistrz.

Dla konkursu Podola i władania białą bronią ofiarowało nagrody Towarzystwo Zachęty do hodowli koni i sportu jeździeckiego.

Bardzo dobrym pomysłem było urządzenie wyścigu włościańskiego z nagrodami, które miało wielkie znaczenie propagandowe i przyczyni się niezawodnie do rozwoju przyjaznych stosunków między ludnością kresową a armją.

Zawody konne miały wielkie znaczenie dla Zaleszczyk, jako uzdrowiska. Wielka ilość obecnych, która doszła w trzecim dniu do cyfry około dwóch tysięcy osób i dobry wynik kasowy z zawodów pozwalają żywić nadzieję, że na przyszłość będą się zawody w Zaleszczykach odbywały bardziej często i z większym powodzeniem.

Trzeci dzień narodowych zawodów strzeleckich.

Lwów, 18 lipca (Kf). Sensacją trzeciego dnia zawodów narodowych była porażka trzech najlepszych zawodników polskich. I tak mistrz Polski w strzelaniu do rzutków za rok 1929/30 Józef Kiszczurno w ostatniej serii strzelania tracił 4 rzutki, oddając tamsam zwycięstwo i tytuł mistrza Polski Wacławowi Goliszewskiemu (P. Z. S. L. Warszawa).

Janina Kurkowska (Rodzina Wojskowa) mistrzyni Polski w łuku za rok 1929/30 traci swój tytuł na korzyść Marii Królównej, która uzyskuje jedynie o dwa punkty więcej. Jednakże rekord Polski osiągnięty w ub. mies., 445 punktów, niezawodnie długi jeszcze czas się utrzyma.

Nie powiodło się również dwuletniemu mistrzowi Polski w broni wojskowej Ruteckiemu, który obecnie zajął jedno z dalszych miejsc.

Wyniki szczegółowe są następujące: Karabin wojskowy 300 m. strzelanie jednostkowe w trzech podstawach 40 strzałów możliwych punktów 400. Pierwszy mjr. Wrzosek, 9 p. leg., 313 punktów, 2) mjr. Stawarz (W. K. S. kolonia) 296 punktów, 3) por. Łuczowski (7 baon sap.) 291 pkt.

Strzelanie do rzutków, strzelba śrutowa, odległość 15 m., strzelanie jednostkowe 100 krząków dziennie po trzy dni o mistrzostwo Małopolski: 1) Kiszczurno 188 p. 2) Łyskowski 184 p. 3) Barański 182 p.

O mistrzostwo Polski: 1) Goliszewski 278 p., 2) Kiszczurno 277 p. Tytuł mistrza Polski przyznano Goliszewskiemu, tytuł mistrza Małopolski Józefowi Kiszczurno.

Strzelanie z łuku odległość 30, 40, 50 m., strzelanie jednostkowe stojąc bez podpórki 76 strzałów możliwych punktów 648. 1) Królówna Marja 374 p., 2) Janina Kurkowska 372 p., 3) Irena Stefańska 340 p. Tytuł mistrza przyznano Marii Królównej (Sokół).

Raid krajoznawczy młodzieży szkolnej w Gdyni.

Z Gdyni donosi (A): Kolarski raid krajoznawczy młodzieży szkolnej 7 i 8 klasy i maturzystów zebranej z całej Polski po jednym z każdego obwodu P. W. i 10 z każdego D. O. K., w ósmym dniu podróży przybył tu wczoraj o godz. 14 w liczbie 86 zawodników.

Raid wyruszył z Warszawy 9 b. m. Organizatorami są P. L. W. F. N. i Państwowa wytwórnia zbrojeń, które bezinteresownie wypożyczyły potrzebne ilości rowerów marki „Łucznik”, oraz redakcja „Tygodnika Sportowego”.

Uczestnicy w drodze odżywiali się cukrem w 200 gram wch. racjach. Wszyscy przybyli w doskonałej formie. Każdy z uczestników prowadził dzienniczek spr. zdawczy. Za najlepszy taki dzienniczek min. W. R. i O. P. dr. Czerwinski wyznaczył nagrodę. Prócz tego nagrody wyznaczyły państwowa wytwórnia zbrojeń, oraz Dyrekcja państwowego urzędu wychowania fizycznego.

Z mistrzostw tenisowych Pomorza.



Grupa uczestników turnieju o mistrzostwo Pomorza, który odbył się przed niedawnym czasem w Toruniu. Druga od prawej strony p. Rudomska z B. K. S. Bydgoszcz, mistrzyni Pomorza, pokonała w finale p. Orłowską (pierwsza od prawej strony).

Legja — Indje 4:1.

Warszawa, 18 lipca (Mo). W trzecim dniu meczu tenisowego pomiędzy Legją a reprezentacją Indji, drużyna Legji odniosła ostateczne zwycięstwo nad gośćmi hinduskimi w stosunku 4:1. M. Stolarow pokonał Fyzeego 4:6, 6:2, 6:1, 6:0, zaś Tłoczyński pokonał po bardzo ładnej i interesującej grze Hda'iego 6:4, 7:5, 6:0.

Lekkoatletyczne mistrzostwa pań.

Warszawa, 18 lipca. (Mo). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Warszawie X. jubileuszowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w konkurencji kobiecej. Wyniki z pierwszego dnia są nast:

Rzut kulą: 1) Jasieńska (AZS Poznań) 11.03, 2) Konopacka (AZS Warszawa) 10.58, 3) Weissówna (Sokół Pabjanice) 9.79.

Skok wzwyż: 1) Manteuffłówna (AZS Warszawa) 1.45, 2) Paprosińska (LKS) 1.40, 3) Bytomska (Pogoń Katowice) 1.35.

Punktacja jest nast: Śląsk 42, Warszawa 23 punkty.

Bieg 800 m: 1) Kłofówna (Pogoń Katowice) 2.29.8, 2) Szulasówna (Pogoń Katowice) 2.31.4, 3) Świdarska (AZS Poznań) 2.33.

Bieg 60 m: 1) Manteuffłówna 8, 2) Bayer (Pogoń Katowice) 8.2, 3) Sikorzanka.

Bieg 100 m: 1) przedbieg: 1) Bayerówna 13.2, 2) przedbieg: 1) Manteuffłówna 13, 3) przedbieg: 1) Sikorzanka 13.5.

Sztafeta 4x100 m: 1) Przedbieg: 1) Stadjon 57, 2) Pogoń. 2) przedbieg: 1) AZS. Warszawa

53.4 (rekord Polski wyrównany), 2) AZS. Poznań.

Punktacja po pierwszym dniu: 1) AZS. Warszawa 43, 2) Pogoń Katowice 34, 3) AZS. Poznań 18, 4) Stadjon 14.

Mecz pływacki G. Śląsk — Warszawa. Dwa rekordy polskie.

Warszawa, 18 lipca. (Mo) Wyniki pierwszego dnia meczu pływackiego Górny Śląsk — Warszawa były nast:

400 m. stylem dowolnym panów: 1) Bocheński (Warszawa) 5:24.1, 2) Kratochwila (Warszawa), Skowronek (Śląsk) 6.40.

100 m. na znak pań: 1) Filzówna (Śl.) 1:45.7, 2) Seeligówna (Warszawa) 1.54, 3) Schmidówna (Śl.) 1.58.9.

400 m. pań: 1) Jarkuliszówna (Śl.) 7.31.2, 2) Morawska 7.48.9 (rekord okręgowy), 3) Plaskuda 7.52.3.

100 m. na znak panów: 1) Karliczek (Śl.) 1.27.6 (rekord Polski), 2) Schreiffmann (aWrz.) 1.27.6, 3) Frania (Śl.) 1.30.8.

Sztafeta 3x100 m stylem zmiennym pań: 1) Górny Śląsk (Filzówna, Jarkuliszówna i Raschdorfówna) 4.58, 2) Warszawa (Seeligówna, Domańska i Thomme) 5.23.6.

Sztafeta 3x100 m stylem zmiennym panów: 1) Górny Śląsk 3.57.2, 2) Warszawa 4.0.4. W górnośląskiej sztafecie pływali: Karliczek, Kapu-

Dla sportowców do masażu tylko **AMOL**

W czasie podróży do orzeźwienia tylko **AMOL**

AMOL

jest wszędzie do nabycia!

tek, w warszawskiej sztafecie bracia Schreiffmann i Bocheński. W tej sztafecie Karliczek uzyskał powtórnie rekord Polski na 100 m. na znak w czasie 1.18.8. Bocheński przeplął setkę 1.02, jeden z najlepszych czasów europejskich.

Wielka nagroda automobilowa Belgji.

W niedzielę dnia 12 bm. na wspaniałym torze automobilowym Belgji Francochamps w pobliżu miejscowości klimatycznej Spa, odbył się wyścig o „Grand prix automobile de Belgique” z udziałem wybitnych automobilistów Europy. Na starcie zjawiły się pary: Chiron-Varzi (Bugatti), Divo-Bouriat (Bugatti), Minois-Borzacchini (Alfa-Romeo), Williams-Conelli (Bugatti), Iwanowski-Soffel (Mercedes), Nuvolari-Minozzi (Alfa-Romeo), Campari-Zehender (Alfa-Romeo), pozatem startowali świetni automobilści jak: Birkin (Alfa-Romeo), Campbell i inni.

Wyścig trwał 10 godzin, a zwycięzca wyszła z niego para Williams-Conelli na wozie „Bugatti”, która przebyła dystans 1320 klm. mając przeciętną 132 klm. na godzinę. Jest to zarazem rekord oru Francochamps. Drugi przybywa do me-y „Alfa-Romeo”, kierowany przez parę Borzacchini-Nuvolari mając za sobą przestrzeń 1320 klm., trzecia zjawia się u celu para Minois-Minozzi na „Alfa Romeo”, mając 1274 klm. Najszybsze okrążenie toru miała para Varzi-Chiron na wozie „Bugatti”, gdyż osiągnęła przeciętną 141.53 klm., wskutek jednak defektu motoru para ta musiała odstąpić od wyścigów.

W ten sposób na terenie Belgji belgijska marka „Bugatti” odniosła zwycięstwo nad włoską „Alfa-Romeo”, która w ostatnich czasach zwyciężała stale „Bugatti”.

Wyniki zawodów piłkarskich zagranicą.

W Montevideo „F. T. C.” przegrał znowu przeciwko drużynie „Wanderers” 2:5 (1:2). Przegrana zupełnie zasłużona.

W Hamilton (Kanada) team Anglii pokonał reprezentację miasta 8:0. Jest to 16 zwycięstwo teamu Anglii na tournée po Kanadzie.

W Bukareszcie włoski „Juventus” pokonał Bastyę Szegedyn 5:4.

— Ten właśnie klejnot zaofiarowała pannu jako fałt, czy nie?
 — Proszę wybaczyć, panie baronie, gświadczyłem przeciw już raz, że to ten.
 Dr Wurmser zwrócił się do baronowej z kolją perel w rękę.
 — Wielmożna pani, — zapytał poważnie, — czy to prawda, że pani zaofiarowała Silbersteinowi te czarne perły — (na te słowa położył szczególny nacisk) — jako zabezpieczenie pewnej kwoty tytułem pożyżki?
 — Poznać było można, jak ciężko przychodziło Mary zdecydować się na odpowiedź. Wpita paznokcie w poręcz kanapki i potakując głową, szepnęła:
 — Tak jest.
 Na twarzy komisarza odbiło się wielkie zdumienie. Zanim zdolał zadać jej jeszcze drugie pytanie, wnieśli się znowu Silberstein do rozmowy:
 — Pozwól pan, wiem około czego obraca się cała historia. Niech mi pan pozwoli jeszcze kilka słów powiedzieć, a dowie się pan o wszystkim, co pan chce wiedzieć.
 — Więc gadał pan, co pan masz do powiedzenia! — uprzedził Sphor swego koleżę, który chciał znowu zapytać o coś baronową.
 — Posłuchajmy może pierwszej panie kolego, co nam Silberstein opowie!
 Dr Wurmser przystał na to.
 — A więc mów pan, panie Silberstein! — rzekł Sphor.
 — Panie baronie, pan dobrze wie, że jestem niezadowolony, rzetelnym kupcem.
 — Tylko bez długich wstępów, — przerwał mu Sphor niecierpliwie, — przystąp pan odrazu do rzeczy!
 — Ponieważ jestem rzetelnym kupcem, musiałem

się dobrze zastanowić, gdy wczoraj ta dama, której nie znam bliżej, przyniosła do mnie ten klejnot. — Silberstein, — pomyślałem sobie, — na twoje stare lata nie zboczysz przecie z drogi uczciwości. Te perły wyglądają według opisu zupełnie jak samo, jak owe skradzione na zamku barona Rodensteina.
 — Skąd pan wie o tem? — spytał dr Wurmser.
 — Mało to pisano o tem w gazetach? — Wreszcie pan sam, panie doktorze, rozesłał do wszystkich zastawniczych zakładów dokładny opis skradzionych klejnotów!
 — Tak, tak, — co dalej?
 — Więc powiedziałem sobie: tu coś jest nie w porządku. Zbadałem perły i znalazłem, że są fałszywe.
 — Fałszywe? — spytał dr Wurmser.
 — Tak jest, fałszywe.
 — Silberstein! — wtrącił się teraz Sphor, — skoro pan wiedział, że te perły są fałszywe, w jakim celu przyszedł pan tutaj?
 — Ach Boże! przecież panie baronie nie mogłem polegać na swych starych oczach. — Więc pomyślałem sobie, że dziś, gdy przyjdzie rzeczoznawca, to się okaże, czy się nie mylę.
 — Tego pan we mnie nie wmówi, ani mnie pan tem nie przekona. — Znam cię, panie Silberstein, aż nadto dobrze! — Dla pana były tylko dwie możliwości: perły były albo prawdziwe, a w takim razie skradzione, albo też fałszywe, więc fatygowanie się tutaj było zbędne.
 Silberstein mimowolnie uśmiechnął się. — Jakże zupełnie inaczej przedstawia sobie komisarz świat w swej wyobraźni! — myślał, odpowiadając:
 — Panowie z policji wnioskujecie bardzo irrealistycznie, lecz tylko jednego nie przewidział pan, panie komisarzu: gdyby się dziś okazało, że perły są

Uszymano lekki dźwięk szkiełka.
 — Tego nie potrzeba długo badać! — odrzekł Trost, — niema najmniejszej wartości!
 — Co! — krzyknęła na cały głos Mary.
 — Nig nie wart! — powtórzył Trost.
 — Co to ma znaczyć! — spytała baronowa zdławionym głosem. Słowa jublera zdawały się jej mówić o zbawieniu.
 — Te perły są przecież tylko imitacją! — Czego pani chce?
 — Fałszywe! — Te czarne perły fałszywe! — krzyknęła Mary. — Czy pan oszalał!
 — Wielmożna pani, jestem zupełnie przy zdrowych zmysłach. Może mi pani wierzyć!
 Sphor dał znak swemu koleźce, powstając ze stołka.
 — Teraz już czas! — szepnął mu.
 Jednym zakretem kłuzza otwari nagle drzwi i podniósł zasłonę z dywanika.
 Kolo stołu pod oknem siedział jubiler, obok niego stała Mary i Silberstein.
 — Prosimy wybaczyć, że przeszkadzamy, — rzekł Sphor, kłaniając się grzecznie baronowej, — jestem tutaj tu urzędowo.
 Mary zbliżyła się do niego. — Rekam! zasłoniła twarz, zobaczysz tak nagle przed sobą Sphora i dra Wurmsera.
 Sphor zwrócił się do niej ze słowami:
 — Proszę, niech wielmożna pani raczy spojrzeć sobie na kanapie, ja mam do pogadania z tymi dwoma panami.
 — Wielmożna pani, — rzekł do niej, — niech się pani uspokoi, my mamy tylko z tymi panami do czynienia.

— Złatw się pan prędko, — wołał na jublera Silberstein. — Nie mamy wiele czasu do stracenia.
 Trost wyszedł.
 — Jak pan myśli, czy kelner nie widział czego? — spytała Mary.
 — Coby mógł widzieć? — odrzekł Silberstein. — Perły mam w kieszeni, a tych kilka flaszeczek na stole, to przecież nie!
 Jak długo jublera nie było w pokoju, panowała zupełna cisza. Silberstein zbliżył się do okna, gdzie podeszła także Mary. Wyraźnie można było rozpoznać szelest jej jedwabnej sukni. Po kilku minutach wrócił Trost.
 Silberstein podeszedł do drzwi i zamknął je na klucz.
 — Wielmożna pani życzy sobie, abyś pan to oszacował, — rzekł do Trosta.
 Tenże w tej samej chwili zawołał:
 — Wszakże dopiero przed godziną powiedziałem panu, że te perły...
 — Pan ma oszacować te klejnoty! Rozumie pan, panie Trost? — oświadczył Silberstein z naciskiem.
 — Chce pan sobie kpiny ze mną urządzać!
 — Co pan Trost mówi? — spytała Mary.
 — Wielmożna pani życzy sobie, abym te perły oszacował? — zwrócił się jubiler z zapytaniem do Mary.
 — Właściwie to nie ja, tylko pan Silberstein, gdyż chce zrobić ze mną interes. Pan jest zaprzysiężonym znawcą, czy tak?
 — Tak jest, wielmożna pani.
 — A więc proszę, powiedz pan, ile wart jest ten klejnot?
 — Ten klejnot?
 — Niech go pan najprzód zbada!

— Pan się nazywa Morycy Silberstein, lat 64, jest pan właścicielem domu i zakładu zastawniczego przy ulicy Kleine Dammgasse, czy tak?

— Tak jest, panie komisarzu. — Jak widzę, to ma pan bardzo dokładne o mnie informacje!

— Teraz niech mi pan powie, co pana tu sprowadziło?

— Bardzo prosta rzecz, — odrzekł Silberstein, — ta pani chciała zrobić ze mną pewien interes, wielki interes, a jako fant zaofiarowała mi ten klejnot.

— Czy ten klejnot? — spytał dr Wurmser z naciśnięciem, pokazując mu trzymane w ręku perły.

— Tak jest, panie komisarzu, ten, lecz proszę wybaczyć, to przecież jest całkiem zwyczajny interes. Z jakiej więc przyczyny zainteresowała się tem tak bardzo policja? Wielmożna pani mogła również dobrze przyjść wprost do zakładu zastawniczego, gdzieby dostała pieniądze. Myśli pan, że niezego, gdyby dostała pieniądze. Myśli pan, że wtedy także byłoby potrzeba do tego aż dwóch komisarzy i paru agentów?

— Panie Silberstein, na co to gadanie! — Pan doskonale wie, dlaczegoś się tu zjawił. Miał pan przecie wczoraj odwiedzić detektywa.

— No i co z tego? — Czy znalazł co u mnie?

— Nie, jeszcze nie.

— I myśli pan, że dziś znajdziecie coś panowie?

— Zobaczymy.

— Panie komisarzu, proszę, to tak prosta rzecz, — tłumaczył Silberstein, — ta pani związana jest z pewnym jeźdźcem, moim dłużnikiem...

Mary zerwała się z kanapy. — Sphor, który się już dobrze zorientował w sytuacji, przeskoczył Silbersteinowi:

— To nie ma nic do rzeczy. Na co wielmożna pani potrzebuje pieniędzy, nie nas to nie obchodzi. Tu idzie tylko o skonstruowanie, czy wielmożna pani

prawdziwe, byłbym natychmiast zatelefonował do policji.

Sphor z trudnością powstrzymał uśmiech.

— Tak, tak, Silberstein, jestem o tem przekonany, — pan zawsze staje po stronie policji, w szczególności przy interesach, które pan jawiera!

— Tak mi Boże dopomóż! — Nie będzie pan przecież przypuszczać, że chciałem kupić skradziony przedmiot!

— Nie, nie, nie podobnego sobie nie myślę, — odrzekł Sphor, — tymczasem mów pan tylko dalej!

— Więc przyszedłem tu dzisiaj, — opowiadał Silberstein, — układałem się z wielmożną panią, potem zawezwałem pana Trosta, który potwierdził tylko to, co już wiedziałem, a mianowicie, że perły są fałszywe.

— Panie Trost, — zwrócił się teraz dr Wurmser do jubilera, — czy pan perły dokładnie zbadał i skonstruował, że nie są prawdziwe?

— Tak jest, — potwierdził jubiler stanowczo.

— Panie Trost, — napomniął go dr Wurmser, — proszę nie zapominać o doniosłości swych słów. Jest pan zaprzysiężonym rzeczoznawcą! — Czy może pan pod przysięgą jeszcze raz potwierdzić, że te perły są fałszywe?

— Tak jest, panie komisarzu, — jak Bóg na niebie!

— A więc sprawa zaczyna się powoli wyjaśniać w całkiem pojedynczy sposób, — zauważył Sphor i powstał.

— Panie kolego, chciałbym prosić o chwilę cierpliwości, — rzekł dr Wurmser.

— Ależ proszę, rozumie się samo przez się!

— Ze względu na ważność sprawy, proponuję zawezwanie jeszcze jednego rzeczoznawcy, w celu nie-

Wurmser zwrócił się więc znowu do Silbersteina.

chuje tych obu.

— Zostaw pan baronową jakiś czas w spokoju, niech się uspokoi. Tymczasem niech pan przesi-

Sphor przystąpił do Wurmsera i szepnął mu:

działa bez ruchu na kanapie.

Komisarz spojrział na Mary, która skłoniła się do niego na panie von Sellheim.

— Ja też nie ze względu na siebie drzwi zamknętych drzwiach, — odrzekł Sphor.

— Nie ma zwyczajnie zawierania interesów przy ważnym interesie do załatwienia z wielmożną panią.

— Do ciagle nam przeskakadzano, a ja miałem — Dlaczego pan zamknął drzwi?

steina:

nieważ jednak były zamknięte, więc spytał Silber-

Sphor przystąpił do drzwi, chcąc je otworzyć. Po-

Mary nie nie odpowiedziała.

Może mi pan wierzyć! — odezwał się Silberstein.

— Mówię przecież panu, że są jej własnością, — Niemie przecież panu, że są jej własnością.

niem do baronowej.

wielmożnej pani! — zwrócił się komisarz z zapyta-

— Czy te czarne perły są rzeczywiście własnością — Tej oto pani, von Sellheim.

— Czyja to własność?

moje!

— A zabieraj pan sobie, panie komisarzu, to nie z pierwszego przestępstwa.

Silberstein tymczasem już całkiem ochłonął

— W imieniu prawa zabieram ten klejnot!

perłach i rzekł:

Dr Wurmser przystąpił do stołu, położył rękę na kanapie kompletnie zlamana.

Mary nie odezwała się ani słowa. — Usiadła na

Sphor szturknął dra Wurmsera.

— Więcej przecież...! — szepnął.

Przez kilka minut było głucho w pokoju. Naraz usłyszał Sphor, jak się otwarły drzwi od ganku; jak ktoś wszedł.

— Telefonowano mi, — odezwał się męski głos, — że mnie pani potrzebuje, abym perły...

— Przedewszystkiem nie mów pan tak głośno, panie Trost! — przerwał Silberstein przybyłemu. — Nie jesteśmy tu na żadnym ludowym zebraniu. Wielmożna pani ma dobry słuch, a inni ludzie nie potrzebują wszystkiego słyszeć!

Trost począł mówić wprawdzie przytłumionym głosem, ale pomimo to dość jednak głośno:

— Proszę panią, bo mi się bardzo spieszy! — W interesie czekają na mnie klienci.

— Tu pan ma także klientkę, — rzekł Silberstein i wskazał na baronową. — Żle pan na tem nie wyjdzie! Chodź mi pan tutaj pomóc.

Słychać było, jak przeniesiono stół pod okno.

— Tak, teraz siadaj pan i przygotuj wszystko. — Rzecz się zaraz załatwi.

Baronowa siedziała prawdopodobnie na kanapie w kącie pokoju, gdyż słyszano, jak ktoś, widocznie Silberstein, przechodził przez pokój, podczas gdy przy oknie posuwano stół, z czego było można wnosić, że jubiler siadał przy stole.

— Proszę, wielmożna pani!

Zgrzytnęło zamknięcie torebki damskiej, a Silberstein zrobił kilka kroków.

Nagle usłyszano pukanie do drzwi. Silberstein przystanął i zawołał:

— Proszę!

Wszedł kelner i zameldował:

— Przepraszam, pana Trosta wzywają do telefonu!

Jak skutecznie zwalczać hałas.

Nareszcie zabrano się do jednej z największych plag powojennych.

Jedną z dotkliwych plag powojennych jest coraz to większy hałas, zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych. Nerwy mieszkańca większego miasta dostatecznie nadwyrężane ustawiczną gonitwą i poszukiwaniem straconego czasu, nie mają możliwości wypoczynku nawet w domu. U nas sprawa ta na razie przynajmniej nie jest tak paląca. Zagranicą jednak, zwłaszcza w sto-

wodzą. Należy jeszcze pamiętać o tem, że czem cięższa jest, czyli czem większy ciężar na m. kw. posiada ściana, tem trudniej i gorzej przewodzi głos. Wreszcie nie można zapomnieć o tem, że każda choćby drobna nieszczelność przeszkadza w izolacji ubikacji zamkniętej od hałasu.

Mając na względzie te wskazania można już domyśleć się, w jakim kierunku pracuje technika nad unieszkodliwieniem hałasu. A więc przede wszystkim wspominane już wyżej izolacje poprzeczne, umieszczone w kilku kondygnacjach poprzez całe ściany, względnie konstrukcje nośne. Izolacja ta musi być z materiału, w którym energia fal głosowych zostaje jak najbardziej zaabsorbowana i zamieniona w ciepło. Takim materiałem jest np. piyta gumowa, korkowa, materiały porowate o bardzo drobnych i gęstych porach. Wszystkie te materiały muszą jednak być wytrzymałe na ściskanie, w przeciwnym bowiem wypadku, ulegając zgnieceniu i ścisaniu sztywnieją, tracąc znaczną część swych zdolności izolacyjnych.

Chcąc uniknąć szerszenia się hałasu poprzez ściany działowe i sklepienie, musi się i te elementy budowli zaopatrzyć warstwami izolacyjnymi. Warstw tych najczęściej bywa kilka, są one z wyżej wymienionych materiałów, albo też z rozmaitych tkanin, żywic itp. Jako materiał na podłogi najlepszym okazał się asfalt z warstwą linoleum. Kilka warstw izolacyjnych, a to o różnym stopniu przewodnictwa kładzie się z tego powodu, aby na przejściach nastąpiło możliwe zupełne odbicie fal głosowych podobnie jak między dwiema warstwami materiału o różnym przewodnictwie optycznym może nastąpić zupełne odbicie światła, które nie może przedostać się do drugiej warstwy.

Jak już wyżej powiedzieliśmy, fale głosowe rozchodzą się poprzez ściany, które zachowują się w tym wypadku jak membrany głosowe i drgają swoją całością podobnie jak błona na bębnie. Wypukają się lub stają się wklęsłymi.

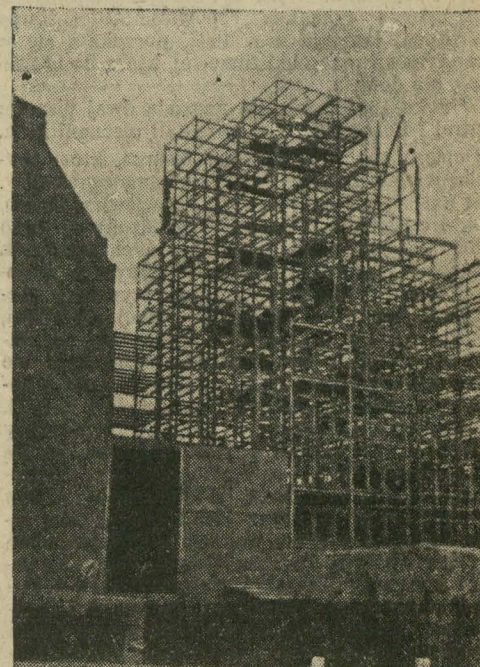
Temu się zapobiegało dawniej tem, że ściana była ciężka. Dzisiaj przez stosowanie odpowiednich warstw izolacyjnych, można grubość ścian bardzo znacznie zredukować. Ale i przytem wymagana jest pewna fachowość, gdyż nie jest obojętną, z której strony taką warstwą izolacyjną się daje. Przekonano się, że najlepiej umieścić ją w środku ściany. Należy przytem jednak baczyć, aby powstające w ten sposób dwie okładki ściennic nie były między sobą połączone np. kłami, gdyż w tym wypadku przewodnictwo głosowe jest jeszcze większe, aniżeli wtedy, kiedy ściana nie ma żadnej warstwy izolacyjnej. Ważnem jest, aby drzwi i okna były zupełnie szczelne i aby nawet dziurki od kluczy były zasłonięte.

Są to wyniki dokładnych studiów i badań przeprowadzonych w Ameryce i Europie, między innymi w specjalnym instytucie imienia Hertza dla badań nad drganiami.

Nie małą rolę w przenoszeniu hałasu z ulicy do domu i z jednego mieszkania do drugiego mają przewody instalacyjne, jak np. rury gazowe, wodociągowe, kanalizacyjne itd. Ale i z tem walczy się już teraz skutecznie w ośrodkach specjalnie na hałasy narażone, przez stosowanie w przewodach wkładek z materiału nieprzewodzącego, oraz przez liczne zgięcia przewodów rurowych, gdyż w ten sposób głos ulegając całkowitemu odbiciu gubi się.

W ogólności stwierdzić należy, że problem zwalczania hałasów, chociaż może jeszcze nie pokonany, w 100 proc. jednak jest intensywnie opracowywany i należy spodziewać się, że zagadnienie to zostanie w najbliższej przyszłości w zupełności rozwiązane. W Polsce będziemy mieli tę korzyść, że w czasie kiedy u nas ruch, a zarazem hałas stanie się tak wielki, że będą zagrażały odpoczynkowi i nerwom mieszkańców, technika zwalczania hałasów będzie już tak daleko posunięta, że można będzie odrzucać ją w nowych budynkach zastosować.

let właściwego drapacza jest nitowany z uwzględnieniem w pewnej mierze korzyści wynikających z zastosowania elektrycznego spawania. Obecnie obydwa szkielety są już gotowe i zaczęto już prace nad wypełnieniem tychże. Wszystkie części żelazne ochrania się w celu zabezpieczenia od ognia warstwą betonu, następnie zaś wykonuje się ściany z lekkich pustaków ceglanych specjalnie w tym celu przygotowanych. Mur z takich specjalnych pustaków gr. 30 cm. jest równy pod względem izolacji cieplnej jak doświadczenia wykazały murowi z cegły pełnej o grubości 55 cm, a 1 m² tej ściany waży zaledwie 240 kg. Stalowy szkielec budynku spoczywa na fundamentach żelbetowych, składających się z filarów przechodzących przez obydwie kondygnacje podziemne a wspartych w jednolitej płycie żelbetowej grubości 90 cm wykonanej pod całym budynkiem.



Widok szkieletu drapacza chmur w Katowicach

W części podziemnej budynku znajdują pomieszczenia oprócz piwnicy dla lokatorów różne urządzenia, jak kotłownia dla centralnego ogrzewania, pralnia, suszarnia, transformatory elektryczne, ogrzewaty pompy dla wodociągu i t. p. Na najwyższym piętrze będą umieszczone maszyny wyciągów i zbiorniki zapasowe. Dla komunikacji między piętrami będzie służyło 5 dźwigów elektrycznych. Mieszkania w ogólnej liczbie 43 będą wyposażone w pełny komfort i będą się składały z 1-4 pokoi z przynależnościami.

Do budowy użyto materiałów wyłącznie krajowego pochodzenia.

Zalążone fotografie przedstawiają szkielec stalowy budynku podczas montażu i po ukończeniu tegoż.

Inż. Henryk Griffel.

Śląskie drapacze chmur.

14-piętrowy gmach drugi co do wysokości w Europie!

Wpływ Ameryki na powojenną Europę dał się odczuć w wielu dziedzinach, stosunkowo zaś najpóźniej w budownictwie. Tak charakterystyczna dla większych miast Stanów Zł. konstrukcja, jak drapacz chmur, tylko powoli mogła sobie torować drogę w Europie z powodu braku odpowiednich warunków, powodujących tak olbrzymi rozwój tej gałęzi budownictwa za oceanem. Konserwatyzm, niezawsze uzasadniona troska o zewnętrzny wygląd miast, w końcu obawa o nierentowność zbyt wysokich budynków wstrzymywały architektów i inżynierów europejskich od budowania drapaczy chmur.

Stosunki te jednak powoli ulegają zmianie. Coraz większa koncentracja życia w ośrodkach przemysłowych i handlowych przy braku miejsca i wysokich cenach parcel zmusza nas do stosowania metod ame-

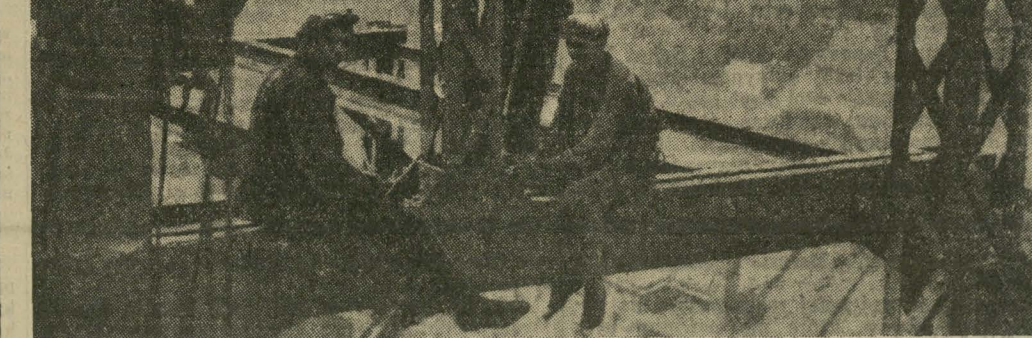
rickańskich, których logiczną konsekwencją jest właśnie budowa drapaczy chmur. Jak najlepiej wyzyskać każdy nieledwie cal kwadratowy powierzchni cennej parceli, jak najbardziej zwiększyć tę powierzchnię, by przynosiła odpowiednie zyski — oto względy, które powodują się Amerykanin budując swe niebotyczne gmachy.

Budowa tak wysokich gmachów wymaga zupełnie odmiennych metod i materiałów od stosowanych w zwyczajnem budownictwie domów mieszkalnych. Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że zwykły dom mieszkalny, choćby o 4-ch lub 5-ciu piętrach, buduje się w ten sposób, że muruje się ściany, które mają za zadanie dźwigać stropy i inne ciężary oraz ochraniać nas przed wpływami atmosferycznymi. Po wprowadzeniu ścian kryje się budynek dachem i dom w stanie surowym jest gotowy.

Tego rodzaju system byłby przy budowie drapacza niemożliwy, gdyż mury musiałby być związane na niższych kondygnacjach bardzo grube i obciążałyby zbyt fundamentalnie, co pomijając ogromne koszty miałyoby się z celem drapacza, tj. jak najlepszego wykorzystania cennego gruntu budowlanego: grube mury bowiem zajmowałyby znaczną część tegoż. Wobec tego stworzono system t. zw. budownictwa szkieletowego. Rolę tragarza wszystkich ciężarów przeznacza się szkieletowi najczęściej stalowemu; szkieletowi składającemu się z kombinacji belek poziomych i ukośnych, przenoszących

ciężary na słupy pionowe spoczywające na odpowiednio silnych fundamentach. Belki te i słupy dźwigają stropy oraz ściany, które mogą być cienkie i wykonane z najrozmaitszych materiałów, przyczem przy wyborze tychże zwracać się będzie w pierwszej linii na ich własności izolacyjne, nieznaczny ciężar i wreszcie niepalność. Budynek w ten sposób wykonany dochodzi w Ameryce do znacznej wysokości. Najwyższy z nich obecnie „Empire State Building” posiada 91 pięter i całkowitą wysokość 380 m.

Polska, a w szczególności jedna z najcieńszych i najbardziej uprzemysłowionych jej dzielnic, t. j. Górny Śląsk, może się obecnie poszczycić posiadaniem najwyższego w Polsce, zaś drugiego z kolei co do swej wysokości w Europie budynku o szkielecie stalowym. Najwyższym obecnie budynkiem w



Montowanie szkieletu drapacza chmur w Katowicach od ul. Kopernika.

rykańskich, których logiczną konsekwencją jest właśnie budowa drapaczy chmur. Jak najlepiej wyzyskać każdy nieledwie cal kwadratowy powierzchni cennej parceli, jak najbardziej zwiększyć tę powierzchnię, by przynosiła odpowiednie zyski — oto względy, które powodują się Amerykanin budując swe niebotyczne gmachy.

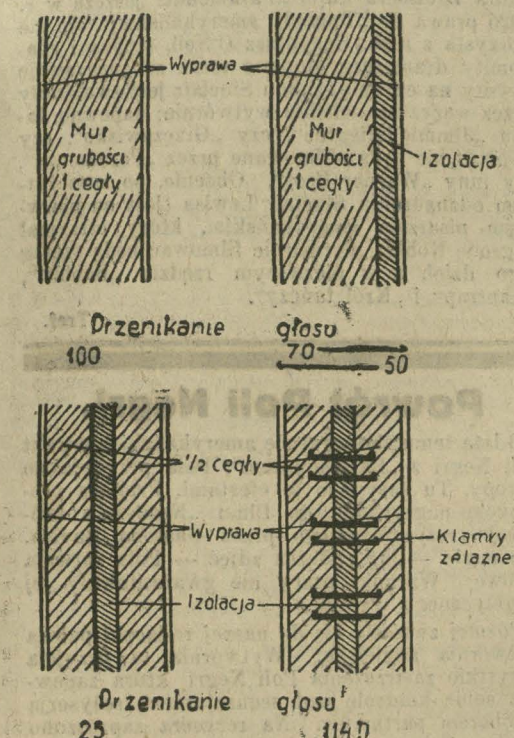
Budowa tak wysokich gmachów wymaga zupełnie odmiennych metod i materiałów od stosowanych w zwyczajnem budownictwie domów mieszkalnych. Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że zwykły dom mieszkalny, choćby o 4-ch lub 5-ciu piętrach, buduje się w ten sposób, że muruje się ściany, które mają za zadanie dźwigać stropy i inne ciężary oraz ochraniać nas przed wpływami atmosferycznymi. Po wprowadzeniu ścian kryje się budynek dachem i dom w stanie surowym jest gotowy.

Tego rodzaju system byłby przy budowie drapacza niemożliwy, gdyż mury musiałby być związane na niższych kondygnacjach bardzo grube i obciążałyby zbyt fundamentalnie, co pomijając ogromne koszty miałyoby się z celem drapacza, tj. jak najlepszego wykorzystania cennego gruntu budowlanego: grube mury bowiem zajmowałyby znaczną część tegoż. Wobec tego stworzono system t. zw. budownictwa szkieletowego. Rolę tragarza wszystkich ciężarów przeznacza się szkieletowi najczęściej stalowemu; szkieletowi składającemu się z kombinacji belek poziomych i ukośnych, przenoszących

Europe jest 25 piętrowy drapacz chmur Związku Banków w Antwerpii, następnym jest śląski drapacz o 14 piętrach, podczas gdy najwyższym budynkiem w Niemczech jest „Europahaus” w Lipsku o 11 piętrach.

Doprowadzenie do skutku tej budowy jest wielką zasługą Śl. Urzędu Wojewódzkiego, z którego inicjatywy powstały prawie wszystkie większe budowle na Górnym Śląsku. Pomijając bowiem różne korzyści rzeczowe, które z tej konstrukcji wynikają, jest ów budynek najlepszą propagandą dla Polski i Śląska, jest widomą wskazówką, że nowoczesne budownictwo stoi w Polsce na światowym poziomie i świadczy o szybkim rozwoju polskiej techniki, co ze względu na bliskość granicy niemieckiej ma nie małe znaczenie.

Śląski drapacz chmur jest budynkiem przeznaczonym na pomieszczenie biur urzędów skarbowych oraz mieszkań dla urzędników województwa. Stoi on u zbiegu dwu ulic, Zielonej i Wandy w Katowicach i składa się z dwu oddzielnych części, połączonych w architektoniczną całość; z części niższej o 7-miu kondygnacjach nad ziemią, w której znajdują pomieszczenia urzędów skarbowych oraz części narażonej o 17 kondygnacjach (z tego 2 pod ziemią) przeznaczonych na mieszkania. Rozumie się samo przez się, że obie części wykonane są systemem szkieletowym, szkielet zaś wykonano ze stali. Szkielet części niższej jest całkowicie elektrycznie spawany, zaś szkie-

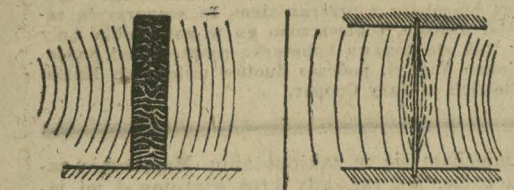


Rysunek pokazuje, jak zdolność izolacyjna całej ściany zależy od sposobu umieszczenia warstwy izolacyjnej. Umieszczenie takiej warstwy zewnątrz ściany powoduje zmniejszenie do 50 procent hałasu, który się przedostaje do wnętrza, podczas gdy w tym wypadku na zewnątrz dochodzi głos ze środka osłabiony zaledwie do 70 procent. Na rysunku widać też, że najlepiej umieścić płytę izolacyjną w środku ściany, ale obie okładki ściennic nie mogą być połączone ze sobą. W tym bowiem wypadku przechodzi jeszcze więcej głosu niż bez ściany.

licach, jest kwestją higieniczną o wielkiem znaczeniu. Kto miał sposobność spędzić jakiś czas np. w Paryżu, mógł zauważyć, że o spaniu zwłaszcza w pierwszym czasie wogóle mowy być nie może. Hałasy i gwizdy syren samochodowych, maszyn i samego tłumy ludzkiego są tak przenikliwe, że przedostają się do najdalszych zakątków mieszkania.

Ciekawem jest, że technika nowoczesnego budownictwa sprzyja jeszcze wzrostowi nasilenia tej plagi. Konstrukcje żelazne i żelazo-betonowe daleko lepiej przewodzą głos niż mury ceglane. Do tego przyczynia się także okoliczność, że ściany nowoczesnych mieszkań, jakoteż sklepienia są znacznie cieńsze niżeli dawne. Zwiększenie się ruchu ulicznego i większa jego hałaśliwość jest również następstwem rozwoju techniki i wielkich miast. Nic zatem dziwnego, że na zarzuty, mnożące się ze strony strapiionych, Bogu ducha winnych ludzi, musiała technika odpowiedzieć pewną aktywnością. Ba, powstała całkiem specjalna gałąź techniki budowlanej, zajmująca się jedynie zwalczaniem hałasów. Jest to zarazem jeden dział techniki izolacyjnej, której znaczenie po wojnie ogromnie wzrosło. Mamy teraz inżynierów specjalistów od zwalczania hałasów. Cały szereg większych miast, jak np. Berlin, Paryż, Hollywood, oraz większe organizacje inżynierskie utworzyły specjalne komisje dla kwestji walki z hałasem.

W artykule niniejszym nie będziemy omawiali sprawy, w jaki sposób usiłuje się zmniejszyć powstawanie hałasu, czyli jak się zwalcza zło u źródła. Sprawy te omawialiśmy już w swoim



Pod wpływem uderzenia fal głosowych drga cała ściana, uginając się jak gdyby membrana.

czasie, przypominamy tylko, że w szeregu miast autobusy i tramwaje mają specjalne wkładki gumowe między podwoziami a nadwoziami, że w kilku miastach zbudowano, zwłaszcza w okolicy szpitala i szkół bruki z kostek gumowych, że przez ulepszenia zdołano w wielu miastach zmniejszyć hałasy wydawane przez miliony aut.

W tem miejscu zajmijmy się trochę bliżej sprawą unieszkodliwiania hałasu już istniejącego i niedopuszczania go do naszych mieszkań. W tym celu muszą być przewidziane następujące środki zapobiegawcze: Mury względnie ściany boczne muszą być oddzielone i izolowane poprzeczną warstwą izolacyjną od fundamentów podobnie jak się to robi dla izolacji od wody zaskórnej. Maszyny, znajdujące się w samym domu, muszą być zbudowane na osobnych fundamentach nie połączonych z fundamentami całego domu. Należy unikać przejścia bezpośredniego konstrukcji żelaznej czy żelazo-betonowej od dołu do góry, bez przerw izolacyjnych. (Są to, jak widzimy, wymagania bardzo trudne). Należy pamiętać o tem, że głos rozchodzi się najlepiej z materiałów budowlanych) w żelazie, szkła, drzewie, ołowiu, podczas gdy korek, guma i wreszcie powietrze bardzo słabo głos prze-

Polski Wynalazca.

Automatyczny sprzęg wagonowy.

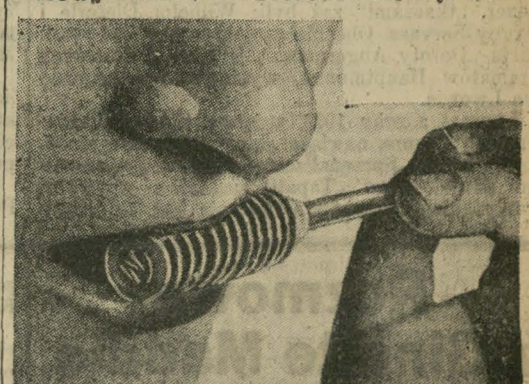
Toruń (Ł). Zamieszkały w Toruniu przy ul. Mickiewicza nr. 18 p. Franciszek Pilny otrzymał z Urzędu Patentowego zawiadomienie, iż przyznany mu został patent na podwójny automatyczny sprzęg do wagonów kolejowych.

Zaletą i cechą charakterystyczną tego automatycznego sprzęgu jest zastosowanie prawie wszystkich części składowych obecnie używanego sprzęgu przy nowym wynalazku, przyczem konstrukcja samego wagonu pozostaje nie zmieniona, jak również jest możliwem połączyć automatyczny sprzęg z obecnie używanym sprzęgiem. Koszt budowy wynalazku są minimalne.

Powyższy wynalazek wzbudził zainteresowanie w fachowych kołach kolejowych w kraju i zagranicą, lecz wynalazca, jak się dowiadujemy, oddaje swój patent na wyłączny użytek polskich Kolei Państwowych.

Kacik praktyczny.

Nowy rodzaj szczoteczki do zębów.



Pojawiły się obecnie zagranicą gumowe szczoteczki do zębów, specjalnie przeznaczone do wyczyszczenia szpar między zębami, do czego dotychczasowe szczoteczki się nie nadawały. Opis działania wynika z samej ilustracji.

Odpowiedzi Redakcji.

S. SKORECKI, WARSZAWA. Blizszych danych podać nie możemy.

„DOM DREWNIANY”. Sprawa ta jest narazie opracowywana przez czynniki rządowe. Szczegóły akcji nie zostały jeszcze opublikowane. W swoim czasie zostanie rzecz w L. K. C. ogłoszona.

KAZ. CWIERTNIK, KROSNO. Rzecz ciekawa, ale nie możemy ogłosić na podstawie gołosłownych twierdzeń. Pożądany byłby bliższy opis, lub odpis patentu.

INŻ. MECH. S. W. Z KOWLA. Pańskie twierdzenia są śmiałe, ale jak tu Panu pomóc? Trzeba dalej nad tą rzeczą pracować. Może jednak uda się doprowadzić do celu.

ADOLF BRENNER, PRZEMYSŁ. Grunwaldzka 84. i „DEULOETNI CZYTELNIK”. Adres ten brzmi: Inż. Tad. Ingwer, Brześć n. B. 1, ul. Piotrowska 137. R. S. POZNAN. 1) Tylko w Niemczech, 2) Nie, 3) Ochrona może dotyczyć przedmiotu, jako tzw. wzoru użytkowego lub też może być zastrzeżony tylko znak.

Laureaci Nobla na ekranie.

Kinematografia, która w poszukiwaniu tematów tak chętnie zwraca się do słynnych autorów, dosyć obojętna jest w stosunku do dzieł tych pisarzy, których rok rocznie odznacza najwyższy areopag literacki świata: Komitet Fundacji Nobla.

Ani pierwszy laureat Prudhomme ani drugi laureat — Mommsen — nie był nigdy filmowany. „Synnøve Solbaken”, powieść Bjørnstjerne Bjørnsona, laureata z r. 1903, doczekała się w Skandynawii przeróbki filmowej, która do nas jednak nie dotarła.

W roku 1904 dzielił się nagrodą dwaj pisarze: Mistral i Echegaray. I ci pozostali nieznani kinu.

Dopiero rok 1905 ujawnia pisarza, który wywołał wielkie zainteresowanie kinematografistów. Jest nim nasz rodak: Henryk Sienkiewicz. Dzieło, za które Sienkiewicz został nagrodzony — „Quo vadis” — doczekało się wielokrotnych przeróbek filmowych. Sienkiewicz jest też jednym z pierwszych pisarzy, którym wytwórnie wypłaciły znaczne tantiemy. Za wyjątkiem jednej przeróbki, zrealizowanej p. t. „Nero” w Niemczech, wszystkie wersje „Quo vadis” zrealizowane były we Włoszech. Ostatnia wersja, wyprodukowana z kolosalnym nakładem kosztów, datuje się z r. 1923. Reżyserował ją Georg Jacoby przy współpracy d'Annunzia. Interesująca obsada przedstawiała się następująco: Nero — Emil Jannings, Petroniusz — André Habbay, Winicjusz — Alfons Fryland, Lygia — Lilian Hall-Davis, Eunice — Rina da Liguoro. U nas w kraju filmowano wiele lat temu trylogię. Poza tym dwie nowele: „Na jasnym brzegu” i „Bartek zwycięzca”; tego ostatniego odtwarzał... Pytłasiński. Żywności Sienkiewicza dowodzi fakt, że nie zapomniano o nim i w filmie dźwiękowym. Wytwórnia „Blok” zrealizowała film dźwiękowo-mówiony, oparty na pięknej noweli „Janko muzykant”, rozwiniętej przez Ferdynanda Goetla. Janka sienkiewiczowskiego grał Stefcio Rogulski, a goetlowskie go — Witold Conti.

Rok 1906 i 1908 to znowu obce kinu nazwiska: Carducci i Euklen. Również Rudyard Kipling, laureat roku 1907, mimo swej nadzwyczajnej popularności, zwłaszcza w krajach anglosaskich, wcale nie jest poszukiwany przez wytwórnie. A szkoda: „Księgi dżungli”, „Kim”, „Stalky i Sp.” aż proszą się o transpozycje ekranowe.

Selma Lagerlöf pierwsza kobieta-laureatka (1909) nie może mieć żalu do reżyserów. Filmowano ją wielokrotnie i bardzo chętnie, zawsze z dużym powodzeniem. Wytwórnia „Svenska” sfilmowała znaczną część jej dzieł. Wymienimy dwie udaniejsze przeróbki tej niegdyś produkującej wytwórni: „Furman śmieci” i „Gösta Berling” był triumfem drugiego znakomitego reżysera szwedzkiego, dziś już nieżyjącego Maurycego Stillera. Film ten stanowił debiut Greta Garbo. Rola tytułową odtwarzał Lars Hanson. Ameryka również zakupiła kilka dzieł Selmy Lagerlöf. Na uwagę zasługuje wyprodukowany przez „Metro-Goldwyn-Mayer” film „Jan z Portugalii”, oparty na pięknej powieści „Tętniace serce”. Rolę obłąkanego starca grał tu Lon Chaney, a jego córki — Norma Shearer.

Rok 1910 zapoznaje świat z postacią Heysego, autora „Wesela na Capri”, a rok 1911 ugruntowuje sławę Maurycego Maeterlincka. Słynna „Monna Vanna” Maeterlincka filmowana była w Niemczech. Rolę tytułową grała Lee Parry, a w innych rolach ukazyli się Paweł Wegener i Olaf Fjord.

Gerhart Hauptmann (1912) filmowany był w czasie wojny kilkakrotnie. Przeróbki te nie zaskarżyły jednak na uwagę. Zato bardzo interesująco wypadła niedawna przeróbka słynnej sztuki społecznej Hauptmanna, pochodzącej jeszcze z końca ubiegłego stulecia, „Tkacz”. Film ten reżyserowany przez Fryderyka Zelinka, nie został przepuszczony przez cenzurę polską. Krwiożerczego przemysłowca Dreissigera kreował tu Paweł Wegener, „tkaczami” zaś byli: Wilhelm Dieterle i Dagny Servaes. Obecnie projektowana jest realizacja „Doroty Angermann”, jednego z nowszych dramatów Hauptmanna, wystawianego ostatnio we Lwowie.

Laureat z roku 1913, sędziwy Hindus, Rabin-drath Tagore, nawiązał dopiero ostatnio stosunek z kinem. Sprzedał mianowicie scenariusz filmu dźwiękowego „Tapati” jednej z wytwórni londyńskich. Największą sensacją jest, że dostoj-

ny ten starzec sam odegra w tym filmie jedną z ról. Jedyny to więc aktor z pośród wszystkich laureatów Nobla.

Rok 1914 to... luka. Komitet fundacji Nobla uznał za stosowne przyznać w tym roku nagrody jedynie z dziedziny fizyki, chemii i medycyny — omiatając natomiast literaturę i pokój.

Romain Rolland (1915), Heidenstamm (1916), Karol Gjellerup i Pontoppidan (1917), Karol Spitteler (1919) nie byli nigdy filmowani.



Dolores del Río najlepiej zbudowana artystka filmowa świata.

Kilka wspaniałych dzieł Knuta Hamsona (1920) przerobiono w Skandynawii, ale u nas tych filmów nie pokazano.

Anatol France (1921) reprezentowany jest w kinie znakomitą utworem w znakomitej przeróbce: „Sprawa Hieronima Crainquebille’a” reżyserji Jacques Feydera. Rolę Crainquebille’a odtwarzał znakomity aktor scen francuskich — Maurice de Feraudy.

Hiszpan Jacine Benavente (1922) i Szkot William Butler Yeats (1923) są synami krajów, w których kinematografia stoi zbyt nisko, by mogli być tam filmowani, sami zaś są za mało popularni, by filmowano ich gdziekolwiek.

W roku 1924 nagroda zostaje przyznana znowu Polakowi: Władysławowi St. Reymontowi. Dwa

i „Ziemia obiecana”. Główną rolę w „Chłopach” grał Reymont. Byli u nas filmowani: „Chłopi” grał Mieczysław Frenkel. W „Ziemi obiecanej”, która w znacznej części nakręcana była w Łodzi (plenery i wnętrza fabryk) grali: Jadwiga Smarska, Kazimierz Junosza Stępowski, Ludwik Solski, Józef Węgrzyn.

George Bernard Shaw, słynny kpiarz, który w roku 1925 zdobył się na... kosztowny dowcip nieprzyjęcia przyznanej mu nagrody Nobla, przez

Prawdopodobnie więc i inne utwory jej zostaną sfilmovane.

Sigrid Undset (1928), autorka „Krystyny, córki Lawransa” nie była nigdy filmowana.

Żaden z większych utworów Tomasza Manna (1929) również nie był nigdy obiektem przeróbki. Niektóre jego drobniejsze nowele były filmowane, ale przeróbki te niczem się nie wyróżniły.

Wreszcie ostatni laureat za rok 1930: Sinclair Lewis. — Ciekawe jest, że podczas, gdy Ameryka adaptuje dla filmów stopy bezwartościowych sztuczydel wystawianych na Broadwayu i głupawych „short storie”, drukowanych tysiącami w setkach „magazine’ów”, to czołowi, reprezentacyjni pisarze amerykańscy są zupełnie ignorowani. Od Terodora Dreissera kupił „Paramount” jeszcze w r. 1925 prawa do „Tragedji amerykańskiej”, ale nie korzysta z nich. Eugeniusz O’Neil, słynny i znakomity dramaturg, dopiero teraz zobaczy swoje utwory na ekranie. Upton Sinclair jest zwalczany przez wszystkie wielkie wytwórnie; napewno żaden „Jimmie Higgins”, czy „Grzechawisko”, czy „Nafta” nie będą sfilmovane przez „Paramount”, czy inny „Warner Bros”. Obecnie, po zaszczytnym odznaczeniu Sinclaira Lewisa (jest on pierwszym pisarzem amerykańskim, który otrzymał nagrodę Nobla), wytwórnie filmować będą szereg jego dzieł, a w pierwszym rzędzie „Babbitt”, „Mantrap” i „Król tańców”.

Tref.

Powrót Poli Negri.

3 lata temu skończył się amerykański kontrakt Poli Negri z „Paramountem”. Pola przybyła do Europy. Tu zasypała ją ofertami. Przyjęła propozycję nagrywania do filmu „Naszyjnik królowej”, reżyserowanego przez Gastona Ravela. Ale nagle — już podczas zdjęć — Pola zerwała umowę. Warunki pracy nie gwarantowały jej artystycznego wyniku.

Później zwróciła się do naszej rodzaczki pewna wytwórnia angielska. Wytwórnia ta przyjęła wszystkie zastrzeżenia Poli Negri, która zapewniła sobie kontrolę nad scenariuszem, reżyserją i doбором partnerów. Na reżysera zaproszono Pawła Czinerę. Jako partnerów — Hansa Rehmana i Warwick Warda. Powstał film wyjątkowo dobry: „Ulica potępionych dusz”. Wyświetlano go u nas również z synchronizacją dźwiękową, bardzo udatną.

Mimo zadowolenia, jakie dał jej ten film, Pola, przyzwyczajona do techniki amerykańskiej, pragnęła wrócić do Hollywood. Po długich pertraktacjach podpisała wreszcie w ostatnim czasie kontrakt z wytwórnią „R. K. O.”, która w tym sezonie zaangażowała szereg wybitnych aktorów i reżyserów, pracujących dotąd dla „Paramountu”, „United Artists” i „Foxa”. Pierwszy jej film dla tej wytwórni będzie nosił tytuł: „Lipses of steel”.

Warto dodać, że do filmu mówionego ma Pola doskonałe warunki: świetny głos i dykcja, wyjątkowa muzykalność, no i znajomość czterech języków: angielskiego, francuskiego, niemieckiego i polskiego.

Przesądny reżyser.

Józef von Sternberg, słynny reżyser filmowy, należy do bardzo przesądnych ludzi. Ma on dwie maskoty, które muszą „wziąć udział” w każdym z filmów Sternberga. W przeciwnym razie, film — tak wierzy Sternberg — napewno zrobi „klape”.

Temi maskotami są: pióra i — naprzekór innym przesądnym ludziom — czarne koty.

W „Ludziach podziemi”, pierwszym filmie, który przyniósł Sternbergowi sławę, Evelyn Brent ubrana była w kostium, przybrany piórami. Kiedy ukazywała się w melinie przestępów, piórko, fruwające ze schodów, sygnalizowało jej przybycie. W filmie „Obława” ta sama aktorka nosiła kapturek czarnobiałą z piór. Również w „Ostatnim rozkazie” nosiła Evelyn Brent ozdoby z piór. W „Niebieskim aniele” młodzi chłopcy bawią się pikantną kartą, przedstawiającą tancerkę (Marlena Dietrich), zasłoniętą w pasie wachlarzykiem z piór. Także w „Marokko” jest Marlena przybrana tą maskotą.

A czarny kot Ten też występował w każdym z powyższych filmów, choćby niepotrzebnie, choćby przez minutkę. W pierwszym dźwiękowym Sternberga — „Thunderbolt” — ma czarny kot nawet rolę z pewnym znaczeniem. Podczas zdjęć do „Marokko” spozostregł Sternberg z przeżeniem, że scenarzysta zapomni o kocie. Umieszczono go w garderobie Amy Jolly (tak się nazywa bohaterka przerobionej powieści Benno Vigny), podczas duetów miłosnych Marlena Dietrich — Gary Cooper.

Rozmowa z Ginette Maddie.

(Oryginalny wywiad Kuryera Filmowego).

Paryż, w czerwcu.

W prażące słońcem wczesne popołudnie z oddechem ulgi wszedłem w chłodną bramę przy ulicy, której już sama nazwa obiecywała spokój i ciszę: rue Montcalm. Ale gdy dzwoniłem do mieszkania Ginette Maddie, odpowiedział mi natychmiastowy, przenikliwy hałas: z tamtej strony drzwi rozpadło się piekło...

Ala gdy w nich, otwartych, stanęła z miłym uśmiechem delikatna sylwetka pięknej gwiazdy ekranu francuskiego, piekło uspokoiło się natychmiast. Było to bowiem przemiłe — jak się później okazało — kudlate piekielko, złożone z trzech małych piesków, dwu pudełków i jednego pekińczyka.

W zacisznym pokoju o zapuszczonych roletach, przez które nie dochodził palący gorący parkiety kanikuły, siedzi w piętkę: Ginette Maddie, trzy pieski i ja. Jeden z piesków, śliczny pudelek, okazuje niesłychane zainteresowanie się naszym wywiadem: wciąż usiłuje leżeć mi na kolanach, schwytywać ząbkami kark papieru, na której notuję i kilkakrotnie to mu się udaje.

— Więc to do polskiego pisma? — mówi Ginette Maddie. — Widziałam w Paryżu kilka filmów

polskich: „Huragan”, „Marusia”, „Legjonista z Krakowa”...

Nie wyciągam mej milej rozmówczyni na pochwały tych filmów, które nie powinny być przedostać się zagranicę, tembardziej do tak wrażliwego kinowa i tak zepsutego już pod tym względem Paryża, miasta stukilkudziesięciu sal kinowych i stolicy jednego z najlepszych obecnie filmów na świecie. Dodac tu muszę, że nieszczerzy tytuł „Marusia” oberwał się ni stąd ni zowąd obrazowi „Z dnia na dzień”, jakby umyślnie podsuwając widzowi francuskiemu przypuszczenie, że jest to film rosyjski, „Legjonista z Krakowa” nazwano zaś „Grób Nieznanego Żołnierza”.

— Zapewne w Polsce także nie mają już zrozumienia dla starego filmu — filmu niemego — a co do mnie, to właśnie w tamtej epoce kina miałam coś do powiedzenia...

Protestuję stanowczo:

— Widziałam panią w filmie mówionym i dźwiękowym, w „Soli” i niech mi pani wierzy, że dlatego właśnie jestem teraz tutaj. Była pani zachwycająca i grała pani doskonale.

Istotnie, w pięknym filmie „Sola” (o którym pisałem w „Kuryerze Filmowym”) Ginette Maddie przypominała się swym wielbicielom z filmów niemych — a przypominała się z całym urokiem swego talentu i swej postaci.

— W Polsce — mówię dalej — jeszcze do dziś toczy się dyskusja na temat starego i nowego kina. Film dźwiękowy miał u nas dużo wrogów, jeżeli dziś ma ich mniej, to głównie przekonali

nas filmy dźwiękowe francuskie — choćby tylko René Clair.

Jak od wszystkich tak i od Ginette Maddie słyszę pochwały tego młodego mistrza ekranu. I pochwały całkiem słuszne.

— Mam w swym dorobku około 25 filmów niemych — „Czarne damenty”, „Powódź”, „Vindicta” — nie będę pani wszystkim wymieniał — ale tylko dwa filmy dźwiękowe: wymienioną przez pana „Solę” i świeżo wykonaną „Seville”. Obecnie toczę dalsze pertraktacje — mam więc nadzieję, że wkrótce powiększę liczbę mych dźwiękowych.

— Z pewnością przekroczy pani tamtą liczbę: 25 — zapewniam, patrząc na jej subtelny uśmiech, piękne oczy i śliczne, toczące ramiona, które wymykają się z lekkich objęć cienkiej sukienki. — Przypuszczam, że wtedy przestanie pani żałować niemych...

— Przestanie żałować dawnego filmu, gdy dźwiękowiec zostanie pojęty odpowiednio. Uważam, że 30% mówienia to aż nadto dla filmu. Nienawidzę tych 100% mówionych — uważam, że to jest zły teatr. Bezwzględnie jednak film mówiono-dźwiękowy potrafi wybrnąć z gadaniny i wtedy naturalnie posunie sztukę 10 Muzy poważniej naprzód.

— Jakże filmy lubi pani najwięcej?

— Najwięcej niemieckie i szwedzkie — amerykańskich nie lubię, to fabryka filmów, a nie sztuka. Wiem coś o tem, bo przecież nakręcałam dosyć w Hollywood. Podobają mi się filmy polskie...

Uśmiecham się w zakłopotaniu. Mam takie same uczucie, jak raz, gdy ktoś gratulował mi jakiegoś wiersza, w którym roilo się od błędów drukarskich: „co za kapitalne neologizmy!” — zachwycał się ktoś...

— W najbliższej przyszłości gdzie będzie pani kręcić?

— Nie wiem jeszcze na pewno — może w Paryżu, może w Berlinie, gdzie już nakręcałam kilkakrotnie.

— Jeśli w Berlinie, to niechże pani wpadnie do Polski — zachęcam — stamtąd to znacznie bliżej niż z Paryża. Zobaczy pani u nas już lepsze filmy, niż te, o których pani wspominała...

Jeden z piesków zaczyna się niepokoić: nie wiem, czy chce jeść, czy może wprost przeciwnie.

— Bardzo pana przepraszam — mówi Ginette Maddie i unosi stworzonko z pokoju w dość szybkim tempie.

Pozostałe dwa pieski zaczynają mi się również wydawać podejrzanym — czyżby wywiad trwał tak długo? Proszę więc już tylko o fotografię z dedykacją i obiecuję powrócić z wydrukowanym wywiadem całując białą, wypieszczoną rękę.

Gdy drzwi zamknęły się za mną, pieski podnoszą znów hałas piekielny, a na ulicy czeka na mnie rozpalone uparte słońce... Ale opieram się znużeniu ulicy o rozgrzanych trotuarach, patrząc na fotografię, którą trzymam w ręce: na spokoj i ciszę piękna zawartego w tej twarzy...

Witold Zechenter.

Podatek przemysłowy

na tle Orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Fakt, że płatnik nie prowadzi prawniczych ksiąg handlowych, pozbawia go prawa domagania się, by wymiar podatku przemysłowego oparto na przepisach art. 21 ustawy z r. 1925 poz. 550 Dz. U. o pod. przemysłowym, tj. by za podstawę wymiaru, przyjęto zyski handlowe, wykazane w zamknięciu rachunkowym, ale sam przez się nie odbiera jeszcze płatnikowi prawa do obrony określonej w art. 63 wymienionej ustawy. Także w takim wypadku władza, przystępując do wymiaru na podstawie przepisanych dla płatników nieobjętych art. 21 jest obowiązana przedstawić płatnikowi w sposób właściwy i składowy, a nie w sposób dowolny, jak to miało miejsce w art. 58, 59 i 60, 117 rozpr. wykonawczego z r. 1921 poz. 238 Dz. U. Uchylenie temu obowiązku stanowi naruszenie form postępowania. (Wyrok Najw. Tryb. Adm. z 7. VI 1930, L. Rej. 2189/23 Prz. H. VI. str. 405.)

Ekspedycja kolejowa, nieutrzymująca, ani biura, ani personelu i nieposiadająca środków przewozowych, a który uprawia osobiste zajęcia przemysłowe, trudniące się np. w dworcu kolejowym ekspedycją cudzych towarów oraz odbiorem przesyłek, wolny jest od obowiązku odpłacenia podatku przemysłowego w myśl art. 7 ust. z 14. V. 1923 poz. 412 Dz. U. (Wyrok Najw. Tryb. Adm. z 19. IV. 1929 L. Rej. 1342/27).

Wedle art. 14 ustawy o państw. podatku przemysłowym, detaliczna i drobna sprzedaż produktów własnego wyrobu, dokonywana w tym samym lokalu, gdzie się mieści zakład przemysłowy, nie stanowi oddzielnego przedsiębiorstwa, czyli nie wymaga posiadania oddzielnego świadectwa handlowego. Okoliczność, że sprzedawca posługuje się pracą chałupników, t. j. osób pracujących u siebie w domu lub w innym lokalu pracy, wyłącznie lub przeważnie dla jednego lub więcej przedsiębiorców, dla pośrednika, majstra lub kupca (art. 6 ustawy z r. 1920, poz. 273 Dz. U.), nie oznacza, iż produkcja sprzedawanego przedmiotu odbywa się poza obrębem danego przedsiębiorstwa przemysłowego, gdyż chodzi tu o pracę wykonywaną wprawdzie poza lokalem, w którym się mieści zakład przemysłowy, jednak nie w innym lokalu przemysłowym, gdyż mieszkania tych chałupników, ze względu na ich wspomniany rodzaj pracy, względnie przeznaczenie wytworów, nie mają charakteru lokali przemysłowych. Właściciel chałupników nie wymaga wykupienia oddzielnego świadectwa przemysłowego. (Wyrok z 16. IV. 1930, L. Rej. 2516/28 O. S. P. X. str. 53).

Art. 9 ustawy o podatku przemysłowym zwalnia od obowiązku nabywania świadectwa przemysłowego samodzielną wolną zawodową. Między innymi architektów, inżynierów i innych techników. Jeśli inżynier wykonuje budowę, to jest tylko kieruje budową, a wszelkie materiały i roboty musi zamawiać budowę, albo w tzw. stosunku gospodarczym, t. j. zakupuje materiały i przyjmuje robotników we własnym imieniu, ale na rachunek zamawiającego budowę, sam zaś tytułem wynagrodzenia za swoje czynności otrzymuje procent od przedłożonych oryginalnych faktur, oraz rachunków na wypłatę robotniczą — to ta druga kategoria mów o budowę (względnie prowadzenie budowy) w trybie gospodarczym wychodzi poza granice samodzielnego wolnego zajęcia zawodowego, wolnego od obowiązku nabywania świadectwa przemysłowego i przeciwnie uzasadnia obowiązek nabywania takiego świadectwa, gdyż wobec tego stanu rzeczy podejmuje się dany inżynier nie tylko zawodowe wykonywanie prac technicznych, ale także sprawuje przedsiębiorstwo w rozumieniu art. 1 ustawy o podatku przem. Obojętne jest przytem, iż w jego czynnościach brak momentu spekulacji przedsiębiorczej, bo taki moment nie stanowi istotnego znamienia przedsiębiorstwa w rozumieniu wspomnianej ustawy. (Najw. Tryb. Adm. 26. X. 1930 L. Rej. 47/23, 1228/23, Prz. H. VI. str. 394).

Jeśli w przedwzrostie administracyjnym odnośnie do podatku przemysłowego płatnik bronił się

przeciw obowiązkowi zapłaty, twierdząc, że wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa nie dokonywał w ał w miarodajnym okresie czasu żadnych obrotów, a władza wymiarowa, nie dala tym twierdzeniom wiary i ustaliła obowiązek podatkowy na podstawie wyniku dochodów (deklaracji bankowych, stwierdzających przekazywanie sum pieniężnych oraz informacji co do otrzymywania przesyłek kolejowych) i nie dała płatnikowi możliwości bronięcia słuszności swoich twierdzeń, gdyż ani nie zawiadomiła go o wyniku dochodów, ani nie zażądała od niego wyjaśnienia zachodzącej sprzeczności względnie nie wykażała płatnikowi, że jego twierdzenie — że nie utrzymywał jako sprzeczne z rzeczywistością — to takie jednostronne ustalenie obowiązku podatkowego jako sprzeczne z szeregiem postanowień, wymagających współdziału płatnika przy przeprowadzaniu czynności urzędowych narusza istotne formy postępowania (Wyrok Najw. Tryb. Adm. z 17. IX. 1930 L. Rej. 503/29, Prz. Sk. z r. 1931 str. 48).

Wedle art. 52 ustawy o podatku przemysłowym obowiązane są pewne kategorie płatników składać zeznanie o obrocie „według ustanowionego wzoru”, zaś art. 53 wyszczególnia te dane, które zeznanie winno zawierać. Jeśli zatem zeznanie nie odpowiada a temu w y m o g o w i, nie może ono być uważane za zeznanie w rozumieniu ustawy i władza skarbową może w takim wypadku uznać, że płatnik nie wniósł w terminie przepisanych zeznań według ustanowionego wzoru. Władza nie ma obowiązku zwracać mu uwagę na braki oraz żądać ich usunięcia. (Wyrok Najw. Tryb. Adm. z 24. XII. 1930 w sprawie Bolesława Bukowskiego, Prz. Sk. X. str. 89).

Płatnik podatku przemysłowego może w postępowaniu odwoławczym (niekoniecznie w postępowaniu pierwszej instancji) przedstawić przepisane w § 78 ustawy o pod. przemysł. wykazy obrotów podlegających ulgowym stawkom tego podatku, t. j. warunki uzasadniające zastosowanie ulgowej stawki (np. z art. 7 b. ustawy). (Wyrok Najw. Tryb. Adm. z 6. XII. 1930, L. Rej. 1844/28, Prz. Sk. X. str. 97).

Przychód osiągnięty ze sprzedaży części majątku przedsiębiorstwa przemysłowego (maszyn) nie stanowi obrotu podlegającego opodatkowaniu w myśl art. 5. ustawy o podatku przemysłowym, bo taka sprzedaż sporadyczna, nie pozostaje w związku z działalnością produkcyjną danego przedsiębiorstwa. (Wyrok Najw. Tryb. Adm. z 11. VI. 1930 L. Rej. 4769/28, Prz. Sk. X. str. 119).

W przedsiębiorstwach skupu zawodowego w wartość wywiezionego towaru wchodziło o w y w o z o w e, bo to jest nakład konieczny do zrealizowania wywozu, więc niewątpliwie składnik wartości w porozumieniu art. 5. ust. 1. ustawy o podatku przemysłowym, który nie może być wyłączony z podstawy wymiaru. (Wyrok Najw. Tryb. Adm. z 11. III. 1931 L. Rej. 1561/29 Prz. Sk. X. str. 120).

Na zasadzie art. 7 a) ustawy o pod. przemysł. warunkiem zastosowania ulgowej stawki jest przeróbka, względnie zużycie nabytych wytworów przez nabywcę przedsiębiorstwa w prowadzonym przemyśle. Przeróbka ma miejsce tylko przy zmianie jakości, własności, lub postaci surowca, względnie półfabrykatu sposobem mechanicznym, lub chemicznym (np. blacha na naczynia, drzewo na sprzęty, wyprawa skóry, tłuszcz na mydło). Co do wytworów, nabywanych przez przedsiębiorstwo przemysłowe dla celów produkcji, jako jednego z materiałów głównych, z użyciem zachodzi tylko przy ich zespoleniu przy produkcji w taki sposób, że rozłączenie spowodowałoby zasadniczą istotną zmianę ich jakości, własności, lub postaci (np. części maszyn). Ulga z art. 7 a) wspomnianej ustawy nie ma zastosowania, jeśli nabywca produktów jest firmą gałęzią. (Wyrok Najw. Tryb. Adm. z 10. III. 1930 L. Rej. 3916/28 Prz. H. VI. str. 397).

Podatek przemysłowy od obrotu powinien być wy-

mierzony oddzielnie dla każdego przedsiębiorstwa handlowego i przemysłowego, choćby księgi handlowe płatnika ofiarowane na dowód, wykazywały i a c z n y obrót jego przedsiębiorstwa. Brak rozgraniczenia w księgach obrotów; osiągniętych przez każde przedsiębiorstwo z osobna, nie uzasadnia odmowy ulgowej stawki podatkowej dla obrotów ze skupu zawodowego artykułów pierwszej potrzeby, oraz surowców niezbędnych do rozwoju przemysłu krajowego. (Wyrok Najw. Tryb. Adm. z 5. I. 1931 L. Rej. 349/29).

Wedle art. 22 ustawy z r. 1925 o podatku przemysłowym poz. 550 Dz. U. oddzielne składki należące do przedsiębiorstwa nie podlegają zasadniczo obowiązkowi wykupienia świadectwa przemysłowego, lecz winne być zaopatrzone w osobne karty rejestracyjne. Ustęp 2-gi tego artykułu postanawia, że takie składki mają służyć wyłącznie do przechowywania, przesuszania, oczyszczania, sortowania, brakowania, przeładowywania lub pakowania towarów. Jeśli wbrew temu ustalono, że „magazynu” firmy nie tylko były wydawane nabywcom towarów, lecz równocześnie odbywały się transakcje kupna — sprzedaży, towaru na miejscu, to jest to „zakład handlowy”, nie „skład” w rozumieniu wspomnianem. (Wyrok Najw. Tryb. Adm. z 30. 9. 1929 r. L. Rej. 1479/27).

Nie wpłacona w terminie zaliczka na podatek przemysłowy, której obowiązek uiszczania dany na pewnej kategorii płatników według art. 56. ustępn. 1. ustawy o państw. pod. przem. z r. 1925 poz. 550 Dz. U. nie jest zaległością podatkową, nadająca się do przymusowego ściągania przed dokonaniem wymiaru. W konsekwencji wezwania urzędowe do uiszczania zaliczki nie rodzi dla strony żadnego obowiązku, a tem samem nie ulega też zaskarżeniu środkami prawnymi do wyższej instancji. Płatnik ma jednak prawo z w a l e c z a ć zawarty w takim wezwaniu rygor zastosowania środków przymusowych, a to w administracyjnym toku instancji. (Wyrok Najw. Tryb. Adm. z 18. I. 1930 L. Rej. 1099/28, Prz. H. VI. str. 399).

Zdarzenia prawne

Świadczenia z powodu braku pracy dla pracownika umysłowego za czas ćwiczeń wojskowych.

Pracownik umysłowy ubezpieczony w Zakładzie Prac. Umysł., a zredukowany, pobiera zasiłek z powodu braku pracy. W okresie tym został powołany na ćwiczenia wojskowe. Czy ma prawo do pobierania tego zasiłku, względnie w ogóle świadczeń z powodu braku pracy za czas ćwiczeń wojskowych?

Rozporządzenie z r. 1927 poz. 911 Dz. U. o ubezpieczeniu prac. umysł. nie normuje tej kwestji całkiem wyraźnie, jednak z pewnych przepisów tegoż wynika, że dana osoba nie ma prawa do pobierania odnośnych świadczeń.

W szczególności wynika to z art. 57, który zaznacza, że prawo do świadczeń z powodu braku pracy ustaje wprawdzie z upływem 6 miesięcy od dnia jego powstania, jednak do tego okresu nie wlicza się czasu ćwiczeń wojskowych, czyli, że w razie ćwiczeń wojskowych pozostającego bez pracy ów sześciomiesięczny okres przedłuża się o czas trwania ćwiczeń, a ponieważ nie ma żadnej racji, by uważać to za jakąś premję dla tych, którzy ćwiczenia wojskowe odbywają, przeto musi się przyjąć, że to prze-

dlużenie następuje dlatego, iż za czas ćwiczeń wojskowych nie udziela się świadczeń z powodu braku pracy, więc rozporządzenie daje pewnego rodzaju odszkodowanie w formie przedłużenia okresu świadczeń o ten czas ćwiczeń wojskowych.

Inną jest kwestja, czy przepis ten nie należałoby zreformować, zwłaszcza na korzyść tych, którzy odbywają ćwiczenia nie w charakterze oficerów, którzy zatem pobierają zbyt małe wynagrodzenie wojskowe w czasie ćwiczeń. Ale z drugiej strony nie można zapominać, że wspomniane przedłużenie okresu świadczeń leży też w interesie pozostających bez pracy, skoro zabezpiecza im pewne minimum egzystencji w formie zasiłku z powodu braku pracy także bezpośrednio po ustaniu ćwiczeń, gdy uzyskanie posady odrazu jest często niemożliwem.

Prawo pracownika umysłowego do świadczeń z powodu braku pracy w razie objęcia zajęcia niepłatnego.

Zdarza się, że pracownik umysłowy, utraciwszy płatne zajęcie i pobierając zasiłek z powodu braku pracy, obejmuje zajęcie winnym zakładzie pracy, względnie w instytucji prywatnej, czy państwowej (np. w charakterze praktykanta sądowego), na razie bezpłatnie celem zapewnienia sobie miejsca w przyszłości. Czy w takim wypadku ma prawo do pobierania nadal świadczeń z powodu braku pracy?

Odpowiedź na to pytanie nie jest tak prosta, jak-
by się pozornie zdawało.

Z określenia ustawowego „świadczenia z powodu braku pracy”, „pozostający bez pracy” w art. 16—18 rozporządzenia o ubez. prac. umysł., oraz z tego, że wedle art. 17—19 tegoż rozp. uzyskanie odpowiedniego zajęcia powoduje utratę świadczenia z powodu braku pracy, przyczem rozp. nie zastrzega, że musi to być zajęcie płatne — możnaby wnioskować, że już objęcie zajęcia choćby bezpłatnego uchyła prawo do świadczeń z powodu braku pracy.

Jednak taki pogląd nie odpowiadałby celowi ubezpieczenia, więc i naturze rzeczy. Albowiem celem wymienionych świadczeń jest wyrównanie tej materialnej straty, jaką poniósł ubezpieczony wskutek utraty dotychczasowej płatnej posady i niemożności uzyskania dochodu, jaki pobierał dotychczas ze zatrudnienia u innej osoby fizycznej, czy prawnej, za czem w logicznym następstwie uzyskanie nowego zajęcia może go tylko wtedy pozbawiać prawa do odnośnego wyrównania, czyli do świadczeń z powodu braku pracy, jeśli ustala owa strata, która stała się podstawą do przyznania mu tych świadczeń, więc przedewszystkiem, jeśli uzyskał zajęcie płatne, natomiast uzyskanie zajęcia niepłatnego nie wyrównuje bynajmniej owej straty, nie zmienia w ogóle stanu materialnego dochodowości danej osoby w stosunku do tego, jaki powstał z powodu utraty poprzedniej płatnej posady, tak, iż pod względem gospodarczo-dochodowym stan ten równy jest stanowi bepracy, uzasadniającemu prawo świadczeń z powodu braku pracy. Słuszność tego punktu widzenia wynika też wprost z brzmienia art. 19 wspomnianego rozporządzenia. Albowiem wedle tego, przepis zajęcia uważa się za „nieodpowiednie”, „jeśli wynagrodzenie jest niższe lub warunki pracy gorsze, niż stosowane ogólnie w miejscu zatrudnienia”, a zajęcie bezpłatne jest przecież w każdym razie anormalne, nie stosowane ogólnie nigdzie, więc otrzymanie takiego zajęcia jest „nieodpowiedniem” i dlatego nie uzasadnia utraty świadczeń z powodu braku pracy.

Bez znaczenia jest okoliczność, że osoba zatrudniona u kogo innego, jest zobowiązana do ubezpieczenia wedle rozp. o ubez. prac. umysł. także wtedy, gdy nie pobiera żadnego wynagrodzenia (wynika to z art. 14, 104 wymienionego rozp.), i że np. praktykanci państwowi nie są obowiązani do ubezpieczenia. Albowiem nie chodzi w danym wypadku o kwestję obowiązku ubezpieczenia, jeno o prawo do świadczeń, nabyte poprzedniem ubezpieczeniem na wypadek ubytku tych dochodów, jakie ubezpieczony pobierał z poprzedniej płatnej posady.

Z tych względów należy przyjąć, że w wypadku na wstępie przykładowo podanym, dana osoba nie traci prawa do odnośnych świadczeń przez samo objęcie niepłatnej posady.

Odpowiedzi Redakcji.

PEES. Skoro Pan nie był ubezpieczony w Zakładzie Pracown. Umysł., nie może Pan otrzymać zasiłku z powodu braku pracy. Mogłby Pan skarżyć pracodawcę o odszkodowanie z powodu nieubezpieczenia Pana na zasadzie art. 112 rozp. z r. 1927 poz. 911 Dz. U., ale wobec zrzeczenia się wszelkich roszczeń przeciw niemu, wynik sprawy sądowej wapilny. Pracodawca odpowiada też karnie z powodu nieuczynienia zgłoszenia do Zakładu Ubezp. (art. 135 wymien. rozp.). Może Pan w tym kierunku uczynić doniesienie do właściwej władzy administracyjnej.

N. N. Z TARNOWA. Składkę emerytalną śledzą władza niezależnie od 15% obniżki uposażenia.

CZYTELNIK L. S. Wysłać zawiadomienie o redukcji do Zakładu Ubezpiecz. Pracown. Umysł. nie wystarczy. Zwracamy uwagę na nasz artykuł w Nr. 25 Kurjera Prawa.

TROIS OUVRIERS HORLOGERS. Obowiązek udzielania urlopu wypoczynkowego pracownikom umysłowym nie jest zasadniczo zależny od ilości personelu. Tylko co do zakładów przemysłowych rzemieślniczych istnieje wyjątek o tyle, iż te nie mają owego obowiązku, jeśli zatrudniają tylko czterech lub mniej pracowników. Urlop dla pracowników niemuślnych i niemuślniczych, t. j. poniżej lat 18, wynosi po roku 8 dni, a po trzech latach 15 dni.

A. H. TORUŃ. Na zasadzie art. 19 rozp. z r. 1923 poz. 823 Dz. U. ma pracodawca prawo potrącić kwotę, jaką pracownik otrzymał z Kasy Chorych jako zwrot kosztów przejazdu do sanatorium. Ponieważ mieszkankę Pana liczy 4 pokoje i podlega ochronie lokatorów, przeto zawarcie tego rodzaju umowy, jak Pan podaje, w szczególności, że mieszkankę daną nie podlega ochronie lokatorów, że oświetlenie schodów należy do lokatora i że może nastąpić wypowiedzenie na 3 miesiące naprzód, sprzeciwia się przepisom ustawy (art. 4 ustawy o ochronie lokat.) i dlatego jest nieważne. Natomiast może wynajmujący zastrzec, że nie wolno podnajmować mieszkania. Również nie jest ważnym zobowiązanie się do opłacania komornego wyższego, niż dozwala ustawa.

C. C. Niema przepisu, któryby stanowił, ile ma płacić mąż tytułem alimentów w razie separacji. Zwracamy uwagę na artykuł w Nr. 25 Kurjera Prawa. Rozwód małżeństwa katolickiego w b. dzielnicy austriackiej niemożliwy. Możliwość unieważnienia małżeństwa.

P. TARASIEWICZ. Nie wiemy, czy istnieje związek

du jest niemożliwym pobieranie zasiłku z powodu tego rodzaju, o jakim Pan wspomina i wątpimy, czy byłoby możliwym otrzymanie odnośnej informacji, jeśli Pan nie wie, gdzie mieszkał ojciec Pański w czasie zeznania na Sybir.

T. S. HAJNÓWKA. Naszem zdaniem informacja, jaką Pan otrzymał w sądzie, jest błędna. Wszak wyrok musiał być doręczony przez organ pocztowy, względnie w ogóle jakiś organ urzędowy, więc ten organ, który doręczał, musiał odrazu otrzymać dowód doręczenia. Pracownik miał prawo do potrącenia odnośnego zasiłku z Kasy Chorych (art. 19 rozp. z r. 1927 poz. 911 Dz. U.). Jeśli Pan zdoła wykazać pracę w godzinach nadliczbowych lub w nocy, może Pan sprawę wygra, zwłaszcza na terenie b. dzielnicy rosyjskiej, gdzie wyroki sądów w kwestji przyznawania wynagrodzenia za godziny nadliczbowe są korzystniejsze dla pracowników, niż w b. dzielnicy austriackiej.

LABORANT, KRAKÓW. Skoro Pan nie poczynił napraw w mieszkaniu wynajętym i mieszkał mimo wad, jest Pan obowiązany uiszczać komorną za czas przemieszkania. To, że Pan nie ma z czego płacić, dlatego, że płaca Pana jest zbyt niska, to nie stanowi przychylny, byśad nie skazał Pana na zapłatę. Tylko tak długo, jak długo Pan mieszkał w danym mieszkaniu, miał Pan prawo żądać moratorium w zapłacie po myśli ustawy o ochronie lokatorów (art. 23a).

K. S. Mieszkanka służbowo zajmowana z tytułu urzędowania, za które uiszcza się opłatę w wysokości dodatku mieszkaniowego nie podlegają ochronie lokatorów (art. 2 punkt 1 e) ustawy o ochronie lokatorów oraz artykuł w Nr. 11 „Kurjera Prawniczego” z b. r.

P. KAMINSKA. Naszem zdaniem odnośna władza nie dotyczy wypadku, o którym Pani wspomina, ale może Pani spróbować zgłosić pretensję.

RUCH SKAWINA. Art. 4 ustanawia dodatek ekonomiczny na dziecko dla funkcjonariusza „utrzymującego rodzinę”, a zaliczając do „rodziny” dzieci, nie zaznacza tam przepisu, iż nie może dodatku tego otrzymywać matka, jeśli dziecko utrzymuje. Dlatego jeśli Pani żyje z mężem w separacji i mąż o dziecko wcale się nie troszczy, a nawet nieznane jest jego miejsce pobytu, to ma Pani prawo domagać się dodatku na dziecko skoro Pani je utrzymuje, a jest Pani nauczycielką. Reskryptem ministerstwa Skarbu L. D. 5423/130 wyjaśniono, że w razie niemożności uzyskania przez żonę funkcjonariusza państwowego utrzymania od męża na dziecko na

własnej drodze sądowej bądź z powodu niemożności odszukania miejsca pobytu męża bądź z powodu bezskuteczności przeprowadzonej przeciw niemu egzekucji sądowej może ta żona otrzymać do datok ekonomiczny na dziecko, zgładnie ze zamiarem art. 4 ustawy uposażeniowej.

P. TUREK. Na razie jeszcze nie ogłoszono konwencji z Niemcami dotyczącej ubezpieczenia robotników o wypłacenie renty przysługującej w Niemczech z powodu wypadku.

TRZECIEMIESIĘCZNE WYPowiedzenie. Nie może Pan niczego więcej się domagać jak poborów za lipiec, sierpień i wrzesień. Wedle obecnego orzecznictwa sądowego urlop może być wliczony do czasu trzecimiesięcznego wypowiedzenia.

P. PEZ. Opłata drogowa się należy. Jak wysoki jest podatek państwowy od nieruchomości Pana nie możemy wyjaśnić, bo to zależy od wartości względnie dochodowości tejże.

A. O. Zięć, który z tytułu ożenienia się z córką Pana zamieszkał w mieszkaniu Pana, w którym córka mieszkała do czasu małżeństwa, nie może być uważany za sublokatora Pana, bo tam mieszka nie z tytułu umowy najmu, lecz z powodu zawarcia małżeństwa. Na tem stanowisku stoi orzecznictwo sądowe i nauka prawa.

P. SAWINSKI. Skoro Pan zwrócił się do Min. Spraw Zagr., należy oczekiwać odpowiedzi, bo innej drogi legalnej nie widzimy. Może matka ze swej strony zwróci się do Konsulatu Polskiego w Rosji.

J. L. 1509. Zwracamy uwagę na artykuł w Nr. 28 Kurjera Prawniczego.

INZ. G. Zwracamy uwagę, że wedle art. 38 rozporządzenia z r. 1930 poz. 459 Dz. U. w razie wyjazdu poza granice Polski winien pracownik umysłowy pozostający bez pracy przesać w chwili wyjazdu Zakładowi Ubezpiecz. Pracown. Umysł. za pośrednictwem właściwej Kasy Chorych poświadczenie Urzędu Pośrednictwa Pracy stwierdzające, że w ciągu najbliższego miesiąca nie ma widoku uzyskania odpowiedniego zajęcia w kraju. Ponieważ pracownik umysłowy, pozostający bez pracy jest obowiązany wedle §§ 28—33 tegoż rozp. zgłaszać się do właściwej Instytucji Rejestrującej w połowie i w końcu każdego miesiąca pozostawania bez pracy w terminach wskazanych przez tę Instytucję przy dokonywaniu rejestracji i składając deklarację z własnoręcznym podpisem, że przez cały ubiegły miesiąc pozostawał nieprzerwanie bez pracy z powodu niemożności znalezienia odpowiedniego zajęcia, przeto już z tego wzglę-

braku pracy przez czas pozostawania za granicą. Niemożliwym jest też i z tego względu, że władze wymienione w wspomnianem rozp. są uprawnione do kontrolowania „w miejscu zamieszkania pozostającego bez pracy” czy nie istnieją okoliczności powodujące wstrzymanie lub utratę świadczeń z powodu braku pracy.

J. CH. ZAKOPANE. Słusznie domaga się Kasa Chorych zwrotu. Albowiem skoro Pan utracił zarobek i dlatego nie uiszcza opłat do Kasy Chorych to ma Pan wedle art. 36 ustawy z r. 1920 poz. 373 Dz. U. tylko prawo do pomocy lekarskiej, a nie do zasiłku pieniężnego. Do prowadzenia biura przepisywania na maszynie należy wykupić świadectwo przemysłowe jak dla pośrednictwa handlowego, kategoria IV. Wskutek prowadzenia odnośnego biura nie utraci Pan, naszem zdaniem prawa do zasiłku z powodu braku pracy, albowiem nie jest to wypadek pozostawania bez zajęcia z powodu gospodarczo-usamodzielnienia się (art. 18, 50 rozp. z r. 1927 poz. 911 Dz. U.). Zwracamy w tym względzie uwagę na nasz artykuł w Nr. 28 Kurjera Prawniczego.

KLESKE. Pytania nie rozumiemy. Wszak w Polsce nie płaci Pan chyba składkę do Ubezpieczalni w markach niemieckich, więc może Pan płacić względnie płacił do jakiegoś niemieckiego Zakładu Ubezpiecz.

A. O. Nie możemy wyjaśnić, gdyż nie wiemy o jaką dzielnice Polski chodzi i prawo spadkowe jest w każdej dzielnicy (poaustriacka, polniecka, porosyjska) inne.

P. MATCZAK. Nie widzimy ustawowej przyczyny do likwidacji odnośnego deputatu. Może Pan zwrócić się do Nadleśnictwa w drodze pisemnej i zażądać pisemnej odpowiedzi, a dopiero na podstawie takiej odpowiedzi zawierającej podanie przyczyn odmowy, będzie można ocenić czy i o ile odmowa jest słuszna.

P. MARJANSKI. Państwowa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniczna im. E. Kawelberga i S. Rothwanda jest szkołą zawodową wyższego typu i dlatego ukończenie jej względnie już czterech półroczy uprawnia do skróconej służby wojskowej (art. 49 ustawy o powszechnej służbie wojskowej i rozp. z r. 1929 poz. 331 Dz. U.). Należało przedstawić świadectwa szkolne w Powiatowej Komendzie Uzupelnień (art. 228 rozp. wykonawczego do wspomnianej ustawy z r. 1930 poz. 270 Dz. U.).

P. NOWICKI. Może Pan skarżyć o tzw. lichwą wojenną z art. 23 ustawy z r. 1920 poz. 449 Dz. U. w brzmieniu ustawy z r. 1922 poz. 618 Dz. U.

KURIER METAPSYCHICZNY DZIWIWY ŻYCIA

Rudolf Schneider
odznaczony „nagrodą medjów“.

Komitet paryskiego Instytutu Metapsychicznego, przekonawszy się już w ub. roku o realności zjawisk medjalnych u Rudolfa Schneidera, przyznał mu w czerwcu bieżącego roku „nagrodę dla medjów“, ustanowioną dla tych osób, przy pomocy których Instytut Metapsychiczny zdołał osiągnąć nowe podstawowe wyniki badań w dziedzinie metapsychicznej.

Rudi Schneider w połowie czerwca powrócił z Paryża w swe strony rodzinne, bo — jak praktyka wykazała — w gorących miesiącach letnich medjumizm jego przejawia się słabo. W jesieni mają być powtórzone doświadczenia ze Schneiderem w Paryżu; być może, że przedtem jeszcze Rudi Schneider skorzysta z powtórnego zaproszenia Harry Price'a i uda się do Londynu.

Przed odjazdem Rudi Schneider otrzymał następujące świadectwo od dra Osty:

OŚWIADCZENIE DRA OSTY, KIEROWNIKA
INSTYTUTU METAPSYCHICZNEGO.

Paryż, 15 czerwca 1931.

„P. Rudolf Schneider z Braunau (Austria) na przeciąg sześciu miesięcy w latach 1930 i 1931 oddał się Instytutowi Metapsychicznemu do dyspozycji w celu umożliwienia stwierdzenia i zbadań jego nadnormalnych zdolności.

Uzyskaliśmy pewność, że p. Schneider w pewnych chwilach jest w możności produkować zjawiska nadnormalne, w szczególności zjawiska telekinezy, czyli przenoszenia przedmiotów, które znajdowały się pod kontrolą niewidzialnych promieni.

Nadto badania p. Schneidera dały impuls do odkrycia pewnych, określonych oddziaływań ludzkiej psyche na niewidzialne promieniowania, o czym w najbliższych miesiącach ogłoszony zostanie raport.

„Institut Metapsychique International“ przyznał p. Schneiderowi nagrodę, ustanowioną dla tej osoby, która umożliwi nam wkroczenie na nową drogę badań. Dyrektor I. M. I. Dr. Osty.

„Śmierć“
w świetle metapsychologii.

Przedmiotem niniejszej rozprawki będzie dobrze znane wszystkim, powszechny lek budzące, zjawisko śmierci. Czy śmierć jest ostatecznym rozpadem i końcem naszej istoty, czy też przeciwnie, początkiem nowego życia, jak to uczą wszystkie wielkie religie? W pogadance dzisiejszej rozważymy, czy wiara ta zgadza się z wynikami dotychczasowych badań naukowych, czyli czy istnieją naukowe dowody na to, że najgłębsza istota nasza, z indywidualną świadomością i twórczą mocą, śmierć przeżywa.

Dla spirytystów nie ulega to najmniejszej wątpliwości, sądzą bowiem, że wszystkie niemal zjawiska metapsychiczne są dziełem dusz zmarłych. Dowody opierają na podobieństwie pośmiertnych zjaw, ich pisma, mowy, na odkrywanych przez „dusze“ rodzinnych tajemnicach, na t. zw. komunikatach krzyżowanych, lub otrzymywanych w obcych językach, niekiedy za pośrednictwem niemowląt i t. p.

Animiści przypisują te zjawiska wyłącznie energii, płynącej z medium... Potwierdzenie tego znajdują w doświadczeniach przy pomocy zmysłów i aparatów, zwłaszcza fotograficznego, a w ostatnich czasach w wynikach badań inżyniera W. I. Crawforda, który wykrył, że ciśnienie na medium spowodowane medjumiczną lewitacją wynosi tyle, ile wazy podniesiony przedmiot np. stół. Wnosi więc z tego, że lewitację tego rodzaju dokonują się przy pomocy „dźwigara“, tworzącego się z ciała medjum. Istnienie tego rodzaju dźwigarów stwierdzono wzrokiem, dotykiem, fotografią.)

*) Crawford, który był profesorem mechaniki na uniwersytecie w Dublinie, znalazł medium w osobie panny Katty Golligher, wytworzył sobie hipotezę „prętów“ medjalnych, niewidzialnych, wylaniających się z ciała medjum i „dźwigarów“ tłumacząc w ten sposób zjawiska „telekinezy“ (poruszania się przedmiotów bez dotyku) stuków i lewitacji. Znaczący jednak należy, że teorię Crawforda traktować trzeba bardzo ostrożnie. Z dwu powodów. Po pierwsze: Historia okultyzmu uczy, że często eksperymentator, który urobił sobie jakąś teorię, narzuca ją medium, które (wpływ sugestji!), ją realizowało. Po drugie: medium Crawforda Katty Golligher i jej otoczenie (Golligher circle) ściągano na siebie ostrą krytykę i zarzuty o oszukiwanie sztuczki. Po śmierci Crawforda inny badacz angielski, Four-



Straszydło. Twory przyrody mogą niekiedy istotnie lek wzbudzać...

Także siła innych zjawisk, jak np. słuchowe pozostałości w prostym stosunku do utraty wagi medjum, a temsamem chwilowej utraty niewidzialnej substancji (teleplazmy), wypływającej z ciała medjum. Dotykania, pukania i t. p. zjawiska wywoływane są przez wychodzące z ciała medjum „promienie“, przybierające dowolne kształty, przyczem medjum traci niekiedy do 24 kg. wagi. Wylotnienia te przybierają wreszcie formy żywych organów i całych postaci.

Rochas, Durville, Ochrowicz i inni wytwarzali tego rodzaju wylotnienia „magnetyzowaniem“. Postaci te połączone były z medjum rodzajem pewnego sznura, w którym odbywało się obustronne krążenie subtelnej materii.

Już ciężko chorzy czują się niekiedy i widzą w zdwójonej postaci, co nie zawsze można przypisać halucynacjom. Także jasnowidzenie na odległość, zwłaszcza gdy jasnowidz widzi w danym miejscu siebie i całe otoczenie i niekiedy tamże działa, nale-

niałoby przypisać raczej wylotnieniom sobowótora. Niektórzy święci np. Karol Boromeusz ukazawali się za życia w paru miejscach równocześnie.

Podobne zjawy ukazują się względnie często w chwili śmierci najbliższych, zwłaszcza śmierci gwałtownej; najczęściej dają się słyszeć szmery, stuk, głosy. Jassem jest, że zjawiska tego rodzaju mogą także polegać na telepatycznym przeniesieniu aktów świadomości. Czy mamy do czynienia z telepatją, czy z realną postacią, mogłaby rozstrzygnąć tylko fotografia, lub widoczne ślady działania owej postaci. Czy w danym przypadku mamy do czynienia z rozszczepieniem jaźni medjum, czy też z działaniem inteligencji obcych, ew. dusz zmarłych, niezmierznie trudno rozstrzygnąć, przedewszystkiem dlatego, ponieważ wylotnienia medjum i obce mogą się łączyć i tworzyć różnego rodzaju syntezę, tak że nawet wybitnie mentalnością medjum zabarwione komunikaty nie świadczą bynajmniej przeciwko wpływowi spirytystycznym.

Że dusze nasze mogą się z sobą zlewać, łączyć, wzajemnie w siebie wnikać, a nawet utożsamiać, tworząc nowe wyższe syntezy, dowodzą ścisłe związki duchowe zachodzące tak często pomiędzy magnetyzerem a medjum, t. zw. raporty, odczuwanie chorób, przeszłości, charakterów i t. p. Jest to sfera bardziej płynna, łatwo ulegająca wpływowi, tworząca związki i wylotnienia.

Także t. zw. przewodnik spirytystyczny, t. j. „duch“, kierujący seansem, może być równie dobrze wylotnieniem medjum, jak i obcem, przyczem nie należy zapominać, że wszelkie wpływy zaświatowe ujmujemy w symbolach, indywidualnie różnych, stąd różnice wykazywane w komunikatach różnych me-

djów nie świadczą bynajmniej przeciwko danej rzeczywistości. Tak samo nie możemy sądzić zaświata na podstawie zachowania się danego zjawy, ponieważ zjawy ta może być niejednokrotnie tylko częścią, niepełnym wylotnieniem, lub nawet syntezą zjawy ze zmarłym.

Na szczególniejszą uwagę zasługują t. zw. strachy i nawiedzane domy, dlatego, ponieważ zdają się odbywać bez medjów.

Już Paracelsus twierdził, że osoby zmarłe w silnym afekcie nienawiści, zemsty, miłości — po śmierci „straszą“. Nadmierny żal pozostałych może również wyczarować postać zmarłego.

W t. zw. nawiedzanych domach odgrywa się nieraz przez długi szereg lat, te same sceny z przeszłości. Czyżby sceny te miały być ustawicznie powtarzane przez dusze zmarłych? Sądzimy, że nie! Do wytłumaczenia tego rodzaju zjawisk nadaje się chyba najlepiej teoria wylotnień. Silne wylotnione akty świadomości żyją długo i odpowiednio do zabarwienia, a raczej zasugerowania, odgrywają swą rolę, co oczywiście może ułatwić w wysokim stopniu obecność dobrego medjum.

Widzimy więc coraz mniej różnic pomiędzy zjawami marzeń sennych, zjawami medjumicznymi, osobowości hipnotycznymi i różnego rodzaju rozszczepieniami duszy, a nawet duszami zmarłych. Muszą ponadto istnieć stany mieszane, syntezy różnych indywidualności, w obrębie coraz szerszych sfer zaświatowych. Łączą się one jak krople — w większe krople, przyczem nie tracącą swą samowiedzę, lecz rozszerzając ją do granic sfer wyższych.

Nieraz dusze wylotnione, czy obce zdają się opowiadać medjum i posługiwać jego organami, lub całymi ciałami; najczęściej działają telepatycznie tak, że dany osobnik nie zdaje sobie z tego sprawy i sądzi, że są to jego własne myśli. Niekiedy z przeobrażeniem dostrzega własne usta wbrw woli mówiące, rękę piszącą i t. p., jakgdyby były pod przemożnym wpływem jakiejś obcej inteligencji.

Sądzimy więc, że tak spirytyzm, jak i animizm mają słuszną część. Że bowiem medjum może być źródłem niemal wszystkich tego rodzaju zjawisk, to nie ulega już obecnie najmniejszej wątpliwości, a że na podstawie właściwości medjalnych, jak rozszczepianie jaźni, tworzenie wylotnień, jasnowidzenie i t. p. można wysnuć teorię spirytystyczną, to także nie ulega wątpliwości.

Gdyby całą duszę naszą stanowiła zwykła mózgowa świadomość i samowiedza, ulegająca, jak wiadomo, wszelkiego rodzaju wpływom, jak wiek, trzeźwość, choroby (obłąd) i t. p. to istnienie pozagrobowego życia byłoby bardzo wątpliwe. Mamy jednak niezbitte dowody na to, że w każdym z nas istnieje wyższa, niezależna od mózgu „syntezą“. Przemawiają za tem przedewszystkiem t. zw. osobowości hipnotyczne: W hipnozie możemy, jak wiadomo, zamienić osobowość uśpionego na dowolną: starca, rybaka, kobiety, dziecka, a nawet w roślinę, lub przedmiot martwy, a uśpiony będzie się zawsze odpowiednio zachowywać. Wynika z powyższego, że nasza zwykła ziemską osobowość jest jedną z wielu możliwych, wylotnianych z syntetycznej duszy. Że nie jest to gra aktorska, świadczy o tem brak łączności pamięciowej pomiędzy tego rodzaju wylotnieniami osobowości. Są to więc odrębne wylotnienia naszej zaświatowości. Osobowości te nie pamiętają przeżytych zaświatowych, natomiast zaświatowość obejmuje pamięć wszystkie wylotnione osobowości. Stanowi to więc dowód oczywisty, że osobowość nie stanowi całej naszej duchowej istoty.

(C. d. n.)

Dr. med. Stanisław Breyer

Ostrożnie z hipnotyzerami
estradowymi.

Pani Róża Zughaftowa w Krakowie (ul. Topolowa 33) pisze nam:

„Odnosząc do artykułu „Ostrożnie z hipnotyzerami estradowymi“ pozwałam sobie donieść, że prof. Dr. Dzierżyński, pułkownik wojsk polskich, przeprowadził w mojej obecności odhipnotyzowanie pewnego studenta, który po nieumiejętnym zahipnotyzowaniu stracił wzrok, słuch i mowę. Pan prof. Dzierżyński był wtedy dyr. szpitala garnizonowego w Przemyślu, po odhipnotyzowaniu młodzieńcem był i jest kompletnie zdrow.“

W artykule naszym, wywołanym przygodą panny Józefy Hn. w Buczaczu, zaznaczyliśmy, że kuracje w podobnych wypadkach przeprowadzić winien lekarz, obznajomiony dobrze z praktyką hipnozy. Lekarzy takich jest niewiele, ale znaleźć ich można w Warszawie, Łwowie, Krakowie i innych miastach.



Straszydło, reprodukowane na środku strony, ale odwrócone do góry, nie nogami, lecz głową — to fotografia nietoperza indyjskiego, znajdującego się w ogrodzie zoologicznym w Londynie. Jak wygląda ów nietoperz w naturalnej pozycji, t. j. zawieszony na łapach, z głową w dół zwisającą, przedstawia powyższa fotografia.

Kabalarstwo,
wrózenie z kart.

Zdolności nadnormalne istnieją niewątpliwie u niektórych ludzi. Zdolności te przejawiają się pod różnymi postaciami telepatji i jasnowidzenia. Warunkiem ujawnienia się tych nadnormalnych zdolności, zdaje się być chwilowe wyzwolenie podświadomości (zaświatowości) z pod przewagi i kontroli świadomości jawnej, co osiąga się przez hipnozę lub trans albo skierowanie uwagi w pewnym tylko kierunku. W tym celu niektórzy jasnowidcy posługują się wpatrywaniem w kulę kryształową, w wodę etc., inni obywateli się bez tych środków zewnętrznych.

Istnieje jednak „wróźbiścisł“, którym się zdaje, że do wróżenia nie trzeba być „jasnowidzem“, lecz wystarczy mieć znajomość pewnych znaków obiektywnych i pewnych doktryn, ustalonych w praktyce. Kartomancja (wrózenie z kart), która to praktyka wróźbiarska i dzisiaj ma wielkie powodzenie — opiera się na interpretacji pewnych dowolnych symbolów, czy dowolnych znaków konwencjonalnych (umownych), jak karty i ich układ.

Jaka jest wartość tej praktyki wróźbiarskiej? I jakie jej znaczenie ze stanowiska metapsychiki? Odpowiedź na te pytania będzie tematem niniejszych uwag.

Kartomancja, czyli wrózenie z kart, obejmuje różne odmiany — niektóre kartomanci używają paru naraz do wyboru — kabaly i tarota, do układania którego służy specjalna talia z 78 kart (liczba ta może być inna) z wyobrażeniami na nich różnymi symbolami; naj-

częściej bywa w użyciu tarot b. fryzjerszka nazwiskiem Allette, który pisał pod pseudonimem Etteilla (anagram nazwiska).

Jakież są pretensje wynawców kartomancji? Oto wystarczy zachcieć „powróżyć“, aby karty niezwłocznie ułożyły się w pewnym określonym porządku, zawsze jednakim, gdy chodzi o te same dziedziny czyjegoś życia, i zgodnym co do swego dowiednie nadanego im znaczenia z czyjśmi losami przeszłości lub przyszłości. Wystarczy wziąć karty do ręki, aby natychmiast jakaś tajemnicza, wszechwiedząca potęga, znająca przeszłość i przyszłość każdego z milionów ludzi, znająca na wyrywki wszystkie karty talii w danym przypadkowym ich układzie, znająca ich konwencjonalne znaczenie i wszelkie odmiany kabaly czy tarota, pokierowała, bez naszej wiedzy, ruchami naszych rak aż do ostatnich granic precyzyj, nie chybiając ani o milimetr. Tak przynajmniej należy rozumieć twierdzenia zwolenników kabaly.

Cóż to za potęga tak inteligentna, a nad którą pierwszy lepszy taką ma władzę, że zmusza ją do natychmiastowej niewolniczej uległości i posłuchu, byle tylko nauczyli się znaczenia kart i wziął je do ręki — i w ten prosty sposób, nie gorzej od „hokus — pokus herepokus“ stał się czarownikiem? Los! Lecz coż to jest los? Pojęcie abstrakcyjne, wytwór naszej zdolności uogólniania przedzierny przez wyobraźnię w jakąś istność, realną i obdarzoną inteligencją. Komu wystarcza ją wyrazić, niech się niemi bawi. W każdym razie jest to los nader usłużny i naskakujący uprzejmy, gotów na skinięcie każdej cyganki, chcące coś zarobić i każdej damy, pragnącej się rozzerwać. Szkoda, że w innych sprawach nie jest tak ugrzeczniony. Co do mnie, to myślę, że lepiej już rzec po prostu: „siła nieczysta“.

To samo da się powiedzieć i o innych „manjach“ z tej grupy, rodzonych siostrach kartomancji: wrózenie z fusów od kawy, z lotu ptaków, wnetrności zwierząt, z lania wosku etc. etc. Niema oczywiście żadnej dobrej racji, aby siła, która dla dogodzenia naszym zachciankom łaskawie kieruje kartami, nie zechciała równie łaskawie pokierować lotem wróży. I tak dalej.

To mówi logika. Co mówią fakty? Trzeba bowiem pamiętać, że nie rozumowanie i teorie, lecz fakty decydują o faktach. Fakt niezrozumiały nie przestaje być faktem. Otóż fakty otrzymywania rewelacji o charakterze metapsychicznym od wróźbów, posługujących się temi różnymi „manejami“ — istnieją. Tak przynajmniej twierdzą ludzie, którzy mieli z nimi do czynienia. Oczywiście nie mówię tu o naiwnych, którym ogólnik, otrzymany w jakichkolwiek warunkach, wystarcza, aby skwapliwie wypełnić go własną treścią; ci nas nie obchodzi. Fakty te jednak potwierdzają i poważni badacze metapsychiki — przyznają ich istnienie prof. Richet, Bozzano i inni, stwierdzając je osobiście taki specjalista w tej dziedzinie, jak dr. Osty...

A więc! Jakże to wytłumaczyć? Spotykalem się, o ile chodzi o kartomancję, z hipotezą następującą: przyczyną omawianych faktów należy szukać nie w jakiej sile zewnętrznej, lecz w naszej własnej podświadomości, która przejawia swe właściwości nadnormalne dzięki uwolnieniu się od kontroli świadomości jawnej, zajętej kabala. Ona to — nasza podświadomość — intuicyjnie wylania skądś potrzebne wiadomości i celowo, choć bez naszej wiedzy, kieruje ruchami rak i paleców, które układają karty odpowiednio do ich znaczenia.

(C. d. n.)

Stefan Rzewuski.

Program stacji radijofonicznych

na wtorek, dnia 21 lipca 1931 roku.

Kraków, (313). Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał Marjański; godz. 12.10: Płyty gramof.; godz. 13.10: Komunikat meteor.; godz. 14.50: Kom. gosp.; godz. 15.25: Odczyt ze Lwowa: „O żmudnej pracy bibliografa”; dr. K. Tyszkowski; godz. 15.45: Chwilka lotnicza; Warszawa — p. Citharus; godz. 16.15: Płyty gramof.; godz. 16.45: Kom. dla żegluga i rybaków z Warszawy; godz. 16.50: „Wspomnienie lekarza króla Sobieskiego” — p. M. Smolarski; godz. 17.15: Płyty gramof.; godz. 17.35: Odczyt z Warszawy: „Istota pionierów, ich kaprysy i skutki” — inż. Z. Kacprowski; godz. 18: Koncert popularny z Warszawy, orkiestra pod dyr. A. Furmańskiego, Z. Temnicka (sopr.); godz. 19: Komunikaty; godz. 19.20: Płyty gramof.; godz. 19.35: Odczyt p. t.: „Jak to było z tarcą Saltaferesa” — prof. L. Wygrzywański; godz. 19.55: Kom. meteor.; godz. 20.10: Kom. sport.; godz. 20.15: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej, orkiestra Filh. Warszawskiej pod dyr. K. Wilkomirskiego i B. Ginzburg (wioloncz.); godz. 22: Felj. z Warszawy: „Pochwała Baltyku” — dr. St. Esmanowski; godz. 22.20: Kom. z Warszawy: meteor., polic. i sport.; godz. 22.25: Program na środek; godz. 22.30: Muzyka lekka i taneczna.

Warszawa, (7077.8). Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał krak.; godz. 12.10: Płyty gramof.; godz. 13.10: Kom. meteor.; godz. 14.50: Kom. gosp.; godz. 15.25: Odczyt ze Lwowa; godz. 15.45: „Chwilka lotnicza”; p. Citharus; godz. 16: Płyty gramof.; godz. 16.45: Kom. dla żegluga i rybaków; godz. 16.50: „Wspomnienie lekarza króla Sobieskiego” — p. M. Smolarski; godz. 17.15: Płyty gramof.; godz. 17.35: „Istota pionierów, ich kaprysy i skutki”, inż. Z. Kacprowski; godz. 18: Koncert popołudn.; ork. pod dyr. A. Furmańskiego, Z. Temnicka (sopr.) i L. Urstein (akomp.); godz. 19.20: Płyty gramof.; godz. 19.40: Głędzi rolnicza; godz. 19.55: Kom. meteorol.; godz. 20.10: Kom. sport.; godz. 20.15: Koncert z Doliny Szwajc.; ork. Filh. Warsz., pod dyr. K. Wilkomirskiego i B. Ginzburg (wioloncz.). — W przerwie repert. warsz. teatrów miejskich. godz. 22: Dr. St. Esmanowski, felj. p. t.: „Pochwała Baltyku”; godz. 22.20: Kom. meteor. dla komun. lotn., sport. II. i polic.; godz. 22.25: Program na dzień nast.; godz. 22.30: Muzyka lekka i taneczna z kaw. „Bagatela”.

Poznań, (334.8 m.) Godz. 7: Zegar z wieży ratusz., gimnastyka por.; godz. 7.15: Gazeta poranna R. P.; godz. 13: Sygnał czasu, zegar i hejnał z wieży ratusz.; godz. 13.05: Koncert gramof. W przerwie repert. kin. pozn.; godz. 14: Notowania giełdy pien. i cen targ. rzeźni miejsk.; godz. 14.15: Kom. gosp., sprawozdanie o ruchu statków i t. d.; godz. 18: Koncert z Warszawy; godz. 19: Dodatek do „Gazety Porannej” R. P.; godz. 19: Higiena słowa — red. Sobociński; godz. 19.15: Interludium muzyczne; godz. 19.45: Kwadrans lotniczy — p. R. Juraszek; godz. 20: Nadprogram; godz. 20.15: Koncert z Warszawy; W przerwach program teatrów pozn. i Radjost. na dzień następny; godz. 22: Sygnał czasu, kom. sport. i polic.; godz. 22.15: Muzyka tan. z kawiarni „Esplanada”, zegar z wieży rat.

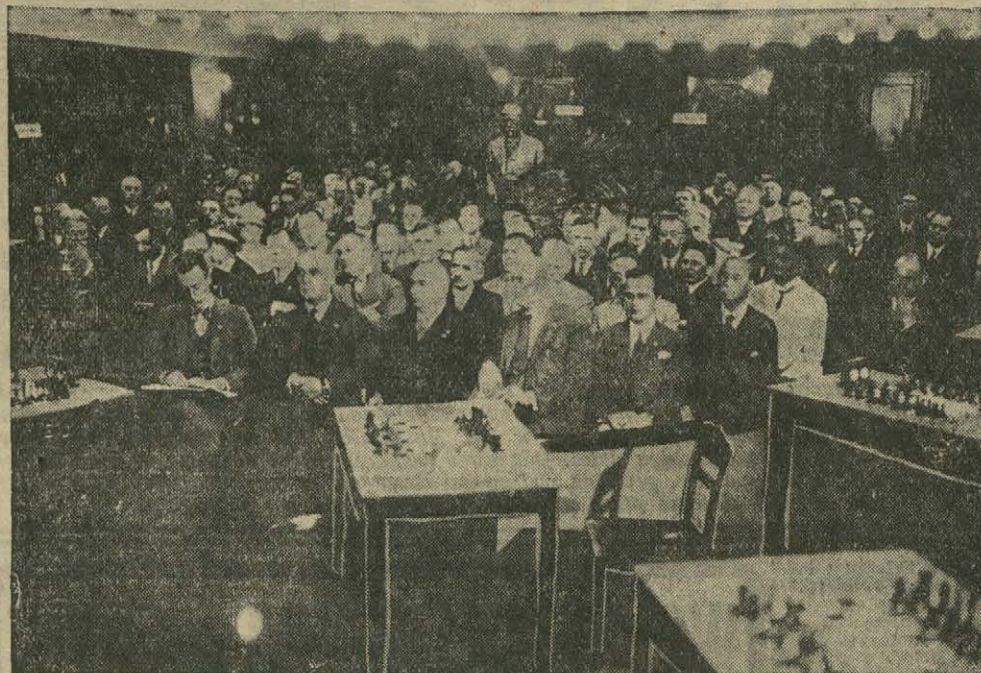
Katowice (408.7). Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał krak.; godz. 12.10: Płyty gramof.; godz. 13.10: Kom. meteor.; godz. 14.50: Kom. gosp.; godz. 15.10: Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.; godz. 15.25: Odczyt ze Lwowa; godz. 15.45: „Chwilka lotnicza”; z Warszawy; godz. 16: Audycja Cioeli Heli dla dzieci; godz. 16.15: Płyty gramof.; godz. 16.50: Odczyt z Warszawy; godz. 17.10: Płyty gramof.; godz. 17.35: Odczyt i koncert z Warszawy; godz. 19: Codz. odcinek powieściowy; godz. 19.15: Program na dzień następny; godz. 19.30: „100-lecie Legii Cudzoziemskiej”, kpt. R. Semowski; godz. 19.50: Kom. Zw. Młodzieży Polsk.; godz. 19.55: Transmisja z Warszawy; godz. 20.15: Koncert i feljeton z Warszawy; godz. 22.20: Kom. meteor., program na dzień następny; godz. 22.30: Muzyka z Warszawy.

Lwów (380.7). Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał krak.; godz. 12.10: Płyty gramof.; godz. 13.10: Kom. meteor.; godz. 14.50: Kom. gospod.; godz. 15.10: Płyty gramof.; godz. 15.25: „O żmudnej pracy bibliografa”; dr. K. Tyszkowski; godz. 15.45: „Chwilka lotnicza”; z Warszawy; godz. 16: Płyty gramof.; godz. 17.20: „Poezja ogromu”; p. J. Kirchner; godz. 17.35: Odczyt z Warszawy; godz. 19.20: „Kobieta a sport”; p. M. Umińowiecówna; godz. 19.30: Płyty gramof.; godz. 19.55: Trans. z Warszawy; godz. 20.15: Koncert z Warszawy; godz. 22: Transm. z Warszawy; godz. 22.25: Program na dzień nast.; godz. 22.30: Muzyka z Warszawy.

Łódź (233.8). Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał krak.; godz. 12.10: Płyty gramof.; godz. 13.10: Płyty gramof.; godz. 14: Transmisja z Warszawy; godz. 19.20: Płyty gramof.; godz. 19.40: Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi, program na dz. nast. i kom. meteor.; godz. 20: Transm. z Warszawy.

Polacy na Olimpiadzie szachowej w Pradze.

Dzisiejsze przedpołudnie było poświęcone dogrywaniu przerwanych partii. Ostateczne wyniki: Hiszpania — Rumunia 2:2. Mikenas zremisował ze Ståhlbergiem. Litwa — Szwecja 1:3. Holandia — Lotwa 1:3. Czechosłowacja przegrała więc z Anglią 1½ — 2½. Austria zwyciężyła nad Ameryką w stosunku 2½:2½. Norwegia — Francja 1:3. Rosselli zremisował z A. Steinerem.



W Pradze odbywa się obecnie olimpiada szachowa, na której przedstawiciele Polski odnieśli dotychczas szereg sukcesów. Na zdjęciu od strony prawej do lewej: Lokvenz (Austria), Grünfeld (Austria), Przepiórka (Polska), Rosenblatt (Polska), na dalszym planie na prawo Bogoljubow, występujący w reprezentacji Niemiec.

Włochy — Węgry 1½:2½. Z siódmej rundy są już także prawie wszystkie partie rozstrzygnięte; ostateczne wyniki z tej rundy przedstawiają się następująco: Szwecja — Ameryka 1½:2½. Jugosławia — Litwa 2½:1½. Węgry — Holandia 1½:2½. Francja — Anglia 2½:1½. Partia Rubinstein — Golmayo została po raz wtóry przerwana, Rubinstein usiłuje ją za wszelką cenę wygrać w końcówce pionowej, mając dwa gońce przeciw końcowi i skoczki. Z ósmej rundy. Partia Rubinstein — Erdely skończyła się remisą. Polska wygrała więc ostatecznie z Rumunią 3:1. Dalsze wyniki: Ameryka — Jugosławia 1½:2½ (Marshall przegrał z Drem Asztalossem), Norwegia — Szwecja 1:3. Niemcy — Węgry 2½:1½. Anglia poniosła swą drugą już porażkę; z Austrią przegrała w stosunku 1½:2½. Yates przegrał z Spielmannem. Włochy — Francja 2:1 (1). Szwajcaria przegrała z Lotwą 1½:2½.

Dziewiąta runda, grana 17-go popołudniu. Polska była dzisiaj wolna od gry. Na czoło wysunęła się chwilowo ambitnie grająca Lotwa, mająca w swej drużynie młodych, lecz bardzo

utalentowanych graczy. Ameryka i Anglia dościsnęły także naszą drużynę. Wyniki poszczególnych gier są następujące:

Austria pobila Włochy 3½:½. Spotkanie Szwecja — Anglia obitowało w remisę. Wynik 1½:1½ (1). Danja — Rumunia 2:1 (1). Andersen wygrał z Erdely. Litwa — Ameryka 1:2 (1). Ciekawe spotkanie Mikenasa z Kashdanem zakończyło się remisą; Jugosławia prowadzi z Nor-

wegą 2:0 (2). Wygrali Kostić po 18-tu posunięciach z Hovindem i Pire z Gulbrandsenem. Lotwa pobila Hiszpanię 3:0 (1).

Węgry zwyciężyły nad Szwajcarią 2½:½ (1). A. Steiner pokonał Johnera. Czechosłowacja przegrała z Niemcami 1½:2½. Przegrał Flohr z Bogoljubowem.

Francja — Holandia 2:2. Dr. Aljechin wygrał z Weenickem.

Stan po 9-tej rundzie: Lotwa 23 (1), Polska 22 (1), Ameryka 22 (1), Niemcy 22*, Anglia 21 (1), Austria 21*, Jugosławia 19 (2)*, Czechosłowacja 19 (1), Węgry 18 (1), Holandia 17½, Szwecja 16 (1), Szwajcaria 15½ (1), Francja 15½ (1), Rumunia 15 (1), Danja 13 (1), Włochy 11½ (2), Litwa 11 (1), Hiszpania 6½ (2), Norwegia 5½ (2).

Polska spotyka się w X rundzie z Danją. Niedziela będzie wolna od gry — odbędzie się wyścigi uczestników olimpiady do Karłowego Tyńca.

Kh.

Kronika stryjska.

(R) WYPADEK KOLEJOWY. Pociąg pospieszny Borysław — Stryj — Lwów nie mógł 16 bin. dojechać do Stryja. Koło Zawadowa (ad Stryj) zepsuł się parowóz. Musiano wysłać ze Stryja inną maszynę. Spowodowało to blisko godzinne opóźnienie.

(R) NIE ZOSTAWIAĆ OTWARTYCH OKIEN! W Stryju dokonano kilku znaczących kradzieży. Złodzieje, korzystając z pozostawienia na noc otwartych okien, zrobili kilka „skoków”. Łupem ich padło mnóstwo rzeczy. Szkody są bardzo znaczne. Nie należy pozostawiać okien otwartych, gdyż na to tylko oczekują amatorzy cudzej własności.

(R) UTOPIŁA 7-LETNIEGO SYNA. W rzece Opór, koło Korostowa, pow. skolskiego, znaleziono zwłoki 7-letniego chłopca. Dochożenia ustaliły, że chłopak został przez własną matkę rzucony do rzeki. Obecnie ujęto ją. Jest to Joasia Matkowska z Matkowa, pow. Turka. Słuchana przez pow. kom. P. P. w Skolem podała, że z powodu choroby nie mogła płacić za utrzymanie syna. Będąc w największej rozpacz, nie mając na chleb dla biednej sieroty, postanowiła usmiercić dziecko. Rzucała je więc do rzeki, poczem uciekła. Dzieciobójczyni aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych.

Kronika wołyńska.

(p) PRZENIESIENIE. Zastępca naczelnika woj. urzędu śledczego komisarz P. P. Fr. Dągla w własną prośbę przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Nowogródka.

(JR) STRAJK. W cegielni p. Gieblacha w Łucku wybuchł strajk na tle ekonomicznym. Pracę porzuciło 100 robotników. Przebieg strajku jest spokojny.

(JR) CO BĘDZIE Z ELEKTROWNIĄ MIEJSKĄ W RÓWNEM? Od kilku lat walczy się w magistracie sprawa budowy nowej elektrowni. Po długich naradach, opozycjach rady miejskiej i wielu innych przykrościach, które spowodowały w swoim czasie ustąpienie jednego burmistrza, nareszcie dzięki energicznemu zabiegom teraźniejszego burmistrza p. W. Bojarskiego, postanowiono przystąpić do budowy nowej elektrowni miejskiej. Rozpoczęto już wstępne roboty, tj. zakupiono plac, ogrodzono go i przygotowano do założenia fundamentów. Nagle, zupełnie niespodziewanie, magistrat również został zasypany różnymi ofertami, które proponują elektryzację miasta. Najpoważniejszą okazała się oferta cementowni „Wołyń” w Zdobunowie. Władze wojewódzkie poleciły radzie miejskiej rozpatrzyć tę sprawę, lecz rada większością głosów odrzuciła tę ofertę, wychodząc z założenia, że tylko należy budować własną elektrownię. Cementownia zdobunowska wniosła do magistratu dodatkową ofertę i to spowodowało, że sprawa powyższa znów wróciła na forum obrad. Kiedy się to wszystko skończy — nieśmy niewiadomo. Jedno jednak nadzwyczaj niepokoi ludność miasta Równego, że sprawa tak piękna, jak konieczność zaopatrzenia miasta w prąd dostateczny i dobry, już kilka lat trwa i nie może być ostatecznie załatwiona.

(JR) BIBLIOTEKA POLICYJNA. W Równem została przeniesiona na ulicę 3-go Maja 140. Lokal znacznie obszerniejszy, mieści w sobie czytelnik, wyposażoną w dzienniki, tygodniki oraz posiadającą bezdł radio.

(p) BUDOWA STADJONU SPORTOWEGO. W Łucku miejski komitet W. F. i P. W. rozpoczął z wiosną b. r. budowę stadionu sportowego na placu wojskowym. Roboty czynią postępy. Tor kolarski, bieżnia, plac do gier są niemal na ukończeniu. Obecnie przystąpiono do budowy z cegły trybuny dla publiczności, szatni dla zawodników oraz domu dla stróża. Z wiosną 1932 r. stadion ma być oddany do użytku organizacjom sportowym. Będzie to pierwszy stadion na Wołyniu, odpowiadający wszystkim nowoczesnym wymogom sportowym.

(p) RADA OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH WOJ. WOŁYŃSKIEGO obradowała w Łucku pod przewodnictwem p. wojewody Józefowskiego. Po omówieniu spraw organizacyjnych, wybrano nowy zarząd Zw. Ochot. Straży Pożarnych na Wołyniu z p. naczelnikiem Krasickim jako prezesem.

(JR) ŁÓDZIA Z ŁUCKA DO GDYNI. Onegdaj wyruszyła z Łucka do Gdyni osada miejscowego Twa Wioślarskiego, składająca się z pp.: K. Cholewicki, B. Krapotkina i J. Zielińskiego.

(p) SAMOBYSTWO ROBOTNIKA TECHNICZNEGO. W Stepaniu pow. kostopolskiego, popełnił samobójstwo przez powieszenie się w domu na ręczniku, robotnik techniczny przy telefonach Rostaw Drzewicki. Przyczyna tragicznego kroku denata nie wiadoma.

(JR) WIELKI POŻAR W KOŁKACH. W miasteczku Kołkach pow. łuckiego z niewiadomych dotychczas przyczyn wybuchł wielki pożar, który strawił 12 domów mieszkalnych i 11 zabudowań gospodarczych. Straty są wielkie.

Składki nadesłane do Administr.:.

„Kaplica św. Antoniego w Nazarecie”: Kleszczo-
wa Antonina z Trzebnia zł. 2.—
„Budowa Kościoła w Maniewiczach”: Bielecki
Feliks, Kraków zł. 5.— Maria Grolle — Ziembicka,
Białost. zł. 5.— J. Kozakiewicz, Białost. zł. 5.—
„Ofiary powodzi na Wołyniu”: Komitet Cechu
Rzemieślniczego w Wołyniu, z okazji obchodu
100-lecia tegoż... Cechu zł. 36.50.
Kraków, dnia 17 lipca 1931.

PRZETARG.

Szefostwo Budownictwa Wybrzeża Morskiego ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony NA WYKONANIE 760 m. b. FOŁOCHRONU dla basenu na Helu na skrzyniach żelazobetonowych.

Oferenci mogą nadesłać kosztorysy i projekty fołochronu innej konstrukcji, odpowiednie dla miejscowych warunków dna morskiego.

Warunki przetargu i ślepe kosztorysy mogą za-
interesowani otrzymać za zwrotem kosztów w
Szefostwie Budownictwa Wybrzeża Morskiego
Gdynia 3 — Oksywie, gdzie jednocześnie będą
udzielane informacje.

Do oferty należy dołożyć wadium w wysokości
3% oferowanej sumy.

Termin składania ofert w Szefostwie Budownictwa
Wybrzeża Morskiego do dnia 1 sierpnia b. r.
godzina 10, poczem o godzinie 10.15 nastąpi
otwarcie ofert.

Szef Budownictwa Wybrzeża Morskiego:
inż. Z. Horf kpt.

LICYTACJA

Kierownictwo Państwowego Stada Ogierów
w Sadowej Wiszni sprzeda w drodze przetargu
publicznego 7 ogierów i 4 walachy robocze. —
2 ogiery czystej krwi arabskiej i 5 ogierów rasy
buculskiej. — Licytacja odbędzie się dnia 25 lip-
ca 1931 r. o godzinie 10-ej rano w koszarach
Państwowego Stada Ogierów w Sadowej Wiszni.

Kierownik Państwowego Stada Ogierów
w Sadowej Wiszni
3294E

(—) inż. Tadeusz Filipowicz.

Różne

KAZDEJ FIRMIE, chcąc-
cej ogłaszać się w „Dro-
bnych ogłoszeniach” „U-
strowany Kurier” codzienny
wysyła Administracji
I. K. K. Kraków
Wielopole 1 BEZPŁATNY
prospekt z szczegółowym
objaśnieniami. 7737k

HARFA, Kraków, Miko-
łajska 4 podwórze poleca
gramofony płyty tanio. —
9022k

RESTAURACJA w do-
brym położeniu w Białej
koło Bielska jest natych-
miast z powodu choroby
do wynajęcia. Oferty pod
„Biała 1000” do Biura
dzienników Alojzy Sprin-
ger, 30-go Maja 7, Biel-
sko. 9101k

„LOS”. Ewentualna odpo-
wiedź może obecnie otrzy-
mać w Adm. „E. H. 43”.
1312L

DUSIENECZKA dzie-
kuje za pamięć. Przy-
jeżdż prodko do mnie! —
Marja. 1318L

„KALJODATOM”, następ-
stwa Iuszu. W aptekach
„SKALNEON”. Kraków.
Rozł. 6761k

W mej głowie łączą się
w jedno: imiona 6-3, na-
zwiska 7-10. 1057W

ZGINAŁ ples Fox niera-
sowy biały z czarnym —
kasze wabi się Pikus. —
Odcadek za dobrem wynag-
rodzeniem Kraków Kano
nacza 19 m. 7, Nr. telef.
148-88. 9132k

RADA ZAWIADOWCZA

Spółki Akcyjnej „Krakus” Przemysł Spirytusowy i Chemiczny w Krakowie
podaje do wiadomości pp. Akcjonariuszów, że gły Walne Zgroma-
dzenie zwołane na dzień 13 maja 1931 r. z powodu niezdolności do
powzięcia uchwał, na skutek nieobecności akcjonariuszów względnie
ich pełnomocników przedstawiających przepisana § 23 statutu od-
powiednią ilość akcyj, nie mogło się odbyć. Rada Zawiadowcza zwo-
łuje niniejszym ponownie Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy, które
się odbędzie dnia 30 lipca 1931 r. o godzinie 12-tej w południe
w sali posiedzeń Banku Dyskontowego Warszawskiego S. A. Oddział
w Krakowie, Rynek Gł. 25. Walne Zgromadzenie bez względu na
wysokość reprezentowanego kapitału akcjonariuszów, będzie władne
do powzięcia uchwał i stanowienia we wszystkich sprawach wymie-
nionych w porządku dziennym pierwszego Walnego Zgromadzenia.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Reasumpcja uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 5 lutego 1931 r. co do
redukcji i podwyższenia kapitału zakładowego, jak i co do upoważnienia Rady
Zawiadowczej, oraz zmiany § 8 statutu.
- 2) Sprawozdanie Rady Zawiadowczej za rok 1930.
- 3) Przedłożenie bilansu, oraz rachunku strat i zysków za rok 1930.
- 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
- 5) Zatwierdzenie bilansu za rok 1930.
- 6) Ponowna uchwała co do redukcji i podwyższenia kapitału zakładowego i zmia-
na § 8 statutu, do którego dodaje się usteć, wedle następującego brzmienia:
„Kapitał zakładowy wynoszący dotychczas Zł. 1.081.000.— podzielony na
67.575 sztuk akcji po Zł. 16.— imiennej wartości na okaziciela opiewających,
został na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 30 lipca 1931 r.
zredukowany do kwoty Zł. 14.416.— przez połączenie 75 sztuk akcji starych
w jedną akcję nową na Zł. 16.— imiennej wartości, a następnie na podstawie
uchwały tegoż Walnego Zgromadzenia podwyższony do wysokości Zł. 360.000.—
przy równoczesnym ustaleniu wartości nominalnej każdej akcji na 100.— Zł.,
wobec czego kapitał akcyjny wynosi obecnie Zł. 360.000.— podzielonych na
3.600 sztuk akcji po Zł. 100.— imiennej wartości na okaziciela opiewających.”
- 7) Upoważnienie Rady Zawiadowczej do wykonania uchwał powyższych przez
Walne Zgromadzenie ad p. 6 porządku dziennego i wykonania wszelkich
formalności z tem związanych, oraz do poczynienia ewentualnych zmian przy
warunkach emisji na żądanie Władz, oraz do wyznaczenia terminu otwarcia
i zamknięcia subskrypcji.
- 8) Uzupełniający wybór Członków Rady Zawiadowczej.
- 9) Wybór Członków Komisji Rewizyjnej.
- 10) Oznaczenie wysokości wynagrodzenia Członków Komisji Rewizyjnej.
- 11) Akcjonariusze, pragnący wziąć udział w powyższym Walnym Zgromadzeniu
winni na pięć dni przed Walnym Zgromadzeniem złożyć akcje, uprawniające do
głosowania w Banku Dyskontowym Warszawskim S. A. Oddział w Krakowie,
Rynek-Gł. 25. Posiadanie jednej akcji nadaje prawo jednego głosu. (§ 19 statutu).

RADA ZAWIADOWCZA

PRZETARG.

Szefostwo Budownictwa Wybrzeża Morskiego
ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony
na wykonanie 240.000 m³ robót
czterpalnych i około 100 m. b. na-
brzeża w porcie wojennym.

Warunki przetargu i ślepe kosztorysy mogą
zainteresowani otrzymać za zwrotem kosztów
w Szefostwie Budownictwa Wybrzeża Morskie-
go Gdynia 3 — Oksywie, gdzie jednocześnie bę-
dą udzielone informacje.

Do oferty należy składać wadium w wysoko-
ści 3% oferowanej sumy.

Termin składania ofert w Szefostwie Budownictwa
Wybrzeża Morskiego upływa dnia 31 lip-
ca o godzinie 10, poczem o godzinie 10.15 na-
stąpi otwarcie ofert.

Szef Budownictwa Wybrzeża Morskiego
inż. Z. HORYD kpt.

Stowarzyszenie 8-klasowego Gimnazjum Koedukacyjnego
Humanistycznego w Łasku (woj. łódzkie), (subsydowane
przez Sejmik Powiatowy) ogłasza

KONKURS

na stanowisko dyrektora
w 8 klasowym Gimnazjum Koeduka-
cyjnym w Łasku.

Pensja według poborów dyrektorów w gimnazjach pań-
stwowych plus mieszkanie oraz 10% dodatek do pensji.
Jednocześnie ogłasza się konkurs na posady nauczycieli
1) języka polskiego, 2) języka niemieckiego, 3) matema-
tyki i fizyki, 4) przyrody i geografii, 5) historii, 6) ry-
sunków i robót ręcznych, 7) wychowania fizycznego i ćwic-
zeń cielesnych.

Wynagrodzenie według plac nauczycieli gimnazjów pań-
stwowych plus 10% dodatek oraz wynagrodzenie ryczał-
tem za wychowawstwo.

Posady do objęcia od nowego roku szkolnego 1931/1932.
Złożenia wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem,
odpisami świadectw nadsyłać należy do dnia 1 sierpnia
1931 roku na imię Sekretarza Zarządu Stowarzyszenia
8-klasowego Gimnazjum Koedukacyjnego w Łasku Jana
Niewiadomskiego, Warszawska 11. 367k

Prezes: Wallas Jan
Starosta Powiatowy.

Sportowcy czytają tylko tygodnik
RAZ, DWA, TRZY

Wolne posady

SZESZ LAT CAŁKOWITE UTRZYMANIE, otrzyma każdy za trzecie miesięczne przygodną pracę akwizycyjną. Oferty zyciorys „Par” Poznań Aleje Marcinkowskiego 11 pod „55,497” 9065k

TECHNIKA dentystyczne go uprawnionego katolika potrzeba zaraz. Zgłoszenia I. K. C. Oddział Nowy Sącz Jagiellońska 29 — „Technik” 9073k

KONKURS na posadę sekretarza miejskiego w Jazłowie. Wynagrodzenie wedle umowy na 1 rok, po roku nienaganniej pracy może nastąpić stabilizacja. Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć: 1) Zeświadczenie polski. 2) Świadczenie złożenia egzaminu sekretarza miejskiego, oraz kontrolera, względnie kasjera. 3) Świadczenie moralności. 4) Zaświadczenie przynajmniej 2-letnią praktykę w samorządzie. Odpowiednio udokumentowane oferty należy składać do Urzędu Miejskiego w Jazłowie w terminie do dnia 20 lipca 1931 r. — Bliższych informacji udzieli Urząd Miejski. Naczelnik gminy: Kurjański 4219g

POSZUKUJEMY młodej inteligentnej opiekunki do dwójki dzieci 2-7-letnich Jarosław skrytka pocztowa 23. 4726g

SAMOCHOWE kursy Kosturkiewicz, Kraków, Skarbowa 2, najkorzystniejsze. Zadzajcie prospektów. 9130k

FRYZJERSKI pomocnik, obznajomiony początkami odulacji zaraz potrzebny. Warunki: wikt, mieszkanie, pranie, 50 zł. miesięcznie. Goldberger, Nowy Targ. 4710g

CZELADNIKA rzeźniarstwo do wyrobu mięsa wędrowego, zdolnego fachowca, kawaler, poszukuje Jan Mirkiewicz, — Przeworsk. Warunki według umowy. 4802g

DOM WYŁĘKOWY SUKNA poszukuje zdolnych przedstawicieli dla uskutecznienia sprzedaży sukna na raty. Tylko poważni i refleksyjni, emerytowani urzędnicy państwowi zechcą wnieść oferty do I. K. C. Kraków, Włocławek 1, pod „Zarobek T. B.” 4730g

PRALNIA „Pośpiech” — Krynica ul. Pułaskiego poszukuje pierwszorzędną prasowaczki do sukien od zaraz. 9117k

KAŻDY może kilkaset złotych miesięcznie zarobić, sprzedając w miejscu swego stałego zamieszkania, bądź w mieście, bądź na wsi nowe obrazy i fartuchy gumowe bardzo dobrej jakości i efektywnego wykonania. — Nowos. Sprzedaż można traktować jako zajęcie stałe lub powołanie. Zadzajcie prospektów. Firma Krain i Feser, Katowice, Kochanowskiego 4. 9079k

POSZUKUJĘ poważnych i wpływowych współpracowników assekuracyjnych w województwie krakowskim za dobrem wynagrodzeniem, dla akwizycji ubezpieczeń życiowych, — ognioowych, kradzieżowych wypadkowych i odpowiedzialności cywilnej. Zgłoszenia pisemne: Naczelnik Org. Fischer, Kraków, Długa 55. 4380g

RETUSZERKA zdolna na powiększenia, zrobienia zdjęć i ciennik, może się od zaraz zgłosić. Oferty z odpisami świadectw, własną fotografią i warunkami. Reflektuje tylko na siłę pierwszorzędną. — Zakład fotogr. Jan Nawrocki, Kępno, Wielkop. 4727g

Posad poszukują
POSZUKUJĘ posady w charakterze gospodyni — szyć. Długoletnie dobre świadectwa — miejsce w obywatelu. Zgłoszenia Zakopane Agencja Siemianowskiego pod „Gospodyni”. 9052k

KIEROWNIK techniczny i administracyjny, lat 35, z wykształceniem technicznym i 15-letnią praktyką w browarach, rafineriach, tartakach, cegielniach parowych, kolejach, fabrykach drzewnych, młynach, rafineriach, pomiarach, budownictwie, projektowaniu i wykończeniu planów budowlanych, maszynowych, geodezyjnych, lasowych — obejmie odpowiedzialność posadki, chętnie w większym zakładzie, zakładach przemysłowych lub przedsiębiorstwie technicznym. Łaskawe zgłoszenia do I. K. C. Kraków, Włocławek 1, pod „Techniczna siła M. O.” 4571g

FARMACEUTA 2 lata praktyki aptekarskiej — poszukuje zajęcia na czas ferii akademickich — najkorzystniejszą ofertę może być zaraz. Łaskawe wiadomości J. Nowak Paleczewski poczta Zator. 4532g

JAZZBANDZISTA, cze. lista, banjo, śpiew, wolny Toruń Jecmienna 3, III. n. lewo. 4418g

GORZELNIK kawaler z prowadzeniem księgowości rolnej, bardzo dobre świadectwa szuka posady zaraz lub później. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków Włocławek 1 „Gorzelnik R. F.” 4409g

1.500 zł. dam za wyrobie posady na prowincji. Zgłoszenia do I. K. C. — Lwów Kopernika 9 pod „Upoważniony budowniczy”. 1300L

50 dolarów za wyrobie posady, najchętniej biurowej I. K. C. Lwów Kopernika 9 „Średnie wykształcenie” 1212L

MAGISTRA farmacji z praktyką, siła zdolna, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do I. K. C. — Kraków Włocławek 1 pod „Zdolna magistra K. W.” 4703g

ADMINISTRACJE MIAST JATKU ZIEMSKIEGO obejmie bez wynagrodzenia tylko wyłącznie za procenta od czystego dochodu. Zgłoszenia Przemysł Skrytka pocztowa 171. 1304L

ZDOLNY pomocnik handlowy kawaler ze znajomością języka niemieckiego, dział kolonialno-żelazny szuka posady najchętniej na Śląsku. Łaskawe zgłoszenia do I. K. C. Kraków Włocławek 1 — „Slask F. D.” 4725g

OGRODNIK, kawaler lat 25, 6-letnią praktyką, obeznany w wszelkich pracach ogrodniczych i bartniczych, poszukuje posady. VIII 31 r. W. Stanisławski, Poznań, Zegreze, Ogrodnictwo Kupski. 1035P

WYCHOWAWCYNI poszukuje posady od I. VIII lub I. IX, najchętniej na wieś, okolica Krakowa. Doskonały język polski, niemiecki w słowie i piśmie, dobre początki francuskiego, pomoć w nauce do czterech klas gimnazjalnych. Warunek: bezwzględnie nie dobre traktowanie. Łaskawe oferty z podaniem warunków i pensji: pod N. Bytom, Korfante-go 1, mieszkanie 3. 4708g

POMOCNIK ogrodniczy, samodzielny, obeznany w swoim zawodzie, poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia: I. K. C. Lwów, Kopernika 9, pod „Samodzielny M.” 1316L

PANNA lat 27, majaca praktykę w wychowywaniu dzieci, wladająca językiem niemieckim, o wykształceniu półśrednim — szuka posady do dzieci za skromnym wynagrodzeniem. Miejsce w obywatelu. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków, Włocławek 1, pod „Bez względu na uczelnie L. G.” 4705g

DYPLOMOWANY absolwent Wyższej Szkoły Handlowej, dział handlowy konsularny pedagogiczny, porucznik inwalid, poszukuje posady najchętniej nauczycielskiej średnia szkoła handlowa prywatno-publiczna. Sadecki, Slesin, powiat Koniński. 4699g

URZEDNIK z dłuższą praktyką w poważnych firmach poszukuje posady. Oferty: I. K. C. oddział Poznań, św. Marcin 48, nr. 35011. 1049P

ASYSTENTKA katolicka z kilkuletnią praktyką znająca język niemiecki poszukuje posady w aptece. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków do I. K. C. Kraków Włocławek 1 dla „Asystentki K. C.” 4530g

KONCYPIENT poszukuje w adwokata zajęcia zaraz. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Włocławek 1, pod „Substytucja N.” 4711g

POMOCNIK fryzjerski meski, obznajomiony w przedziale damskim, poszukuje posady. Władysław Wyżkowski, Krosno Rynek 58. 4806g

RZADCA poszukuje posady zaraz na ordynarję lub na wikt. Dłuższa praktyka, agronom zawodowy. Piłarski w Brzyskach, p. Kolaczyce, pow. Jasło. 4595g

Kupno
LEGAWCA kupie dobrze tresowanego na kaszki. — Denysów Stefan Zawistowski. 4429g

Sprzedaj
MORELE światowej sławy wyborowe 19 złotych, morele dzieci 13 złotych, pięciokilowe opakowania, franco pobraniem. Pepli Horowitz Zaleszczyki. 4707g

BILETY wizytowe, drukowane setka od 3.—, zamówienia ślubne, wszelkie druki wykonuje szybko i tanio Ziembicki, Kraków, Plac Marjański 2. Zadzajcie cenniki. 8674k

CZERWONE PORZECZKI (i trochę czarnych) około 150 g. maja na sprzedaż ZAKŁAD OGRODNICZY Wiekupolskiej Izby Rolniczej w JANOWCU, pow. Żnin Wlkp. 4533g

Niezwykła katastrofa kolejowa.



Pod miastem Rangoon, w Indjach, wydarzyła się temi dniami niezwykła i straszna w skutkach katastrofa kolejowa. Oto pociąg pospieszny przy wjeździe pod górę uległ rozwarciu, na skutek czego tylna część pociągu potoczyła się w dół. Maszynista, nie zauważywszy katastrofy, podążył z przednią częścią pociągu dalej. Oderwane wagony, pędząc z szaloną szybkością, wykończyły się na jednym z mostów, grzebiąc pod swymi szczytkami wszystkich podróżnych w liczbie 80 osób. Rycina przedstawia miejsce tej straszliwej katastrofy.

WILLA na Solacu z ładnym ogrodem 3 mieszkania 13 pokoi na sprzedaż. Zgłoszenia proszę I. K. C. Oddział Poznań św. Marcina 48 „35013”. 1036P

ZAKOPANE. Willa nowa 14 pokoi, parcela 2.000 m. 50.000 złotych. Wiadomość Biuro Kubińskiego Zakopane. 4599g

WILLE NOWOCZESNA w śródmieściu Chodzież (Poznańskie) sprzedam 6 pokoi i kuchnię, łazienkę, pokój dla służącej, piwnice, strychy etc., ogród, światło elektryczne, gaz i kanalizacja — od zaraz wolne. — Zgłoszenia: „Par”, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11, pod 56,8. 9129k

LAMPIONY, girlandy chodzące, wybór taniol Ziembicki, Kraków Plac Marjański 2. Zadzajcie cenniki. 8675k

DLA SPORTSMEN lub elegancji pani 2-3 osobowy kabriolet Lorraine-Dietrich, 6 cyl., 15/50 HP, 1.450 kilo, czarny i chrom, doskonałym stanie nowocześnie, komfortowy, oszczędny, szybki, sprzedam dwie trzecie poniżej fabrycznej ceny za zł. 12.500. Szczegóły na żądanie. Oferty pod „K.” do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124. 9010k

PENSJONATY! Serwetki, papieru toaletowego, wykwacz, sprzedaje Ziembicki Kraków Plac Marjański 2. Zadzajcie oferty! 8676k

KONSERWY I KONFITY przechowywane się lepiej niż w słoikach i gumami pod przetrzysła bioma „Lumen”. Sposób najpraktyczniejszy i najpewniejszy. Arkusz ze sposobem użycia na ca. 25 do 30 sło. 120. — Kupcom rabaty. B. Sniogocki Poznań — Ratajczaka 2. Tel. 35-33 P. K. O. 213-134. 7869k

OBRAZY malarzy polskich najtaniej na dogodnych warunkach sprzedaje Rühner Kraków Rynek główny 11 (w podwórku). 8864k

MORELE zaleszczyckie (Aprikozy) wyborowe koszykach 5 kg. zł. 20 — 10 kg. zł. 38. Pomidory 5 kg. zł. 10 — 10 kg. zł. 18. Miód kuracyczny 5 kg. zł. 19 — 10 kg. zł. 36. wysła franco zaliczką N. Bieszel Zaleszczyki. 8894k

MORELE zaleszczyckie wyborowe 5 kg. zł. 20, 10 kg. zł. 38. Pomidory 5 kg. zł. 10 — 10 kg. zł. 18. Miód pszczołowy kuracyczny 5 kg. zł. 19, 10 kg. zł. 36. — franco zaliczką, wysła S. Falek, Zaleszczyki. 4078g

ZAKOPANE. Fryzjerski Zakład damsko — meski z powidł choroby sprzedam lub wydzierżawię wzgl. przyjmę spółnika damskiego tylko pierwszorzędną siłę. Zgłoszenia Agencja Siemianowskiego Zakopane pod „Okazja”. 9037k

MORELE zaleszczyckie pierwszej jakości skrzynek 5 kg. 20 zł. 10 kg. 38 zł. za zaliczeniem wysła E. Zielińska Firma Morela z Zaleszczykach Hurtownikom oferty na żądanie. Firma posiada własne największe sady — istnieje lat 20. 3689g

MORELE (Aprikozy) zaleszczyckie pierwszej jakości oddziennie rwane 20 złotych. Pomidory piękne 11. Miód pszczołowy kuracyczny 20 złotych 5 kg. franco zaliczką wysła E. Harnik Ekspert owoców Zaleszczyki. 8724g

WOLNE MIESZKANIA w GDYNI

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W POZNANIU.

Podaje do wiadomości, że między 1 sierpnia a 1 września r. b. zostaną wykończone domy mieszkalne w Gdyni:

PRZY ALEJI KASYNA — dla pracowników umysłowych
PRZY UL. ŚWIĘTOJAŃSKIEJ — dla pracowników fizycznych.

O wynajem mieszkań mogą się starać wyłącznie pracownicy umysłowi, ubezpieczeni w Zakładach Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych oraz pracownicy fizyczni, ubezpieczeni w Ubezpieczalni Krajowej i Kasie Chorych, o ile zobowiążą się złożyć Zakładowi, przy podpisaniu umowy najmu, gwarancję w wysokości 6-miesięcznego czynszu dzierżawnego.

Podania o mieszkania należy wnieść wyłącznie na specjalnych kwestionariuszach, które poczynając od 15 VII r. b. będą wydawane w Komunalnej Kasie Oszczędności w Gdyni (Wydział informacyjny) za pobraniem 50 groszy. Ostateczny termin składania wniosków upływa z dniem 25 VII r. b. i późniejsze wnioski rozpatrywane nie będą. 3231k

Ważne dla posiadaczy polis przedwojennych!

Szczegółowych informacji, dotyczących polis towarzystw ubezpieczeń AMERYKAŃSKICH 3225k

NEW YORK i EQUITABLE

zawartych w rublach, markach niemieckich i koronach austriackich, udziela i współdziała w szybkiej realizacji

Powszechne Towarzystwo Powiernicze, Spółka Akcyjna
Warszawa, Królewska 16. Telefon 349-44, 652-55.

MEBLE na raty po znacznej zniżce cenach — wykutne i skromne Fiszman, Kraków Bracka 13. 7747k

WOZKI DZIECIĘCE najpiękniejsze modele polecane najtaniej gotówką, ratami Fabryczny skład Kraków ZWIERZYŃSKA 6. — 9005k

WIERZCHOWIEC 4-letni kasztan rasowy do sprzedania u Zofii Polańskiej, poczta Janów koło Lwowa Leśniczówka. 4427g

FORD 1927 okazynie sprzedam. Kielec Nowy Świat 6 godzin 19-21 — Wilman. 9114k

SAMOCHOWY okazynie wszelkich typów najkorzystniej sprzedaje Automobilowe Biuro Inż. Z. Braun, Lwów, Tarnowskiego 7. 8784k

ZBIÓR różnych marek polskich, rosyjskich, czeskich, litewskich okazynie do nabycia. Benek P. Zabrzeg Brzozów Śl. Ciesz. 4723g

MOLE! Niezawodne worki odzieżowe przeciwko molom w różnych wielkościach poleca Ziembicki Kraków, Plac Marjański 2. Zadzajcie cenniki. 8831k

RABKA Zdrój willa murywana urządzenie pensjonatowe, wodociąg, łazienka, centrum, 25 pokoi, za 120.000 zł. do sprzedania. Zgłoszenia „Orbis” Rabka (naprzeciw dworca). 3951g

L. 3671/31/L. GALICYJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI

WE LWOWIE, UL. JAGIELLOŃSKA L. orj. 1.

założona w r. 1843.
przyjmuje wkłady w złotych i dolarach.
Złotowe wkłady oprocentowuje po 8%, dolarowe po 5% w stosunku rocznym — kapitalizacja półroczna.
Wkłady gwarantuje Państwo. 1272L
Kapitał rezerwowy w dniu 30 czerwca 1931 wynosił Zł. 4.000.000.—

Humor i satyra.

HEROD BABA I ŻEBRAK.



— Chciałbym się widzieć z panią domu.
— To ja jestem...
— A, to przepraszam — przyjdę innym razem.

DOM 4 pokoje, kuchnia, weranda, półmorgowy ogród — wpłaty 6.000 złotych, sprząda SKOWRONSKI, Kraków, Rynek 48. Największy wybór realności. 4748g

MORELE wyborowe 20 złotych, morele dzieci 13,50 złotych pięciokilowe opakowanie franco zaliczką wysła S. Horowitz, Zaleszczyki. 4588g

DOM piętrowy 2 sklepian, 7 ubikacyi, przy głównej ulicy w Kętach, u dogodnych warunkach do sprzedania lub dzierżawy. Józefa Podworska, Nowawieś 78. 4777g

MIESZKANIE 6-pokojowe, nierozdzielne, luksusowe idealnie położone, do wynajęcia — najkorzystniejsza okazja katolickiej. Lwów Kielecka 20a. 1235L

Lokale
MIESZKANIE 6-pokojowe, nierozdzielne, luksusowe idealnie położone, do wynajęcia — najkorzystniejsza okazja katolickiej. Lwów Kielecka 20a. 1235L

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje, kuchnia, pełny komfort, nowy dom, śródmieście, ewentualnie na biuro. Wiadomość: Kraków, Zwierzyniecka 14, mieszkanie Nr. 7, od 2-3 popoł. 4541g

POKOJE ceny niskie pensjonat Kraków Sobieskiego 5. 4711g

Nauka i wychowanie

WPISY do szkoły Przysp. Kupieckiego na roczne kursy handlowe oraz 1/2 roczne kursy księgowości w SZKOLE „HERMES” JANA PILCHA w Krakowie, ul. Florjańska 39 przyjmować się będzie od 26 SIERPNIA BR. 8530k

Matrymonialne

SZUKAM dobrej, słodkiej młodej, wykształconej, bogatej lub zamożnej Pani, któraby zechciała dopomóc mi do osiągnięcia zamierzonego celu. Listy zwykłe proszę adresować: Warszawa, skrzynka 535. 1059W

MŁODA wdowa po Polaku profesorze, Francuzka, mówiąca dobrze po polsku, posiadająca własne mieszkanie i gotówkę, poszukuje znajomości panów w średnim wieku w celu matrymonialnym. Wdowiec z dzieckiem chętnie widzialny. Zgłoszenia z fotografią do I. K. C. oddział Poznań, św. Marcin 48, 35012. 1038P

ZDROJOWISKA

WAŻNE dla przejeżdżnych do Zakopanego. Komunikacja codzienna autobusowa — najtańsza po czeskiej stronie. Lysa Polana — Szemka — Szczyrbskie Jezioro. Odjazd z Łysej Polany (21 km od Zakopanego) godz. 9.10 i 19.14 do Szemka 25 zł. (zł. 6.50 do Szczyrbskiego Jeziora 35 zł. (9 zł.) od osoby. Odjazd ze Szczyrbskiego Jeziora 6.45 i 16.30. Ze Szemka 7.30 i 17.30. Informacje: Agencja Siemianowskiego, Zakopane. 8691k

ZAKOPANE Chramcówki „Sanokówka” willa urzędnicza najzupełniej odnowiona, pokoje do wynajęcia (doby, tygodnie) — pełne utrzymanie od 6 złotych dziennie. 9038k

ZAKOPANE pensjonat „Silwa” bożna Zamojskie go Bogówka pokoje słoneczne, werandy, las, kuchnia wyborowa cena 7-8 złotych. 8997k

LETNISKO dworskie — Przysowa p. Limanowa, ma na sierpień pokoje. — Lekarz wodociąg, kanalizacja, elektryka, tenis, salon, fortepian, radio, kąpiele rzeczne słoneczne. 4445g

ZAKOPANE „Biała Róża” ul. Witkiewicza, — komfortowy pensjonat, — ciepła — zimna woda w pokojach, wykwintna kuchnia, garaże, cena 12 złotych. Pod zarządem L. Cholewickiej. 4596g

RABKA Zdrój — „INFORMATOR”. Koncesjonowane Biuro tuż przy dworcu — wskazuje przyjeżdżnym wolne mieszkania prywatne, w pensjonatach, w żądanej okolicy i cenie. Unikaj pokatnych pośredników. 8319g

RABKA Zdrój willa murywana urządzenie pensjonatowe, wodociąg, łazienka, centrum, 25 pokoi, za 120.000 zł. do sprzedania. Zgłoszenia „Orbis” Rabka (naprzeciw dworca). 3951g

PIWNICZNA pensjonat „Orleta” nad Popradem, od 7.50. Tętna, biblioteka pianino, Drowa Zarembina. 8796g

DOBRA koło Limanowej kilometr od stacji pod lasem blisko rzeki mieszkanie po 1 pokoju z osobną kuchnią 45 zł. miesięcznie. Objasni Chadyński Dobra koło Limanowej trzeci dom za kościołem u Jana Majerskiego. 4724g

RABKA-Zdrój — mieszkania rezerwuje i wszelkich informacji udziela „ORBIS” (naprzeciw dworca). 8944g

Różne

ZA siostrę naszą Elżbietę, współwłaścicielkę Swozowie żądnych długów nie płacimy. Jan i Michał Sternszus-Staniewscy. 4713g

KUKSA Bazyl ze wsi Oleszwa gm. Klewań — pow. Równe prosi o zapodanie swych adresów kaprala Zabkiewicza, et. sz. Gryboka, Aleksandra Bondara i Jana Skokowca, którzy służyli w 1923 r. w 28 baonie Straży Granicznej w m. Slobodka. 8974k

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową na nazwisko Jeremiasz Brunner wystawioną przez P. K. U. Nowy Targ. 4455g

PROSEK DLA SWIN — „THERMOS” chroni je od zarazy i tuczy. Prosek dla bydła i koni dodawajcie do paszy aby zapobiec chorobom Thermos fabryka Bielsko. 4587g

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych na nazwisko Michałiny Rzeszutek. 4620g

JESLI blisko, dlaczego „niemożliwość” spotkała? Proszę słowo z listu. 4695g

KASZTELANIE! Dlaczego uderka! Proszę odwiedzić lub zawiadomić spotkanie. Dzia. 4697g

ZASTĘPSTWO pokupnych artykułów przyjmie. Pniewy Wlkp. skrz. pocztowa 1. 4706g

SKRADZINY portfel z dokumentami i książką wojskową wydaną przez P. K. U. Czestochowa — unieważnia Tomasz Woźny. 4731g

OSTRZEŻENIE. Ostrzega się przed kupnem obligacji 4% pożyczki inwestycyjnej (premiówki) seria 8640 numer 36, ponieważ skradziono ją prawnobawcy w Jordanowie — ul. Chrobacza 135 Roman Sporechil. 4739g

ROZWODOWE sprawy — Konsystorz bez zgody stron. Warszawa, Wojska 42 m. 8. 8830k

USTOSUNKOWANY inżynier — rolnik lat 34 spędził urlop w majątku gajmownej pani potrzebującej pomocy w administracji. Bliższe szczegóły pod „Dygnitarz” I. K. C. — Warszawa Krak. Przedm. 9. 1042W

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową P. K. U. Łuck Przybyłowski Kazimierz. 9034k

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Katowice, na nazwisko Paweł Olszówka. 9108k

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH w Krakowie ogłosiła

PRZETARG PUBLICZNY

na szyć ubiorów służbowych dla pracowników P. K. P. na rok 1931.

Termin składania ofert do dnia 4 sierpnia 1931 r. g. 10. przedp.

Bliższe szczegóły ogłoszone są w Monitorze Polskim Nr. 160 z dn. 15. VII r. b. 3290k